P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 16 stron

REPUBLIKA

Rok XIII. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 3-GO KWIETNIA 1936 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 93

PROCES BOMBIARZY ŁÓDZKICH

Ślepe naśladownictwo hitlerowskich wzorów.—Organizacja terorystów i jej „ideologja".—Komu przysięgali i co przyrzekali.— Oskarżony Seeliger był dawniej komunistą

Dziś przemawiać będzie prokurator.—Wyrok zapadnie jutro

Wczorajsza sesja sądu przeciwko 27 terorystom z Siemaszką i Zwierzewiczem na czele rozpoczęła się około godziny 9.45. Na krótko przed tą chwilą przybył na salę obrad trybunału adwokat Kowalski i nim zajął miejsce na ławie obrończej, dał mały

SPEKTAKL NA SALI.

Pan mecenas stanął przed frontem... oskarżonych, podniósł z wielką emfazą prawe ramię, na wzór rzymski i... berliński, na skos do góry i rzekł gromko: „Czołem!" Wszyscy oskarżeni powstali z miejsc i podniósłszy ramiona w ten sam sposób, jak ich obrońca, odparli chórem: „Czołem!" Sprawiło to wrażenie dość komicznego naśladownictwa znanych wzorów z nad Sprewy. Ludzie mało uświadomieni pytali jeden drugiego, czy narodowcy już ostatecznie przeszli na wiarę hitlerowską...

Sąd rozpoczął od dalszego przesłuchiwania oskarżonych.

SEELIGER, 43-letni senjor ławy oskarżonych jest jednym z najbardziej ograniczonych podsądnych. Wysławia się bardzo źle, nie umie zbudować logicznie ani jednego zdania i widać, że

mówi co mu kazano

i że mu łatwo to nie przychodzi.

OSKARŻONY: — Do winy się nie przyznaje. Nie popełniłem żadnego przestępstwa. I do tego się nie przyznaję.

PRZEWODNICZĄCY: — A do czego się oskarżony przyznaje?

— Że złożyłem przyrzeczenie. Nie przysięgę, tylko przyrzeczenie na ręce Mili.

— A jak to przyrzeczenie brzmiało?

— Brzmiało: PRZYRZEKAM NA BOGA OJCA, ŻE BĘDZIEMY BOJKOTOWAĆ ŻYDÓW I ŻE NIGDY NIE BĘDZIEMY WYDAWAĆ SWYCH KOLEGÓW.

PRZEWODNICZĄCY: — Pocóż było aż w tej akcji, legalnej przecież i propagowanej przez niektóre pisma aż przyrzeczenia składać, że nie wydacie swych kolegów?

OSKARŻONY: — Nam chodziło o to, że jak się rozdaje ulotki, to można być nawet pobitym, więc żeby nawet podczas pobicia nie mówić, kto kazał i z czyjego polecenia.

PRZEWODNICZĄCY: — Gdzieście to przyrzeczenie składali?

OSKARŻONY: — Z Milą była mowa o złożeniu przyrzeczenia „na cele bojkotu".

Antoni Dybilas, młody elegant, również się do niczego nie przyznaje. Nie podkładał petard (o co go zresztą nikt nie oskarża) i nie należał do tajnego związku, który miał na celu organizowanie aktów teroru.

OSKARŻONY: — Spotkałem Warchoła, który mi opowiadał kiedyś na ulicy wieczorem, że jest grupa do „podtrzymywania" starych członków Stronnictwa. Warchoł mi wiele nie powiedział, ale widocznie uważał, że i tak powiedział za dużo, bo obawiał się, że go zdradzę i żądał ode mnie złożenia sobie przyrzeczenia, że nikomu nic nie powiem. Wtedy na jego życzenie

przysięgałem na awangardę

PRZEWODNICZĄCY: — Co to za awangarda?

OSKARŻONY: — Ja tego nie wiem.

Drugi Dybilas, najmłodszy z oskarżonych, 18-letni Marceli, oświadcza, że do żadnej winy się nie przyznaje. Zeznawał niezgodnie z prawdą, bo go ciągnięto za włosy i wymuszono od niego zeznania.

ADW. KOWALSKI: — Czy oskarżony meldował o tem panu prokuratorowi?

OSKARŻONY: — Tak jest. Pan prokurator to zapisał.

ADW. KOWALSKI: — Ale czy to przyjął od oskarżonego protokularnie?

OSKARŻONY: — Nie wiem tego, pan prokurator Komorowski wysłuchał mnie i coś sobie zanotował.

ADW. KOWALSKI: — Więc czy to przyjął do protokułu tego świadek nie wie?

PRZEWODNICZĄCY: — Panie obrońco. Pan prokurator mógł z tem doniesieniem zrobić co uważał za właściwe i nie miał obowiązku przyjmować tego protokularnie.

Podczas tych pytań i odpowiedzi prok. Komorowski kilkakrotnie wstaje z miejsca, widocznie poruszony.

PROKURATOR: — Oświadczam, że przyjąłem zażalenie oskarżonego do protokułu.

Po tym incydencie, w toku którego pozostali adwokaci dawali znaki adw. Kowalskiemu, by nie kontrolował swemi pytaniami prokuratora, sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień następnego oskarżonego — Kłosińskiego, młodego cherlawego chłopca, który w kilku słowach neguje zarzuty aktu oskarżenia i również do niczego się nie przyznaje

OSKARŻONY MELKA przyznaje się do należenie do Stronnictwa Narodowego, ale nie „piątki". Uważa, że niewinnie został postawiony przed sąd.

Bić—kiedy i gdzie wypadnie

OSKARŻONY: — Na ulicy Kilińskiego spotkałem kolegę Ogórka, z którym rozmawiałem o naszem Stronnictwie.— Doszliśmy do wniosku, że w organizacji tworzy się ferment, że młodzi się likwidują i że trzeba „coś robić". Ogórek uważał, że trzeba przedewszystkiem rozpocząć energiczną walkę z żydami i że w ten sposób znów młodzi będą mieli co do roboty. Przyznałem mu słuszność i po tej rozmowie zostałem wkrótce zawezwany do lokalu Stronnictwa przy ul. Targowej koło Przejazd. Był tam Warchoł między innymi i Ogórek. Rozmowa była na ten sam temat. Postanowiliśmy rozpocząć walkę z żydami. I zgodziłem się przystąpić do pracy szkodzenia żydom.

PRZEWODNICZĄCY: — W jaki sposób miało się to szkodzenie odbywać?

OSKARŻONY: — Wszelkiemi środkami.

PRZEWODNICZĄCY: — Jakiemi mianowicie?

OSKARŻONY: — Różnemi środkami.

PRZEWODNICZĄCY: — Niech je oskarżony określi.

OSKARŻONY: — Laniem po łbie.

— A więc biciem?

— Tak.

— A w jakich okolicznościach mieliście bić żydów i kiedy?

— Kiedy i jak popadnie.

— Czy w związku z tem oskarżony złożył przysięgę?

— Nie to nie była przysięga, tylko przyrzeczenie.

— Kto ją i gdzie odebrał?

— W lokalu na Targowej, złożyłem to przyrzeczenie na ręce kolegi Ogórka. To nie mogła być przysięga, bo nie było krzyża.

— Jak brzmiało przyrzeczenie?

— „PRZYSIĘGAM, ŻE ZACHOWAM TAJEMNICĘ ORGANIZACJI I KOLEGÓW NIE WYDAM". — Tak mniej więcej brzmiało.

— Czy była mowa o awangardzie?

W śledztwie oskarżony mówił o piątkach i o stosowaniu teroru. Wobec sprzeczności zeznań — sąd odczytuje je w tem brzmieniu, jak złożył przed sędzią śledczym.

— Nie.

— Jakie instrukcje dostał oskarżony co do owego bicia czy też szkodzenia żydom?

— Miałem zwerbować grupę ludzi zaufanych do akcji antyżydowskiej.

— I kogo oskarżony zwerbował?

— Nikogo. Pomyślałem sobie, że taka akcja może szkodzić Stronnictwu i wycofałem się.

Główny fabrykant bomb

Następny oskarżony, WAWRZYNIAK, z zawodu ślusarz, jak wynika z wczorajszego przewodu sądowego był jakby głównym rusznikarzem i strażnikiem arsenału piątek.

Oskarżony do „piątek" się nie przyznaje.

OSKARŻONY: — 18 stycznia zrobiono u mnie w domu — do tego się przyznaję — petardę czy bombę. Ale to było bez mojej wiedzy, bo mnie wtedy w domu nie było. Gdym potem przyszedł i pytał ich co robią, odpowiedzieli mi, że to nie mój interes. Potem mi powiedzieli, bo byłem ciekawy, że to jest cuchnąca bomba i nie kazali brać tego do ręki. Mówiłem im, żeby mnie w to nie wciągali. Gdy wyszli odemnie kazali mi to przechować. Na to się zgodziłem. Mówili, że to nie jest petarda. Dopiero później się dowiedziałem co to było.

PROKURATOR: — Dlaczego oskarżony nie wyrzucił tego, gdy się dowiedział, że przechowuje bomby?

OSKARŻONY: — Już wtedy było zapóźno. Kazali mi schować, to schowałem w komórce. Oni w niej składali z kilku kostek jedną dużą bombę.

PROKURATOR: — W wojsku oskarżony służył?

— Tak. W piechocie.

— A czy oskarżony nie był w pułku zatrudniony jako rusznikarz?

— Tak jest. Ostatnio osiem miesięcy pracowałem w wojsku, jako rusznikarz.

— A co u oskarżonego w tej komórce znaleziono, prócz materjału wybuchowego?

— Rewolwer, ale ja go uważam za niezdatny do użytku, lonty, główki czyli czerepy od granatów, łuski od karabinów i może jeszcze coś.

— Po co oskarżony miał te czerepy i łuski i ten rewolwer?

— MIAŁEM SOBIE Z TEGO ZROBIĆ ŚWIECZNIKI, ZAPALNICZKI, LAMPY I INNE TAKIE RZECZY. A z czerepami próbowałem zrobić wynalazek pewien, o którym myślałem jeszcze z wojska.

Prokurator rozpytuje oskarżonego obszernie o ów wynalazek. Przewodniczący przypuszcza, że te sprawy mogą być nieznane dla obrońców... Prokurator motywuje, że przez te pytania chciał by zbadać kwalifikacje Wawrzyniaka, jako rusznikarza i jakby naczelnego pirotechnika wszystkich piątek.

Dwaj mówcy wiecowi

MAŁY CZARNECKI z wielką fryzurą i zadartym nosem jest z zawodu subjektem i ma wrodzony duży dar wymowy. Może nie wszystko, co mówi jest logiczne, ale mówi z wielką biegłością i dobitnie i — po wiecowemu. Czarnecki jest oskarżony o to, że od Zwierzewicza wziął paczkę z materjałem wybuchowym i doręczył ją Baranieckiemu. Bomba była przeznaczona dla piątki z Milą na czele. Czarnecki podać miał Baranieckiemu adres sklepu szkła i porcelany przy ul. Piotrkowskiej 33. Polecenia te wydał mu Zwierzewicz.

OSKARŻONY: — Nie przyznaję się, proszę Wysokiego Sądu, do zarzucanego mi czynu, jakobym wziął bombę i przeniósł ją do Baranieckiego, ale przyznaję się, że aby uczynić zadość prośbie kolegi starszego Zwierzewicza, w istocie tylko paczkę zaniosłem do Baranieckiego, nie będąc w zupełności poinformowany, co w niej jest.

Ten wielki mówca w małem ciele wyjaśnia dalej bardzo płynnie, że powziął podejrzenie co do zawartości paczki dopiero wtedy, gdy Baraniecki z wielką ostrożnością i z tajemniczą miną spotkał go na schodach, do domu swego nie wprowadził i oglądając się przyjął odeń paczkę na schodach.

OSKARŻONY: — Wtedy zacząłem podejrzewać, że w tej paczce musi coś być niezwykłego.

PRZEWODNICZĄCY: — Że co mianowicie?

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

Powszechny pobór wojskowy w Austrji

odbędzie się już w październiku. — Austrja wyłamała się spod traktatu w Trianon. — Zaniepokojenie wśród państw Małej Ententy.

WIEDEŃ, 2 kwietnia.

(PAT) PÓŁOFICJALNA „REICHSPOST“ DONOSI, ŻE PIERWSZY POBÓR NA PODSTAWIE NOWEJ USTAWY O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU SŁUŻBY DLA CELÓW PUBLICZNYCH ODBĘDZIE SIĘ W PAŹDZIERNIKU.

Wiedeń, 2 kwietnia.

(PAT) Tutejsze koła polityczne zwracają specjalną uwagę na wielką doniosłość polityczną powziętej wczoraj przez parlament austrjacki uchwały o obowiązku służby dla celów publicznych Ustawę tę uważają w Wiedniu za pierwsze następstwo rozmów rzymskich. **Powzięcie jej stanowi niewątpliwie**

WYŁAMANIE SIĘ SPOD TRAKTATU W ST. GERMAIN,

po którem, jak należy przypuszczać, przyjdzie kolej na traktat w Trianon.

Obecna sytuacja międzynarodowa i życzliwy stosunek Francji do Austrji ułatwiły ogłoszenie tnj ustawy. Zasługuje też na uwagę zręczna forma redakcji ustawy, która nie nosi drażniącej ucho nazwy powszechnego obowiązku służby wojskowai.

Z punktu widzenia polityki wewnętrznej, ustawa posiada specyficzne znaczenie. Jeszcze niedawno temu konieczność wprowadzenia tej ustawy dyskutowana było żywo w kołach wojskowych, jednak że sfery polityczne wysuwały argument, **iż uchwalenie obowiązku służby wojskowej spowoduje napływ do szeregów armji silnego elementu opozycyjnego.**

Dzisiejsze postanowienie parlamentu stanowi więc dowód wiary rządu w daleko posuniętą konsolidację wewnętrzną kraju.

Z nadejściem wieczoru na wszystkich gmachach publicznych ukazały się flagi państwowe, zaczęły się zbierać i formować pochody

Białogród, 2 kwietnia.

(PAT) Czynniki oficjalne nadal powstrzymują się od wszelkich komentarzy w sprawie przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej w Austrji. Przypuszczają, że trzy państwa Małej Ententy zajmą stanowisko we wspólnej deklaracji, podkreślającej całkowitą identyczność punktu widzenia na tę sprawę.

Począwszy od wczorajszego wieczora, pomiędzy Białogrodem, Pragą i Bukaresztem odbywała się ożywiona telefoniczna wymiana poglądów i informacyj. W przeciwieństwie do różnych pogłosek, przyśpieszenie daty zwołania stałej rady Małej Ententy przewidzianego na dzień 5 maja, nie jest zamierzone.

Budapeszt, 2 kwietnia.

(PAT) W związku z ustanowieniem powszechnego obowiązku służby wojskowej w Austrji, prasa węgierska podkreśla, że **węgierska opinja publiczna z życzliwością odnosi się do kroku austrjackiego.**

Węgry — pisze zbliżony do rządu „Pester Llyod“ znajdują się pod tym względem w takiem samem położeniu, jak do wczoraj Austrja. Ograniczenia wojskowe odczuwają jako poniżenie przeciwko czemu wielokrotnie **protestowały w Genewie, domagając się równouprawnienia.** To co teraz zrobiła Austrja może być tylko korzystne dla pokoju Europy. **Austrja i Węgry wiernie dotrzymują traktatów, ale nie można od tych małych krajów wymagać, aby w dalszym ciągu uginały się pod niewolniczem jarzmem militarnych klauzul traktatów pokojowych, tembardziej teraz, kiedy Niemcy uznały je za nieobowiazujące.**

Czy Węgry pójdą śladami Austrji?

Prasa rumuńska bije na alarm i żąda energicznej reakcji

Bukareszt, 2 kwietnia.

(PAT) Wiadomości, jakie nadeszły z Wiednia, wywołały obawy, że Węgry mogą pójść za przykładem Austrji. **Podkreślany jest fakt złamania traktatu w St. Germain.**

W kołach politycznych mówią o zwołaniu w najbliższych dniach konferencji Małej Ententy w celu zajęcia stanowiska. Konferencja ta odbyłaby się w Rumunji lub w Czechosłowacji.

Urzędowy „Viitorul“ uważa, że **KONIECZNĄ JEST SILNA REAKCJA.** Zdaniem dziennika los wszystkich traktatów jest zagrożony. Austrji nic nie usprawiedliwia.

„Epoca“ pisze: **Ciekawem jest jaką reakcję wywoła we Francji zagrożenie Małej Ententy.**

Lewicowa „Lupta“ uważa, że **czyn Austrji był wynikiem konferencji rzymskiej.**

„Zorile“ zapowiada, że energiczna reakcja Małej Ententy nastąpi w najbliższych dniach.

„Universul“ pisze: **Austrja uczyniła pierwszy krok. Węgry pójdą za jej przykładem. Dziennik zapytuje, dlaczego Mała Ententa zachowuje się pasywnie, nie zmuszając Węgier do poszanowania traktatów.**

Lewicowa „Dimineata“ wyraża obawę, że **śladem Austrji pójdą Węgry i Bułgarja, tembardziej, iż zachodni sojusznicy Małej Ententy są całkowicie zajęci sprawą nadreńską.**

Majątek ziemski dla córek Marszałka

Uchwały rady familijnej

Warszawa, 2 kwietnia.

(PAT) Dnia 2 kwietnia r. b. odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie rady familijnej, sprawującej opiekę nad nieletniemi córkami Marszałka Piłsudskiego Wandą i Jadwigą. Przewodniczył sędzia Wiktor Zawadzki.

Obecni byli członkowie rady: matka nieletnich i główna opiekunka p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, opiekun przydany Kazimierz Piłsudski, ponadto Jan Piłsudski, gen. Rydz-Śmigły, gen. Sosnkowski, płk. Sławek, gen. Krzemieński, gen. Rouppert, oraz prezes sądu okręgowego Tadeusz Kamieński.

W myśl wniosku p. Marszałkowej Piłsudskiej rada familijna wyraziła zgodę **aby za kwotę uzyskaną z częściowej realizacji praw autorskich Marszałka, zakupić na rzecz córek folwark, położony w jednem ze wschodnich województw.**

Urlopy świąteczne dla urzędników państwowych

na okres 5 dni

Warszawa, 2 kwietnia.

(PAT). P. prezes rady ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mogą być udzielane funkcjonarjuszom państwowym w okresie nadchodzących świąt Wielkiejnocy, otrzymali, przy uwzględnieniu wymagań służby, przedewszystkiem ci, którzy nie korzystali z urlopu na święta Bożego Narodzenia.

Urlopy nie powinny przekraczać dni 5 od dnia 10 kwietnia do dnia 14 kwietnia r. b. włącznie i w przeciwstawieniu do urlopów na Boże Narodzenie, nie mogą być udzielane w dwuch terminach.

Koronacja króla Edwarda

odbędzie się w maju 1937 r.

Londyn, 2 kwietnia

(Pat) Premjer Baldwin oznajmił, że koronacja króla Edwarda odbędzie się w maju 1937 r. dokładny termin podany będzie niebawem do wiadomości publicznej.

Zdarzenia i ludzie

Kira Kiriłłówna—nadzieja Romanowych

Wielka księżniczka rosyjska jest kandydatką na tron W. Brytanji

Król Edward VIII. przy regulowaniu kwestji jego listy cywilnej, poprosił o uwzględnienie możliwości ożenienia się. Fakt ten zaniepokoił bardzo wszystkie matki i ciotki z królewskiej i książęcej krwi. Mimo, że tymczasem nic nie wskazuje na to, by król poszukiwał żony i mimo, że jest zupełnie nieprawdopodobnem, by Edward VIII. wybrał sobie żonę nie-Angielkę, na wszystkich dworach książęcych Europy — panujących i zdetronowanych — serca kobiece biją intensywniej.

Oczywiście, że gazety także zajęły się już „sensacją“, której wcale jeszcze niema. Wyliczano nazwiska, a na pierwszych stronach międzynarodowej prasy bulwarowej można było znaleźć fotografje pretendentek do „ręki“ królewskiej. Między niemi zawsze, a przeważnie na pierwszem miejscu, znajdowała się podobizna pewnej wielkiej księżny rosyjskiej, Kiry Kiriłłówny, córki „cara“ Kiriłła, który nigdy nie został koronowany i nigdy nie siedział na prawdziwym tronie. Jest on carem bez cesarstwa.

Księżniczka ma obecnie 25 lat. Jasnowłosa, o niebieskich oczach, wysportowana i zdrowa, przytem inteligentna i nowoczesna ta kobieta, jest osobistością którą chętnie widzianoby na angielskim tronie. Kandydaturę jej przed jakimś czasem wystawiły i lansowały dwie siostry, których wpływy i spryt we wszystkich sferach dworskich są znane. Jedna z tych kobiet — to wielka księżna Wikorja, matka księżniczki Kiry. Niedawno jednak umarła, nie doczekawszy się spełnienia swych marzeń.

Pozostała ciotka wszelkiemi środkami dworskiej strategji prowadzi dalej kampanję na korzyść księżniczki. Czyni to prawdziwie po mistrzowsku. Jest to nikt inny, jak królowa rumuńska Marja, siostra wielkiej księżny Wiktorji, urodzona księżniczka Sachsen-Coburg-Gotha, ciotka Kiry. Jak wiadomo, jest to kobieta niezwykła. Francuski pisarz, Robert de Flers, powiedział o niej następujące słowa: „inteligentna, jak Macchiavelli, chytra, jak Metternich i piękna, jak Kleopatra“.

Skoro król Edward VIII. wstąpił na tron, Wiktorja i Marja przystąpiły do dzieła. Jako wnuczki królowej Wiktorji miały one otwarte drzwi do najwyższej arystokracji angielskiej. Marja Rumuńska jest dość ambitna, by nie zaniedbać niczego w tej walce. Mimo, że szanse nie są zbyt wielkie trzeba przyznać, że ma ona doświadczenie w tych rzeczach: jedną ze swych córek wydała zamąż za króla Jugosławji, drugą zaś za króla Grecji.

Tymczasem kobieta, która na życzenia swojej ciotki ma zostać najpotężniejszą królową na świecie, żyje w małem bretońskiem miasteczku St. Brieuc. Tam Kiriłł Władimirowicz, „Jego Wysokość Samowładca wszystkich Rosjan“ ma swój dwór. Na dworze jest zupełnie jak w Petersburgu: pałac, który jest jednak tylko willą, marszałkowie dworscy, szambelani, lokaje dworscy. Kiriłł może sobie na to wszystko pozwolić. Kiedy bowiem uciekał z Rosji, udało mu się uratować wielką część swego majątku. Pozatem otrzymuje on pieniądze od swoich kuzynek z Ameryki, które wyszły tam bogato zamąż.

„Car“, oczywiście, dbał o wychowanie swoich dzieci: „następcy tronu“ — Władimira, i Kiry. Księżniczka Kira włada pięcioma językami: rosyjskim, francuskim, angielskim, niemieckim i... bretońskim. Tego djalektu nauczyła się od chłopów z St. Brieuc. Jest to bardzo ważne, gdyż djalekt walijski, który zna Edward VIII., jest bardzo podobny do języka bretońskiego. Kira mogłaby porozumiewać się ze swym małżonkiem językiem, którego nikt nie rozumie na dworze angielskim...

Kira jest nowoczesną młodą dziewczyną. Nie znosi ona staroświeckiej atmosfery „dworu carskiego“. Nie czuje się dobrze wśród tych 70 do 80-letnich starszych panów, generałów i wielkich książąt, którzy żyją wspomnieniami. Nie młodsze od nich damy dworu denerwują ją. Szuka ona, skoro tylko może, towarzystwa młodzieży, wiele podróżuje, lato spędza w wytwornych kąpieliskach Bretanji, uprawia sporty i jest całkiem demokratycznie usposobiona. Nikt na wywczasach nie poznałby w niej córki „cara“. Pod tym względem jest ona zupełnie podobna do obecnego króla Edwarda VIII.

Nie kryje się ona zresztą ze swemi poglądami. Ma ona także swoje polityczne przekonanie: Kira sympatyzuje mianowicie z „partją młodo-rosyjską“, którą stworzył A. L. Kazem-Bek na emigracji. Partja ta pragnie, by przywrócić w Rosji monarchję, lecz inną niż była, dawna, a mianowicie taką, która uznałaby zdobycze rewolucji październikowej“. W kołach „młodych Rosjan“ pilnie studjowano Lenina, i ciekawe jest, że partja ta jest gotowa „w razie wojny bronić swojej ojczyzny nawet pod rządami sowieckiemi“.

Kira już kiedyś miała wstąpić na tron. Marja Rumuńska w roku 1929 wysłała swoich posłów do Sofji, aby skłonić króla Borysa do małżeństwa z jej siostrzenicą. Borys zgodził się, postawił jednak następujący warunek polityczny: żądał nowego uregulowania granic Dobrudży. Mimo starań królowej Marji, rząd rumuński przeciwstawił się temu, tak że plan spełzł na niczem.

Może było to nawet szczęściem dla Kiry, bo w każdym razie nadzieja na tytuł „pierwszej lady W. Brytanji“ jest bardziej nęcąca, niżeli tron małego ludu pasterzy i chłopów. **Georges Martel.**

Podstępna taktyka Niemiec

Propozycje Hitlera nie zawierają żadnych gwarancyj odnośnie pokoju w Europie Wschodniej i Środkowej

Nasz korespondent warszawski (Best) telefonuje:

W kołach politycznych Warszawy głównym tematem rozmów dnia dzisiejszego był oczywiście niemiecki plan „organizacji pokoju" w Europie, przedstawiony wczoraj w imieniu Hitlera ministrowi Edenowi przez ambasadora v. Ribbentroppa.

Polskie koła polityczne nie zdążyły dotąd sformułować swej opinji o nowym obszernym dokumencie niemieckim. Jednakże w kołach politycznych wymieniane są już **pierwsze uwagi nasuwające się na tle pobieżnego zapoznania się z propozycją Hitlera.**

Rząd Rzeszy ograniczył sie do zajęcia stanowiska wobec zagadnień **bezpieczeństwa i gwarancji pokoju nad Renem, na granicy Niemiec, Francji, Belgjo i Holandji.** W tej dziedzinie rozwija dokument niemiecki obszerna argumentację, dowodząc konieczności podstawowego zreorganizowania całego kompleksu norm prawno-politycznych częściowo wygasłych dawniej, a częściowo zupełnie niedawno obalonych jednostronną siłą faktu. Już na pierwszy rzut oka stwierdzić trzeba w ostatniej odpowiedzi niemieckiej **brak planów organizacji pokoju na Wschodzie Europy.** Brak nawet **pobieżnego szkicu takiego planu,** gdyż nie sposób za kompletny plan polityczny uważać dość luźnie nakreślonych zamiarów zawarcia tu i owdzie **paktów o nieagresji bez żadnych gwarancji dodatkowych.**

Jeżeli ma dojść do całkowitej przebudowy prawno - politycznej Europy powojennej, to **zagadnienia Wschodu Europy nie będą mogły być rozłączone od zagadnień Zachodu.** Zapatrywanie polskiej polityki oficjalnej na to zagadnienie jest aż nadto dobrze znane. Warto zaznaczyć, że podobnemu przekonaniu daje wyraz w wieczornym „Kurjerze Warszawskim" znany publicysta **senator B. Koskowski.** W dłuższym wywodzie wskazuje sen. Koskowski, że wedle planu niemieckiego **na Zachodzie powstać ma prawdziwy wielki gmach gwarancji pokojowych w postaci paktów o nieagresji, rozbrojenia „traktatów świętych" popartych plebiscytem, powrotem Niemiec do Genewy, rozbrojeniem moralnem i t. d. i t. d.** Na Wschodzie natomiast powtórzyłaby się dokładnie historja lokarneńska, czyli **celowe znalezienie i podkreślenie różnic.** Sen. Koskowski wywodzi dalej, że w rozróżnieniu do zasad zaproponowanych dla Zachodu nie przewiduje Hitler żadnej zbiorowej umowy europejskiej dla Wschodu, żadnych paktów bezpieczeństwa i żadnych paktów gwarancyjnych, jakiemi tak hojnie szafuje na granicy reńskiej. Nie mówi nawet o żadnych terminach. Widać stąd wyraźnie, **że tendencją Hitlera jest uspokojenie Francji i Anglji i pozostawienie całkowicie otwartemi spraw Europy wschodniej i centralnej.**

Ambasador Lipski u min. Neuratha

Komentarze „Wilhelmstrasse" do propozycyj Hitlera

Berlin, 2 kwietnia.

(PaPt) W dniu 1 b. m. ambasador R. P. w Berlinie, p. Lipski, został przyjęty przez ministra spraw zagraniczn. Rzeszy p. von Neuratha, który poinformował ambasadora R. P. o treści odpowiedzi rządu niemieckiego, wręczonej przez ambasadora von Ribbentropa w Londynie.

W dłuższej rozmowie p. min. von Neurath podał p. ambasadorowi Lipskiemu wyczerpujące komentarze do złożonego rządowi brytyjskiemu tekstu odpowiedzi niemieckiej.

Francja odrzuci plan niemiecki

Pokój jest niepodzielny.—Przed nową konferencją państw lokarneńskich

Paryż, 2 kwietnia.

W godzinach popołudniowych i wieczornych min. Flandin kontynuował swe rozmowy na temat sytuacji, wytworzonej po ogłoszeniu memorandum niemieckiego. O godz. 17-ej min. Flandin przyjął ambasadora brytyjskiego Clerka.

Min. Flandin poinformował ambasadora brytyjskiego o życzeniu *rządu francuskiego zwołania w przyszłym tygodniu we wtorek lub środę do Paryża lub do Brukseli konferencji państw lokarneńskich.*

Min. Flandin odbył następnie prawie godzinną rozmowę z premjerem Sarraut. W czasie tej konferencji rozważano memorandum niemieckie, a zwłaszcza *rozróżnienie, jakie przeprowadza ono pomiędzy granicami zachodniemi i wschodniemi. Rzesza chroniona przez fortyfikacje, jakie zbuduje nad Renem przeciw interwencji francusko-angielskiej, mogłaby skierować drogę swej ekspansji w stronę Europy Centralnej i Wschodniej.*

Premjer Sarraut weźmie udział jutro w konferencji, jaką min. Flandin odbędzie z ambasadorami francuskimi w Berlinie, Londynie, Rzymie i Brukseli.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, w czasie którego będzie ostatecznie określone stanowisko rządu francuskiego.

Już teraz jednak można powiedzieć, jak twierdzi komunikat agencji Havasa, że według miarodajnych kół francuskich Francja zamierza pozostać wierna doktrynie o niepodzielności pokoju i zbiorowego bezpieczeństwa. Na tych podstawach rząd francuski zamierza oprzeć swoją dalszą akcję dyplomatyczną.

Uniwersytet warszawski

ma być otwarty około 20 kwietnia

Warszawa, 2 kwietnia

(B) W ciągu nadchodzącego tygodnia odbyć się ma posiedzenie senatu Uniwersytetu Warszawskiego, na którem zapaść ma decyzja o terminie otwarcia tej uczelni i wznowienia wykładów i egzaminów. Jak wiadomo, Uniwersytet Warszawski po głośnych zajściach jest zamknięty już blisko miesiąc. W kołach akademickich przypuszczają, że po świętach około 20 bm. Uniwersytet może zostać otwarty.

Porażka rządu Baldwina

w Izbie Gmin

Londyn, 2 kwietnia.

(Pat) Premjer Baldwin oświadczył dziś w Izbie Gmin, że wobec wyniku wczorajszego wieczornego głosowania, w którem rząd znalazł się w mniejszości, rząd postawi w poniedziałek w Izbie Gmin kwestję zaufania.

Premjer zapowiedział, że min. Eden prawdopodobnie jutro zrana złoży w Izbie Gmin oświadczenie o ostatniej nocie rządu Rzeszy niemieckiej.

Rozporządzenie wykonawcze

do ustawy o uboju

Na terenie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych odbywa sie obecnie opracowywanie rozporządzenia wykonawczego do przyjętej przez izby ustawodawcze ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Rozporządzenie to ukaże sie jeszcze w sierpniu r. b., aby umożliwić wejście w życie ustawy, która zyska moc prawną od 1 stycznia roku przyszłego.

Gwarancje angielskie dla Belgji i Francji

Minister Eden doręczył wczoraj przedstawicielom obu państw odpowiednie listy

Londyn, 2 kwietnia

Wskutek ustalenia dopiero wczoraj ostatecznego tekstu listów gwarancyjnych rządu brytyjskiego dla Francji i Belgji, doręczenie ich uległo nieznacznemu opóźnieniu.

Listy te min. Eden doręczył ambasadorowi Francji Corbin, a następnie ambasadorowi Belgji baronowi Cartier de Marchienne dziś popołudniu.

Każdy z ambasadorów otrzymał dwa listy zgodnie z projektem zawartym w aneksie do Białej Księgi z tą tylko różnicą, że Włochy w liście ominięto. Drugi list jest wykonaniem art. 3 postanowień sygnatarjuszy paktu reńskiego, przyczem odpowiada on brzmieniu umów między Francją i Belgją, a mianowicie stwierdza, że **narady sztabowe nie stanowią zobowiązania o charakterze politycznym ,ani też żadnego zobowiązania co do organizacji sił zbrojnych kontrahentów.**

Min. Eden odbył dziś przed południem dalszą rozmowę z von Ribbentropem, z którym również widział się sir Robert Vansittart, stały podsekretarz stanu w brytyjskiem M. S. Z. Obie te rozmowy poświęcono **wyjaśnieniu pewnych punktów odpowiedzi niemieckiej.** Wśród brytyjskich czynników rządowych istnieje tendencja, aby wyjaśnienia dotyczące podstawy ewentualnych rokowań odbywały się bez pośpiechu i w atmosferze jaknajmniej dostępnej dla celów propagandowych. Z tego też względu, jak zaznaczają w Foreign Office **rząd brytyjski nie jest zwolennikiem dalszej wymiany dokumentów, posiadających niewątpliwie charakter propagandowy, jak np. wczorajsza odpowiedź niemiecka, a także nie odnosi się życzliwie do propozycji odbycia nowej konferencji lokarneńskiej.** Według opinji rządu brytyjskiego, byłyby raczej wskazane dalsze rozmowy w normalnej drodze dyplomatycznej, t. j. za pośrednictwem ambasadorów.

Jutro w południe min. Eden złoży w Izbie Gmin oświadczenie na temat stanowiska rządu brytyjskiego wobec odpowiedzi niemieckiej, w sprawie rozmów z v. Ribbentropem oraz na temat zamierzonych narad sztabowych z Francją i Belgją.

Stanowisko Włoch

Rzym, 2 kwietnia

(Pat) Rząd włoski otrzymał nowe propozycje kanclerza Hitlera. Wobec pierwszej części planu niemieckiego, dotyczącej naruszenia paktu lokarneńskiego, **rząd włoski zachowuje całkowitą rezerwę ze względu na sankcje, działające przeciw Włochom.** Natomiast rząd włoski uważa, że druga część planu o charakterze konstruktywnym zawiera propozycje godne uwagi.

Wojna gazowa na Dalekim Wschodzie

Odmłodzenie kadr wyższych oficerów w Japonji

Moskwa, 2 kwietnia.

(PAT). **Agencja Tass donosi: W Ułan-Bator przeczą wiadomościom z Tokio o tem, że wojska i samoloty mongolskie używały w ostatnich starciach granicznych bomby gazowe.**

Tokio, 2 kwietnia.

(PAT). Gubernator wojskowy Tokio gen. Kaszii został przeniesiony w stan spoczynku. Na miejsce jego wyznaczony został gen. Ivakoszi. Koła dobrze poinformowane przypisują te nominację wysiłkom, **zmierzającym do odmłodzenia kadr wyższych oficerów, uważanych za moralnie odpowiedzialnych za wypadki z dnia 26 lutego. Oficerowie ci zastąpieni zostaną przez oficerów młodszych, którzy odegrali czynną rolę w Mandżurji i Chinach.**

Tokio, 2 kwietnia.

(Pat) — **Premjer Hirota miał zażądać od gen. Uedy, przedstawiciela Japonji w Hsin-Kingu, złożenia mu jaknajspieszniej sprawozdania z przebiegu zajść na granicy mongolsko-mandżurskiej, w dniu 31 marca.**

Według dziennika „Dżi-Dżi", japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, otrzymało informacje o zajściach ze źródeł sowieckich i dlatego niema możności zaprzeczyć wiadomości o wkroczeniu oddziału japońskiego na terytorjum Mongolji Zewnętrznej.

Dziennik podkreśla, że zbytnia dyskrecja wojskowych władz japońskich dezorjentuje dyplomację japońską i stwarza w świecie wrażenie, iż Japonja jest napastnikiem.

Wykrycie nielegalnej organizacji w Rumunji

Czerniowce, 2 kwietnia.

(Pat) — W Cetatea Alba (południowa Besarabja), władze wykryły placówkę nielegalnej organizacji faszystowskiej „Żelaznej Gwardji", złożoną wyłącznie z uczniów miejscowego seminarjum nauczycielskiego.

Na czele organizacji stał jeden z nauczycieli, którego aresztowano.

Proces fałszerzy banknotów francuskich

rozpocznie się dziś w Sosnowcu. — Studenci francuscy na usługach inicjatora występnej organizacji w Zagł. Dąbrowskiem. — Komisarz policji francuskiej i ekspert Banku Francuskiego w roli świadków

Sosnowiec, 2 kwietnia.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnego procesu trucicielskiego, który przez trzy tygodnie emocjonował całą Polskę, a już na wokandę Sądu Okręgowego w Sosnowcu wchodzi w dniu dzisiejszym nowa sensacyjna rozprawa. Tym razem przedmiotem rozprawy sądowej będzie **sprawa fałszerstwa na większą skalę banknotów francuskich.**

Tło tego prcesu jest bardzo sensacyjne i wywołało w swoim czasie olbrzymie poruszenie nietylko w Polsce, ale również i zagranicą

Z Sosnowca do Paryża

Jesienią 1935 r. rynek francuski zosetał zalany fałszywemi banknotami 500 frankowemi. Jednocześnie w Sosnowcu ukazało się również w obiegu kilka misternie podrobionych banknotów, które, jak się okazało, pochodzą z tego samego źródła. Wobec tych okoliczności zaszło słuszne podejrzenie, że

CENTRALA FAŁSZERZY ZNAJDUJE SIĘ NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Również dochodzenia, prowadzone przez policję francuską, doprowadziły do tej samej konkluzji i w rezultacie do **Sosnowca przybył przedstawiciel francuskiej policji śledczej p. Paul Pourcher,** który zwrócił się do policji śledczej w Sosnowcu o pomoc.

Władze śledcze w Sosnowcu które od pewnego już czasu prowadziły **inwigilację Izaajasza Nowakowskiego,** przeprowadziły w dniu 19 października pod kierownictwem komisarza Magasa rewizję w mieszkaniu Nowakowskiego przy ul. Będzińskiej 45. Rewizja ta przyniosła rewelacyjne wyniki.

W mieszkaniu Nowakowskiego znaleziono większą ilość **banknotów 50 i 500 frankowych.** W dalszym ciągu rewizji znaleziono kamienie litograficzne z **wzorami banknotów 500 frankowych** oraz wszelkie przybory do fabrykacji banknotów, jak farby, papier, kwasy, cyrkle, oraz **korespondencję, świadczącą o utrzymaniu stosunków z członkami bandy grasującymi na terenie Francji.**

Nowakowski i jego spólnicy

W związku z tą rewizją **przytrzymano Izaajasza oraz brata jego Lucjana Nowakowskiego,** których odstawiono do dyspozycji władz śledczych w Sosnowcu. W pierwiastkowem śledztwie Izaajasz Nowakowski przyznał się do fałszowania banknotów, tłumacząc się, że **myśl o fałszerstwie podsunęli mu koledzy, z którymi razem studjował we Francji.** Według dalszego wyjaśnienia Izaajasza Nowakowskiego, inicjatorzy tego planu zapoznali go z **Izraelem Mandlem ze Lwowa, który miał sporządzić kamienie litograficzne.**

Pierwsze odbitki okazały się nieudolne, wobec czego poprawiono rysunki na matrycach 500 frankowych i zaniechanie fabrykacji 50 frankowych banknotów. Po przytrzymaniu we Lwowie i sprowadzeniu do Sosnowca wspomnianego Mandla, okazało się, że dalszymi członkami tej bandy fałszerskiej na terenie zagłębia byli **Bolesław i Stefan Nowakowscy, Marjan Kolankowski oraz Henryk Żółtowski.** Wszyscy wymienieni brali czynny udział w fabrykacji banknotów, przyczem niektórzy z nich byli **pod terorem Izaajasza Nowakowskiego, który w razie oporu groził zdemaskowaniem spólsprawców.**

Zaznaczyć przytem musimy, że w początkowem stadjum śledztwa najbardziej poszlakowany w tej aferze Izaajasz Nowakowski nie zdradził swoich towarzyszy, zwalając **jedynie winę na owych studentów z Francji, którzy rzekomo mieli go namawiać do fabrykacji** banknotów. Dopiero na podstawie zeznań Mandla oraz przyznania się Żółtowskiego, którego początkowo pozyskano do spółpracy pod pretekstem wyjednania mu posady w fabryce litograficznej— udało się wreszcie całą tą szajkę fałszerską osadzić w areszcie.

Jak ustalono, podczas śledztwa przeprowadzonego we Francji, **fałszerzom udało się rozpowszechnić jedynie 5 banknotów.** Dalsza ich akcja w tym kierunku została sparaliżowana przez władze śledcze, które zlikwidowały tę na wielką skalę zakrojoną szajkę fałszerzy 500 frankowych banknotów.

Na ławie oskarżonych

Prokuratura o czyn ten oskarża Izaajasza, **Stefana i Bolesława Nowakowskich, Izraela Fajwisza — Mandla, Henryka Żółtowskiego i Marjana Kolankowskiego.** Wszyscy za wyjątkiem Żółtowskiego przebywają od października 1935 r. w areszcie śledczym w Będzinie i **zasiądą w piątek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Sosnowcu.**

Rozprawa przeciwko tym fałszerzom budzi w Zagłębiu niebywałe zainteresowanie. Do rozprawy powołano 12 świadków, w tem **komisarza policji francuskiej Paul Pourcher'a oraz eksperta Banku Francuskiego Lucien Bonnenfod.**

Włosi zajęli Gondar

Wielkie manifestacje w Rzymie spowodu odniesionego zwycięstwa nad armją Negusa

Warszawa, 2 kwietnia.

(PAT) Komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 2 b. m.:

Chociaż wojska włoskie zajęły Gondar już wczoraj, a najbardziej wysunięte oddziały znajdują się obecnie w odległości 50 klm. od jeziora Tana, w działaniach armji włoskiej na tym odcinku nastąpi niewątpliwie przerwa, ponieważ niemożliwem jest szybkie wybudowanie drogi, prowadzącej z wąwozów górzystych ku Gondarowi. Wszystkie oddziały zmotoryzowane wraz z taborem i znaczną częścią materjału wojennego pozostały narazie w odległości 15 klm. na północ od Gondaru pod silną eskortą.

Wojska gen. Starace, jak donosi korespondent Reutera, są całkowicie zmotoryzowane. Towarzyszy im **oddział saperów,** który rozszerza wąskie ścieżki karawanowe, czyniąc z nich drogę, dostępną dla samochodów. Wojska te nie napotkały żadnego oporu ze strony nieprzyjaciela, chociaż w pewnym momencie Ras Imru i Ras Ajelu zajmowali wąwozy Czenczer i Maleme, będące świetną pozycją obronną. Abisyńczycy wycofali się jednakże przed nadejściem włochów. **Do Gondaru weszły jednocześnie kolumna gen. Starace i oddziały wojsk erytrejskich, które wyruszyły z Debarek, położonego na zachodnich zboczach gór Sejmenu.**

Pomiędzy Amba Aladzi a jeziorem Aszjangi zaczęły już padać deszcze, ale dotychczas rzekomo nie przeszkadzają operacjom wojennym.

Według wiadomości ze źródeł angielskich i abisyńskich, **abisyńczycy odnieśli znaczne sukcesy w bitwie pod Maichie i Addebare.** Miejscowości te znajdują się między Amba Aladzi a jeziorem Aszjangi. **Straty włoskie mają wynosić przeszło 2.000 zabitych i wielką ilość rannych. Straty abisyńskie są znacznie mniejsze.** W ręce abisyńczyków dostała się rzekomo znaczna ilość armat, karabinów maszynowych i amunicji. Abisyńczycy przeczą pogłoskom o porażce gwardji cesarskiej.

Według Reutera cesarz **osobiście kierował bitwą, znajdując się na szczycie wzgórza, dominującego nad doliną Meçan.**

Addis Abeba, 2 kwietnia.

(PAT) Rząd abisyński ogłosił komunikat w którym jaknajbardziej stanowczo zaprzecza pogłoskom o bezpośrednich rokowaniach między Włochami a Abisynją, dodając, że pogłoski te pochodzą ze źródeł włoskich.

Rzym, 2 kwietnia.

(PAT) Ludność stolicy znajduje się w nastroju podniecenia spowodu wiadomości o **sukcesach włoskich na froncie afrykańskim.** Po wczorajszem doniesieniu o zwycięstwie nad armją Negusa ulicami Rzymu **przeciągają pochody młodzieży, która w godzinach rannych usiłowała demonstrować przed ambasadą brytyjską, ale powstrzymał demonstrantów kordon policji i karabinierów.**

Wykrycie tajnej stacji radjowej w Warszawie

podczas likwidacji komórek komunistycznych

Warszawa, 2 kwietnia.

W wyniku dalszej akcji, policja wykryła **tajną radjostację krótkofalową nadawczo-odbiorczą w Warszawie.** Pozatem policja wykryła cały szereg szyfrowanych depesz, jak również stenogramy wiadomości, przetelegrafowanych do Moskwy. — Radjostacja została opieczętowana.

W mieszkaniu niejakiej Julji Łapińskiej policja odkryła placówkę techniki komunistycznej. Znaleziono tam powielacz, dwie maszyny do pisania, szereg matryc i kilkaset kg. bibuły komunistycznej.

Przeprowadzona w ciągu ostatnich dni akcja likwidowania wpływów komunistycznych w Polsce, wydała duży rezultat. W ręce władz bezpieczeństwa wpadł obszerny materjał dowodowy, **który umożliwi likwidację akcji komunistycznej na terenie Polski.**

Rozporządzenie o przyśpieszonem postępowaniu

karno-administracyjnem weszło w życie 1 kwietnia

Warszawa,2 kwietnia.

(Pat) Przed paru dniami ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, wprowadzające *przyspiesbenie postępowania karno-administracyjnego na całym obszarze państwa w sprawie wykroczeń z art. 48 i z art. 49 prawa o broni*, amunicji i materjałach wybuchowych oraz z art. 28 i 40 prawa o wykroczeniach.

Wprowadzenie tego rozporządzenia przewiduje, że: 1) terminy, przewidziane w postępowaniu karno-administracyjnem, ulegają skróceniu do dni trzech, 2) orzeczenia nie doręcza się. Ogłoszenie orzeczenia zastępuje jego doręczenie, 3) *sądy wyznaczają rozprawy na czas możliwie najkrotszy, nie później, niż dni 14, a jeżeli oskarżony i świadkowie mieszkają w siedzibie sądu, na czas nie późniejszy, niż 7 dni*, 4) *przepisy o terminach między doręczeniem wezwania oskarżonemu a dniem rozprawy głównej nie są obowiązkowe*, 5) grzywny, wymierzone nakazem karnym lub orzeczeniem administracyjnem są natychmiast wykonalne.

Rozporządzenie weszło w życie w dn. 1 kwietnia 1936 r. i obowiązuje do dnia 1 stycznia 1937 r.

Emerytowany nauczyciel zabił dwie osoby

a następnie popełnił samobójstwo

Inowrocław, 2 kwietnia.

(PAT) Wczoraj wieczorem mieszkańcy Janikowa pod Poznaniem byli świadkami strzelaniny, której **ofiarami padły 2 osoby zabite i kilka rannych.** Sprawcą krwawego zajścia był emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej, Stefan Bykowski, który rozgoryczony usunięciem go z posady, **wtargnął do mieszkania nauczycielki Michaliny Kosmowskiej i celnym strzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu.**

Zabójca strzelił następnie do przybyłej na odgłos strzałów służącej Pelagji Zalitej, raniąc ją śmiertelnie. **Bykowski rozpoczął potem bezładną strzelaninę do ludzi, którzy przybiegli zaalarmowani strzałami.** W owym czasie przybył do Janikowa oddział policji.. **Bykowski, sądząc, że policja przybyła po niego, strzelił kilkakrotnie do policjantów, raniąc poważnie jednego z posterunkowych. Następnie skierował broń do siebie i strzelił sobie w skroń, raniąc się ciężko.**

Ranionych przewieziono do szpitala w Inowrocławiu, a zwłoki tragicznie zmarłych Kosmowskiej i Zalitej zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sadowo-śledczych.

Katastrofalna ulewa w Ameryce

Nowy Jork, 2 kwietnia

(Pat) Orkan spowodował wielkie spustoszenia w miasteczku Cardele (stan Georgia). 20 osób poniosło śmierć, 60 uległo obrażeniom. *Przeszło 60 domów mieszkalnych zostało zniszczonych.*

Również w stanie Alabama orkan *wyrządził ogromne szkody i straty.*

Nowy Jork, 2 kwietnia.

(Pat) Kleska huraganu połączonego z katastrofalną ulewą dotknęła, oprócz stanów Georgia i Alabama, także stan Południowa Karolina. Rząd uprzedził ludność, że wszystkie rzeki w Georgji i w obu Karolinach przybierają i że stanom tym grozi wielka powódź.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicza — Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody — 11 Listopada 86, J. Zundelewicza — Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza — Przejazd 19, Cz. Rytela — Kopernika 26, M. Lipca — Piotrkowska 193, W. Kłopotowskiego i S-ki — Rzgowska 147.

Oko w oko z ofiarą bomby

„Piątka" Tondysa, z Zielakiem na czele, przygląda się Karolowi Zborzęckiemu

(DALSZY CIĄG).

— Sądziłem, że to jest ampułka z gazem.

— A co to za gryps oskarżony pisał z więzienia?

— Nie pamiętam dokładnie i proszę o odczytanie mi, abym mógł wszystko jak należy wyjaśnić.

PRZEWODNICZĄCY czyta: „PONIEWAŻ LEŻYMY, WIĘC I TAK NIE MA POCO MILCZEĆ..."

OSKARŻONY:—Był to list od Zwierzewicza, z którym mieszkam w jednym domu. Mnie mówił, że Baraniecki wskazał na mnie, jako na tego, który go o wszystkiem poinformował, wiec uważałem, że jeżeli takie oskarżenia jeden na drugiego składa — to leżymy.

Instruktor-prelegent.

Kolej wreszcie na ostatniego oskarżonego: KAZIMIERZ PATORA odpowiadał już w procesie o zajścia przed katedrą. Ma więc wprawe. Pozatem okazuje się, że ma kłonności do oratorstwa jeszcze większe, niż Czarnecki. — Dwaj mówcy znaleźli sie na ostatnich miejscach ławy oskarżonych. O ile jednak Czarnecki mówił dobitnie, ale spokojnie, o tyle Patora odrazu wpada w potężny patos wielkiego oratora: skanduje każde słowo, głos ma poteżny, intonuje, jak marny deklamator na prowincjonalnej scenie amatorskiej.

— Nie przyznaje się do tego, jak głosi akt oskarżenia w sposób jasny i dobitny, że byłem łącznikiem miedzy Warchołem i Ogórkiem. Należe do Stronnictwa Narodowego i raz tylko jeden (każde słowo jakby młotem walił...) zawiadomiłem Warchoła, że chce sie z nim widzieć. Ogórek. Chociaż Polak i niewinny, jednak od siedmiu tygodni jestem pozbawiony wolności i. stojąc przed sądem, prosze o sprawiedliwość.

PRZEWODNICZĄCY: — Na to jeszcze oskarżony będzie miał czas.

ADWOKAT KOWALSKI zadaje pytanie, które wreszcie wyjaśnia nieznośny patos ostatniego z oskarżonych:

— Jakie stanowisko zajmuje oskarżony w Stronnictwie?

OSKARŻONY: — Byłem prelegentem i potem instruktorem na kursach prelegentów. (Wszyscy kiwaja głowami, zrozumieli! Profesor wiecowych przemówień popisał sie...)

ADW. KOWALSKI: — Jako instruktor i prelegent wie pan pewnie co my przedkładamy: walkę terorystyczną z żydami nad walkę ekonomiczną, czy naodwrót.

OSKARŻONY - PRELEGENT nie zrozumiał tego pytania. Odpowiedział naodwrót, niż trzeba było: że właśnie zawsze była mowa o walce nieprzebierającej w środkach. Musiał go dopiero obrońca nakierować na właściwe tory i jeszcze raz wszystko wyklarować. — O piątkach nic Patora nie słyszał, gdyby były — toby słyszał jako jeden z b. czynnych ludzi w Stronnictwie.

Sąd zarządza krótką przerwe. Przesłuchanie oskarżonych zostało zamknięte. Woźny ustawia przed stołem sędziowskim świadków.

***

Wchodzi mały Zborzęcki, który z trudem posuwa się o swej kuli i lasce Oczy wszystkich kierują się na tego nieszczęśliwego chłopca.

ZIELAK — oskarżony o podłożenie bomby pod sklep Borowieckiej, a więc moralny sprawca kalectwa chłopca — nie spuszcza ze swej ofiary wzroku ani na chwilę. Jest blady i robi wrażenie przerażonego.

Sąd wraca na salę obrad.

Strony zwalniają świadków od przysięgi.

Pierwszy zeznaje KOM. WIŚNIEWSKI.



Z polecenia komendanta dokonał świadek rewizji w mieszkaniu Wawrzyniaka. Rzecz działa się 30 stycznia w godzinach wieczorowych. Wawrzyniak miał przechowywać materjały wybuchowe i broń. Z zachowaniem środków ostrożności, by nie spowodować wybuchu, funkcjonarjusze przystąpili do rewizji w mieszkaniu i w komórkach należących do Wawrzyniaka. Komisarz oświadczył oskarżonemu, że **jeśli gdziekolwiek przechowuje materjały wybuchowe — to zostaną napewno znalezione i wezwał go, by lepiej sam wskazał gdzie są. Po krótkiem wahaniu wskazał w komórce na górnej półce w skrzyneczce ukryte kostki wybuchowego materjału. Znalazł się ponadto rewolwer, łuski i t. p. części naboi.**

Na wniosek prokuratora sąd zarządza otwarcie z dowodów rzeczowych tej paczki, w której są owe kostki wybuchowe. Świadek stwierdza, że właśnie te kostki znalazł u Wawrzyniaka **Kostki mają kształt mydła, są jasnego koloru.**

Gdy przewodniczący wywołuje następnego świadka — **MAŁEGO ZBORZĘCKIEGO** — zalega na sali kompletna cisza. Gdy chłopiec, prowadzony przez woźnego stukając kulą, którą się jeszcze posługiwać nie umie — staje przed sądem — wszystkim jakby dech zaparło. **Zielak i ludzie z piątki Tondysa wpatrzeni są w tego nieszczęśliwego chłopca, jak urzeczeni...**

Zeznanie Karolka Zborzęckiego.

Przewodniczący każe chłopcu siąść.

Rozlega się chłopięcy dyszkant:

— W sobotę mamusia posłała mnie do sklepu Borowieckiej, my tam kupujemy już od kilku lat. Wszedłem do sklepu, chciałem zamknąć drzwi — ale odrazu wybuch powstał. Później już nie wiem jak się znalazłem na ulicy. Jak chciałem otworzyć oczy — przekonałem się, że miałem je zasypane piaskiem i prochami. Nie mogłem ich otworzyć. Zgubiłem też pieniądze. Mówiłem o tem ludziom, bo nie wiedziałem, co mi jest. Ale mi powiedzieli — ten moment jest może najbardziej wzruszający w zeznaniach tej ofiary zamachu — że

JAK TYLE STRACIŁEM, TO MOGĘ I PIENIĄDZE STRACIĆ.

Nie widziałem ludzi, którzy do mnie mówili, bo nie mogłem oczów otworzyć.

Chłopiec został przewieziony do szpitala. Po dwukrotnej amputacji nogi, po dwuch transfuzjach krwi od matki wyszedł ze szpitala,

CUDEM URATOWANY, ALE BEZ NOGI.

Przewodniczący okazuje chłopcu spośród dowodów rzeczowych bucik.

— To twój bucik, chłopcze?

Kamasz jest zupełnie rozdarty, rozszarpany. Oderwało podeszwę, powykręcało ją jak ścierkę, cholewka jest w strzępach.

— Tak. To mój kamasz. Tak wygląda od wybuchu.

Chłopca wyprowadza matka. Może iść do domu.

BOROWIECKA zeznaje krótko: — Sprzedawałam w sklepie, ludzie wychodzili i wchodzili i odrazu — wybuch.

PRZEWODNICZĄCY: — Nikogo pani nie widziała. Kto podłożył bombę?

ŚWIADEK: — Nie widziałam nikogo. Różni ludzie wchodzili, jak do sklepu.

PRZEWODNICZĄCY: — A straty były duże?

ŚWIADEK: — Szyby wyleciały, drzwi wyrwało, papierosy i tytoń zupełnie się zniszczyły i oliwa się wylała i dużo towaru się zmarnowało. Przy drzwiach powstała

DUŻA DZIURA W KAFLOWEJ PODŁODZE.

Drugi chłopiec w tym procesie: — 12-letni Naziemiec Józef widział najwięcej: **widział dwuch ludzi bezpośrednio przed wybuchem. Dostał 5 groszy, żeby sobie kupić piłki do laubzegi, szedł do sklepu i widział jak jeden zapalił coś przy paczce a drugi stał koło niego.**

PROKURATOR: — A mógłbyć go rozpoznać, tego co zapalił, albo tego co stał obok?

ŚWIADEK: — Nie. Widziałem ich tylko stylu i było ciemno.

Następny świadek **FELA LEWKOWICZ** — to druga, lekko poszkodowana po wybuchu. Przyszła do sklepu ze siostrą, która miała futro narzucone na ramiona. Siła wybuchu zrzuciła siostrze płaszcz z ramion, a świadek miała

POPARZONE OCZY

i jeszcze do teraz ją oczy bolą.

APL. ADW. GROCHOLSKI: — Jaki duży jest sklep Borowieckiej?

ŚWIADEK: — Parę kroków. Nieduży.

ADW. KOWALSKI: — Czy świadek leczy się na oczy?

ŚWIADEK: — Nie.

Na tem kończą się zeznania dotyczące tragicznego w skutkach wybuchu przy ul. Zawiszy.

Bombiarze są zadowoleni z siebie

Chcieli zniszczyć warsztat pracy kilkuset ludzi.— Rozbili sklep z porcelaną—i triumfują...

Przed pulpitem dla świadków staje świadek Silczak, posterunkowy w cywilnem ubraniu.

— Dnia 21 stycznia, około godziny 19-ej, podczas służby na terenie swego 7 komisarjatu — zaczyna swą relację świadek Silczak — gdym się znajdował w bramie domu przy ul. Sienkiewicza 9, zauważyłem czterech podejrzanych ludzi. Robili wrażenie złodziei. Jeden z nich miał jakiś większych rozmiarów przedmiot pod paltem. Obserwowałem ich przez krótką chwilę i potem przystąpiłem do zatrzymania.

W momencie, gdy świadek schwycił Bartczaka za klape palta — drugi z nich — Tworek — uderzył go pięścią w twarz. Bartczak wyrwał się i obaj pobiegli w stronę ulicy Traugutta. Świadek rzucił się za uciekającymi w pogoń gwizdał i wreszcie Bartczak zatrzymał się i został doprowadzony do komisarjatu.

PROKURATOR: — Czy świadek mógłby poznać tych ludzi?

Świadek wskazuje kolejno na stale uśmiechającego się Bartczaka, na Tworka, Murawę i Brauna.

ADW. BOROWSKI: — Na czem polegała służba świadka?

ŚWIADEK: — Miałem za zadanie dyżurować na terenie całego komisarjatu.

ADW. BOROWSKI: — Dlaczego świadek wybrał akurat ten dom, w którym jest drukarnia „Republiki"?

ŚWIADEK: — Jest to duże przejście we podwórze na Piotrkowską 64. Jest tam dużo składów i wielki ruch, dlatego też często w tym punkcie dyżurowaliśmy.

Trzej następni świadkowie — to poszkodowani w wybuchu przy ul. Piotrkowskiej 33.

ŚW. WINTEROWA: — Wróciłam z miasta około siódmej do sklepu. Nie mogłam zamknąć drzwi. Coś leżało, jakiś przedmiot, który został włożony z ulicy w chwili, gdy wchodziłam do sklepu. Zauważyłam, że coś się przy tej paczce świeci. Jakby knot. Syn stał przy oknie Byłam zaniepokojona i zapytałam go, co to jest. Syn pochylił się i krzyknął: **„Mamo, to bomba, uciekajmy!"** Schwycił mnie za rękę i pobiegliśmy wgłąb magazynu. Zaraz potem nastąpił wybuch, bardzo silny. Upadłam koło drzwi od strony bramy. Pytałam syna, gdzie jest ojciec. Mąż stał bliżej drzwi i nie wiedział, co się stało. Został skaleczony od łamkami szkła. **Nad jego głową, tuż obok, przeleciała maszyna do lodów wagi około 15 kilo — tak silny był wybuch.**

PROKURATOR: — Czy pani poniosła duże straty?

ŚWIADEK: — Oczywista. Wszystko, co było w oknie zostało zniszczone, a w oknie były najdroższe rzeczy. Kryształy, serwisy i t. d. Strat jest na około 10 tysięcy złotych.

APL. ADW. GROCHOLSKI: — Czy nad sklepem był szyld w języku żydowskim?

ŚWIADEK: — Nie, nigdy.

— Taki mały napis po żydowsku, czy go nie było?

Dalszy ciąg na str. 6-tej).

JAK WYKRYTO i ARESZTOWANO BOMBIARZY

Rewelacyjne zeznania komendanta policji m. Łodzi — podinspektora Elsesser-Niedzielskiego

(DALSZY CIĄG).

— Nie. Jak długo egzystujemy, nie było takiego szyldu.

ADW. KOWALSKI: — Czy sklep się likwiduje?

ŚWIADEK: — Tak jest. Z dniem dzisiejszym został już całkowicie zlikwidowany.

OSKARŻENI Z PIĄTKI MILI — SPRAWCY TEGO WYBUCHU — UŚMIECHAJĄ SIĘ. NIE TAJĄ NAWET SWEGO „TRIUMFU".

Sąd zwalnia świadka, ale adw. Kowalski prosi o pozwolenie zadania jeszcze jednego pytania.

Świadek Winterowa wraca do barjery.

ADW. KOWALSKI: — Klientela pani składała się z żydów, czy polaków?

ŚWIADEK: — W równej mierze, narówni z żydów co z chrześcijan.

ADW. KOWALSKI: Aha. Tyluż Żydów co Polaków i dlatego nie było szyldu po żydowsku (?!). Dziękuję. (Co miała znaczyć ta uwaga — trudno się domyśleć. Gdyby był szyld — „aha"! Nie było szyldu — też „aha!").

ŚWIADEK WINTER - ojciec podaje te same prawie szczegóły wybuchu. Podobne są zeznania św. Wintera - syna.

LISTONOSZ ZAROSIŃSKI doręczał korespondencję do sklepu firmy Winter, gdy był w bramie domu usłyszał huk i został odłamkami szkła lekko pokaleczony.

Sąd zarządza ponowną przerwę.

Zeznanie kom. Niedzielskiego.

Komendant policji m. Łodzi, podinspektor Elsesser - Niedzielski zeznał, co następuje:

— Dnia 18 stycznia zostałem o godzinie 19 z minutami zawiadomiony o dokonanym zamachu bombowym na sklep przy ul. Zawiszy 24. Stwierdziłem, że ranny został mały chłopiec, Zborzęcki, i że straty są znaczne. Nikt nie mógł mi podać wskazówki, którąby kierowała na ślad sprawców. Przeprowadziłem rewizje wśród członków dzielnicy „Bałuty" Stronnictwa Narodowego i specjalnie zająłem się małym Naziemcem, który widział sprawców.

Wyników nie było.

Czytałem w prasie — ciągnie świadek, że podobne wypadki miały miejsce na terenie Wilna, gdzie również dokonywano aktów teroru na sklepy żydowskie. W porozumieniu z p. starostą, postanowiłem zreorganizować służbę bezpieczeństwa w ten sposób, by **więcej posterunkowych delegować po cywilnemu do służby patrolowej na ulicach.** Dzięki temu został ujęty w dniu 21 w bramie domu przy ul. Sienkiewicza 9 **człowiek z bombą.** Sam podał, że nazywa się Bartczak, że jest członkiem Stronnictwa Narodowego i że paczkę dał mu nieznany osobnik. Potem po długich badaniach opowiedział mi wersję o dwóch studentach, którzy mu,

JAKO KOLPORTEROWI „ORĘDOWNIKA" POLECILI „ZAGAZOWAĆ" „REPUBLIKĘ"

— jak się wyrażał.

Poszukiwania za studentami nie dały wyniku. Komisarz Makowski, który udał się z Bartczakiem do Warszawy w poszukiwaniu owych studentów zatelefonował wreszcie w dniu 27 w nocy, że **Bartczak zmienił zeznania i wskazał na Warchoła, Tworka, Murawę i Brauna, jako ludzi, z którymi był w bezpośrednim kontakcie i z których polecenia działał.**

Było to w nocy po wybuchu drugiej bomby — przy ul. Piotrkowskiej 33. Było rzeczą oczywistą, że to ta sama robota, co na ulicy Zawiszy.

Rozpytywani Warchoł, Murawa i Braun nie przyznali się do niczego. Stwierdziłem jednak, że należą do Str. Narodowego, o czem zresztą świadczyły ich legitymacje partyjne. W toku dalszych zadań

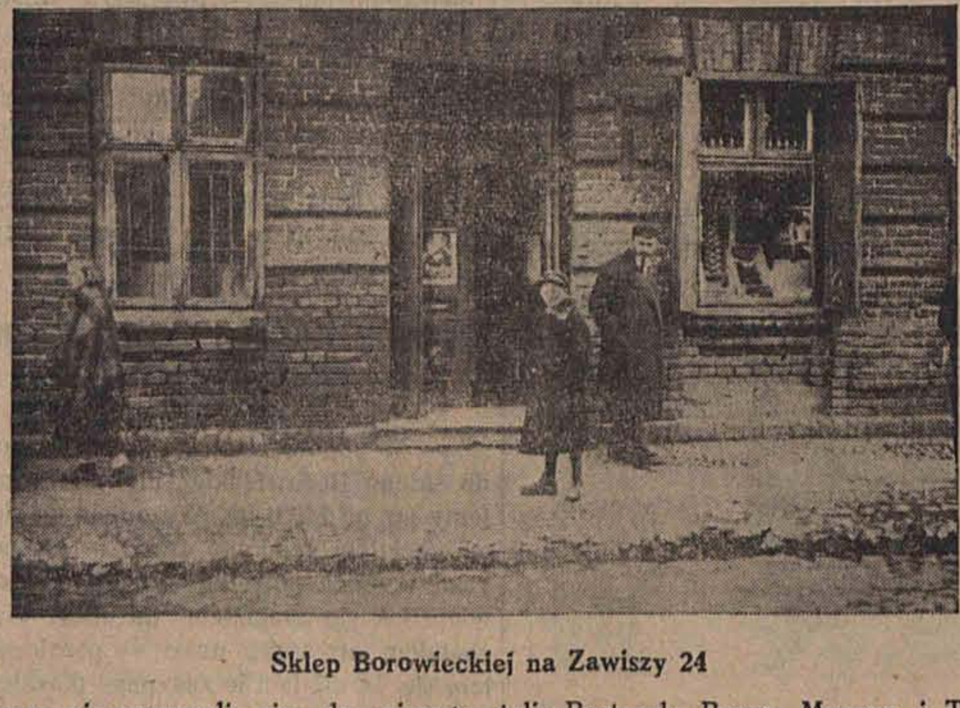
WARCHOŁ PRZYZNAŁ SIĘ DO WSZYSTKIEGO,

a mianowicie, że na propozycję Ogórka, zorganizował trzy zakonspirowane „piątki" z pośród członków Stronnictwa Narodowego, zadaniem których było dokonywanie zamachów na sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie. Warchoł wskazał nazwiska członków zorganizowanych przez siebie „piątek", a mianowicie: **DO PIERWSZEJ „PIĄTKI"** należeli: Bartczak, Braun, Murawa i Tworek, **DO DRUGIEJ „PIĄTKI":** Mila, Przybylski, Dorosiewicz, Fornalczyk i Seliger. **DO TRZECIEJ** wreszcie — Dybilas Antoni, Dybilas Marceli i Kłosiński. Wszyscy oni zostali zatrzymani.

Następnie Warchoł zeznał, że Ogórek przed wydaniem polecenia zorganizowania „piątek"

ODEBRAŁ OD NIEGO I OD NIEJAKIEGO MELKI PRZYSIĘGĘ W LOKALU STRONNICTWA NARODOWEGO, PRZY UL. TARGOWEJ Nr. 5.

Taką samą przysięgę Warchoł odebrał od komendantów „piątek" — Bartczaka Dybilasa Antoniego i Mili.



Sklep Borowieckiej na Zawiszy 24

„Piątki" działają...

W dniu 20 stycznia r. b. Warchoł otrzymał od Ogórka materjał wybuchowy oraz rewolwer, celem

WYKONANIA PRZEZ JEDNĄ Z „PIĄTEK" WARCHOŁA ZAMACHU NA DRUKARNIĘ „REPUBLIKI".

Materjał ten i rewolwer Warchoł zaniósł do Dybilasa dla przechowania przez noc. Następnego dnia Warchoł zaniósł materjał ten i rewolwer do mieszkania Bartczaka, przyczem wręczył mu 5 zł. na wydatki, związane z zamachem i polecił dokonać zamachu na drukarnię „Republiki". Rewolwer miał służyć Bartczakowi dla samoobrony. Dokonać zamachu mieli: Bartczak, Braun, Murawa i Tworek. Bartczak jednak nie zdążył oddać materjału wybuchowego Murawie, gdyż został przez policjanta zatrzymany.

Dnia 26 stycznia r. b. do mieszkania Warchoła przyszedł Baraniecki i w imieniu Ogórka wypytywał się o Bartczaka, a następnie

POLECIŁ DOKONAĆ PRZEZ JEDNĄ Z „PIĄTEK" WARCHOŁA ZAMACHU NA SKLEP WINTERA. PRZY ULICY PIOTRKOWSKIEJ Nr. 33.

Warchoł wyznaczył do tego zamachu Milę i polecił mu udać się przed kino „Bajka", gdzie otrzyma materjał wybuchowy, zaznaczając przytem, że jako znak rozpoznawczy, ma trzymać w ręku gazetę. Mila jednak nie poszedł, a wysłał po odbiór materjału wybuchowego Przybylskiego, który zjawił się przed kinem z Fornalczykiem i Dorosiewiczem.

Po otrzymaniu bomby od Barnieckiego, Przybylski, Fornalczyk i Dorosiewicz poszli pod sklep Wintera, gdzie o godz. 18 min. 55

DOROSIEWICZ ZAPALIŁ PAPIEROSEM LONT,

zaś Fornalczyk i Przybylski zasłaniali go, Dorosiewicz podłożył potem bombę w drzwiach sklepu Wintera.

Po wybuchu bomby, wszyscy trzej zbiegli.

Pierwsze rozkazy Siemaszki.

Badany Ogórek przyznał się do stawianych mu zarzutów i między innemi oświadczył, że w listopadzie 1935 roku, idąc z Siemaszką ul. Zachodnią, spotkał Zwierzewicza. W trójkę udali się do restauracji przy Zielonym Rynku, gdzie

SIEMASZKO POLECIŁ ZORGANIZOWAĆ GRUPY DLA PROWADZENIA OSTREJ WALKI Z ŻYDAMI,

nadmieniając, że grupy te mają być ściśle zakonspirowane i składać się z osób z poza Stronnictwa Narodowego.

Siemaszko podkreślił, że głównem zadaniem tych grup będzie niszczenie sklepów żydowskich. Dalej Siemaszko polecił Ogórkowi, aby całkowicie podporządkował się rozkazom Zwierzewicza, jako człowiekowi doświadczeńszemu i poważniejszemu. Ogórek, stosując się do poleceń Siemaszki, komunikował się ze Zwierzewiczem, od którego otrzymywał odpowiednie instrukcje.

Do tej pracy konspiracyjnej Ogórek zwerbował: Tondysa i Barnieckiego, a następnie Warchoła i Melkę.

Tondys następnie zorganizował „piątkę", w skład której weszli: Zielak, Gawłowski, Wiśniewski i Stasiak.

Około dnia 10 stycznia Ogórek doręczył Tondysowi dwa rewolwery bębenkowe. Dnia 17 stycznia r. b. około godz. 19-ej Ogórek wręczył Tondysowi na ul. Limanowskiego kostkę materjału wybuchowego, polecając dokonać zamachu na jeden ze sklepów żydowskich na Bałutach. Tondys wyznaczył do dokonania zamachu Zielaka, Gawłowskiego i Wiśniewskiego. Materjał wybuchowy Tondys wręczył Zielakowi nazajutrz na zabawie Koła „Bałuty" Stronnictwa Narodowego, przy ul. Krawieckiej Nr. 3, zaś Gawłowskiemu wręczył rewolwer, nabity 6-ma nabojami dla samoobrony. Wybrany został sklep Borowieckiej, przy ul. Zawiszy Nr. 24.

ZIELAK PODŁOŻYŁ BOMBĘ,

zaś Gawłowski z rewolwerem stanowił osłonę, natomiast Wiśniewski obserwował przy zbiegu ulic Zawiszy i Franciszkańskiej, aby w porę ostrzec głównych sprawców na wypadek niebezpieczeństwa.

Po dokonaniu zamachu Zielak i Gawłowski wrócili do lokalu i zdali sprawozdanie Tondysowi.

Ponadto Ogórek zeznał, że w dniu 18 stycznia r. b. udał się do Wawrzyniaka, zam. przy Bałuckim Rynku Nr. 7 i w komórce jego razem z Baranieckim zmontował materjał wybuchowy przez założenie spłonek i lontu, przeznaczony na drukarnię „Republiki". Jedną kostkę, t. j. czwartą i lont Ogórek pozostawił z wiedzą Wawrzyniaka u niego w komórce na przechowanie.

Badany przezemnie zatrzymany Zwierzewicz Ewaryst na pytanie, kto mu doręczał materjały wybuchowe — oświadczył, że przywiózł je z Warszawy Siemaszko w listopadzie 1935 r.

RAZEM Z MATERJAŁEM WYBUCHOWYM SIEMASZKO WRĘCZYŁ ZWIERZEWICZOWI RÓWNIEŻ REWOLWER

systemu „Sauer" kal. 6,35 wraz z nabojami, który miał służyć dla obrony przy wykonywaniu zamachów.

Materjał wybuchowy i rewolwer Zwierzewicz przechowywał w komórce pod szczapami drzewa na posesji, na której mieszka.

Zwierzewicz przyznał się do podziału kostek między zamachowców i do wręczenia Ogórkowi 2-ch butelek kwasu siarkowego dla oblewania na ulicach ubrań osób narodowości żydowskiej.

Kierując akcją bombową, Zwierzewicz zalecał Ogórkowi, w myśl wskazań Siemaszki..

ZACHOWANIE JAKNAJDALEJ IDĄCEJ TAJEMNICY.

Na skutek zeznań Zwierzewicza i Ogórka zatrzymany został w Warszawie Siemaszko Napoleon i sprowadzony do Łodzi. Badany, przyznał się do rozmowy w restauracji na Zielonym Rynku ze Zwierzewiczem i Ogórkiem, w czasie której poruszał kwestję żydowską, lecz zaprzeczył, jakoby miał polecić zorganizowanie zakonspirowanych grup. Przyznał się również do tego, że w m-cu listopadzie r. ub. nocował u Zwierzewicza, lecz materjału wybuchowego, ani rewolweru Zwierzewiczowi nie wręczał.

Pytania i odpowiedzi

Po tyct obszernych i obrazujących całkowicie bieg dochodzenia zeznaniach strony skierowały do świadka szereg pytań.

PROKURATOR: — Kto z oskarżonych mówił o piątkach?

ŚWIADEK: Pierwszy Bartczak. Dane Bartczaka potwierdził Warchoł. Pozatem o organizowaniu piątek, jako o sugestji Siemaszki zeznał Zwierzewicz Rozmawiali o tem w restauracji przy Zielonym Rynku.

PROKURATOR: — Jaka miała być rola piątek?

ŚWIADEK: — Piątki miały na celu walkę z żydami przez wysadzanie w powietrze sklepów. Zwierzewicz miał je stale zaopatrywać w materjały wybuchowe i broń.

— Do czego miała służyć broń palna — rewolwery?

— Do walki z policją, gdyby któryś z członków piątki miał zostać zatrzymany.

— Kto mówił o strzelaniu do policji?

— Tondys i Zielak.

PROKURATOR: — Zwierzewicz nie ujawnił pierwotnie Siemaszki. W jakich warunkach do tego doszło, że padło nazwisko Siemaszki?

ŚWIADEK: —Zwierzewicz mówił mi początkowo, że dostał materjały wybuchowe od niejakiegoś Jaworowskiego z Warszawy, od człowieka całkowicie mu nieznanego, a który tylko dlatego miał jakoby pozyskać zaufanie Zwierzewicza że powoływał się na Ogórka. Nie wierzyłem tym zeznaniom oskarżonego i spytałem go, czy może mi przysiąc na

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

PRZYWÓDCA BOMBIARZY—SIEMASZKO

był twórcą organizacji terorystycznej na terenie Łodzi.—Z jego inicjatywy powstały „piątki", któremi dowodził—Zwierzewicz. — Wśród oskarżonych jest jeden b. komunista

Zeznania kierownika brygady politycznej, asp. Zygm. Brylaka

(DALSZY CIĄG).

żonę i dziecko, że to prawda. Wówczas przestał zmyślać i podał jako źródło materjałów wybuchowych i broni Siemaszkę.

SĘDZIA WIŚNIEWSKI: — W jakich warunkach odbywały się zeznania?

ŚWIADEK: — Dochodzenie prowadziłem osobiście z komisarzem Makowskim, asp. Brylakiem i przodownikiem Olczykiem. Prawie wszyscy przyznali się wobec mnie odrazu. Spisywania czynione były w sąsiednim pokoju, a ja tymczasem badałem następnych. Zależało nam na czasie.

SĘDZIA WIŚNIEWSKI: — Czy oskarżeni byli bici?

ŚWIADEK: — O biciu nie było mowy. Nikt z oskarżonych nie był bity. Istnieją surowe pod tym względem zakazy i ja sam dbam o to, by były przez mych podkomendnych przestrzegane.

ADW. KOWALSKI: — Czy nie mówiono, że kto się nie przyzna ten pójdzie do Berezy?

PRZEWODNICZĄCY: —Uchylam to pytanie.

***

Po przerwie obiadowej, która trwała do godziny 5.30 popoł., sąd przystąpił do przesłuchania jednego z filarów oskarżenia, kierownika brygady politycznej, asp. Zygmunta Brylaka.

— Jako kierownik 5-ej brygady wydziału śledczego prowadziłem od dłuższego czasu wywiady w związku z działalnością na terenie Łodzi Stronnictwa Narodowego.

Jeżeli chodzi o bomby i petardy, które eksplodowały w naszem mieście, przyznam szczerze, że byłem tem zjawiskiem mocno zaskoczony. Nie przypuszczałem bowiem, że akcja terorystyczna posunie się w stronnictwie aż tak daleko. W czasie kojarzenia jednak niektórych danych doszedłem do wniosku, że **podłożone bomby były dziełem zakonspirowanej organizacji, powstałej na terenie Stronnictwa.**

Po przeprowadzeniu dochodzeń, zatrzymałem Tendysa i innych, których podejrzewałem o tę „robote". Po przesłuchaniu zostali jednak wszyscy zwolnieni. Podczas przeglądania list członków Stronnictwa zwróciłem uwagę na niektórych członków, których wskazali przytrzymani. Byli to **Warchoł, Ogórek i Baraniecki.** Nikogo jednak z nich nie aresztowałem. Ogórek, którego później doprowadzono do wydziału śledczego, wyjaśnił, że w listopadzie 1935 roku **spotkał się przypadkowo na ślubie z Siemaszką,** który oświadczył mu, że ma z nim o czemś bardzo ważnem do pomówienia. Oczywiście obai uznali, że miejsce, w którem się znajdowali było nieodpowiednie i dlatego też umówili się na dzień następny w mieszkaniu Ogórka. Kiedy o oznaczonej porze Siemaszko nie zjawił się, Ogórek wyszedł na ulicę i wówczas

spatkał Siemaszke.

Szedł on prawdopodobnie do niego. Razem udali się w kierunku miasta. W drodze spotkali na ulicy Zachodniej Zwierzewicza. Spotkanie to miało charakter przypadkowy. W trójke udali się wówczas na Zielony Rynek do restauracji. Podczas obiadu dowiedział się Ogórek, że

SIEMASZKO PRZYBYŁ ZE SPECJALNĄ MISJA:

miał mianowicie organizować bojówki, kompletnie zakonspirowane, których celem było niszczenie sklepów żydowskich przy pomocy gryzących kwasów. Siemaszko wskazał na Zwierzewicza, jako na kierownika tej akcji, gdyż był on starszym i bardziej doświadczonym członkiem Stronnictwa. Obowiązkiem Ogórka było podporządkowanie sie rozkazom nowego kierownika.

— Zwierzewicz przystąpił natychmiast do dzieła. Polecił Ogórkowi zajęcie się tworzeniem t. zw. „piątek". — Ogórek po pewnym czasie skomunikował się ze Zwierzewiczem, któremu oświadczył, że zwerbował Tondvsa i Baranieckiego. To samo polecenie werbowania 5-tek wydał skolei Ogórek Tondysowi i Baranieckiemu. Tondys po krótkim czasie oświadczył, że już ma 5-kę skompletowaną, Baranieckiemu natomiast prace w tym kierunku nie powiodły się. Ponadto Tondys zwerbował nowych kierowników 5-tek, a mianowicie: Warchoła, Milę, Bartczaka i Dubiasa. Podczas następnego spotkania wręczył Zwierzewicz Ogórkowi kwas siarczany, którym polecił oblewać futra żydowskie.

Na następnem posiedzeniu, a było to w pierwszych dniach stycznia r. b.

wręczył Zwierzewicz Ogórkowi dwa ładunki,

celem spreparowania materjałów wybuchowych. Podczas próbowania siły wybuchowej, jeden z nich, na polach na Żabieńcu wogóle nie eksplodował, drugi natomiast, wypróbowany następnego dnia w lasku w Julianowie działał zupełnie dobrze. Następny ładunek, już ulepszony i dobrze działający, **wręczył Ogórek Tondysowi, Tondys Zielakowi, a ten skolei wraz z Wiśniewskim i Gawłowskim wrzucili bombę do sklepu Borowieckiej przy ul. Zawiszy 24.**

Przywiezione przez Siemaszkę bomby, **montowane były w komórce Wawrzyniaka.** Kiedy Wawrzyniak zwrócił się do kolegi z zapytaniem „co to jest", odpowiedziano mu:

„DOWIESZ SIĘ JUTRO Z GAZETY".

Ustalono, że była to bomba przeznaczona dla drukarni „Republiki".

Zwierzewicz, po ukończeniu pracy wręczył Ogórkowi trzy rewolwery, które służyć miały jako obrona w razie usiłowania aresztowania zamachowców. Jeden rewolwer kupiony był za pieniądze wydziału propagandy Stronnictwa Narodowego.

Aresztowany Zwierzewicz potwierdził zeznania Ogórka z tą jednak różnicą, że w restauracji przy Zielonym Rynku **Siemaszko wyraźnie mówił o zamachach na sklepy żydowskie nie zapomocą gazów cuchnących czy żrących, lecz materjałów wybuchowych.**

Siemaszko pouczał swych towarzyszy, jak si emają zachować i jak winni się obchodzić z przesłanemi im bombami.

Konfrontacja Siemaszki ze Zwierzewiczem

Podczas kontrontacji Zwierzewicza z Siemaszką, pierwszy oświadczył, iż Siemaszki nie zna i nigdy z nim nie rozmawiał. **Wówczas Siemaszko przyznał, że nawet nocował raz u Zwierzewicza. Działo się to w tym czasie, kiedy Siemaszko przybył do Łodzi i organizował bojówki terorystyczne.**

Następnie aspirant Brylak przystąpił do charakteryzowania głównego oskarżonego, Siemaszki.

— Napoleon Siemaszko wstąpił do Stronnictwa Narodowego w roku 1930. Wówczas studjował w Wilnie. Po przeniesieniu się do Kielc, wstąpił tam do partji, gdzie był czynnym członkiem.— W tym czasie pociągnięty został nawet do odpowiedzialności karnej z art. 166 K. K. Wobec braku dowodów winy, **sąd Siemaszkę uniewinnił.**

Po przyjeździe do Łodzi był zastępcą kierownika Młodych, a już po krótkim czasie zamianowano go kierownikiem. Jako czynny członek Stronnictwa Narodowego

przebywał przez trzy miesiące w Berezie Kartuskiej.

Było to w roku 1934.

SĘDZIA WIŚNIEWSKI: — Czy oprócz Zwierzewicza i Ogórka nikt więcej nie wspominał o Siemaszce? Kiedy był przywieziony przez niego materjał wybuchowy?

ASP. BRYLAK: — Pozostali nie byli z nim w kontakcie. Materjał na bomby przywieziony został przez Siemaszkę w listopadzie r. ub.

ASP. BRYLAK w dalszem swem zeznaniu nadmienia, iż podczas konfrontacji Zwierzewicz chciał wmówić Ogórkowi, że w danej sprawie (gdy była mowa o bombach i instrukcjach) nie chodzi o Siemaszkę a o jakiegoś Jaworskiego.

— Kiedy spostrzegłem, że Zwierzewicz usiłuje zasugerować podejrzanego i pragnie wmówić rzeczy nieistotne — **przerwałem konfrontacje.**

Po kilku dniach Zwierzewicz przyznał, że o Jaworskim, którego prawdopodobnie wcale nie zna — **zmyślił bajeczkę, by odwrócić uwagę od Siemaszki, a wszystko co o zmyślonym przez siebie człowieku mówił — dotyczyło Siemaszki.**

— Podczas pobytu mojego w Warszawie — mówi dalej asp. Brylak — informował mnie asp. Borowski, że Siemaszko był członkiem sekcji akademickiej zarządu stołecznego Stronnictwa Narodowego, a sekcja ta posiadała swój lokal przy zarządzie głównym.

ZAMACHY BOMBOWE, JAKIE MIAŁY MIEJSCE W GRUDNIU I STYCZNIU W WARSZAWIE, BYŁY DZIEŁEM TEJ SEKCJI I MATERJAŁY WYBUCHOWE POCHODZIŁY OD JEDNEGO Z CZŁONKÓW O. N. R-u.

PRZEWODNICZĄCY: — Skąd pochodziły materjały wybuchowe?

ASP. BRYLAK: — Tego niestety nie udało nam się ustalić. W Warszawie był inny materjał i bomby były skonstruowane w inny sposób.

SĘDZIA WIŚNIEWSKI: — Czy Bartczak wspominał o grupach, paczkach czy 5-kach?

ASP. BRYLAK: Słowo „piątki" wyszło od Bartczaka. Myśmy takiej koncepcji nie wysuwali i wogóle nie wiedzieliśmy o istnieniu podobnych bojówek. Jak bowiem na wstępie zaznaczyłem, wypadki z bombami bardzo nas zaskoczyły, gdyż nie przypuszczaliśmy, że do tego aż dojdzie. Organizacja „piątkowa" była na terenie Łodzi zupełnie nieznana i „piątki", które zostały przez policję zlikwidowane należą do pierwszych tego rodzaju bojówek terorystycznych.

SĘDZIA WIŚNIEWSKI: — Czy była mowa o sekcji bojkotowej?

ASP. BRYLAK: O takiej sekcji mowy nie było. Mowa była jedynie o bombach.

Przeszłość podsądnych

Skolei świadek udziela sądowi informacyj o poprzedniej karalności oskarżonych. A więc okazuje się, że

ZWIERZEWICZ karany nie był, do partji należy od 1933 roku, był członkiem zarządu koła „Południe", potem członkiem zarządu koła „Radogoszcz".

OGÓREK karany był w maju 1934 r. za ekscesy w dniu 3-im maja w Katedrze. Przesiedział wówczas do lipca 1934 roku.

BARANIECKI skazany został na 5

dni przez sąd starościński za ekscesy antyżydowskie. Było to w dniu 29 maja 1934 roku.

WARCHOŁ ma za sobą już dwa wyroki skazujące: 7 dni przez sąd starościński za awantury w lokalu Młodych Narodowców oraz przesiedział w więzieniu od maja 1934 roku do września tegoż roku.

TONDYS — 2 miesiące aresztu i 6 miesięcy więzienia.

MURAS. — Za usiłowanie rozbrojenia funkcjonarjusza Straży Granicznej skazany przez sąd grodzki na 4 miesiące więzienia (rok 1930) i za przemyt tytoniu — na 3 miesiące więzienią.

STAJUDA — zatrzymany podczas ekscesów antyżydowskich na Nowo-Zarzewskiej.

SEELIGER — w 1924 ROKU ZATRZYMANY ZOSTAŁ W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ KOMUNISTYCZNEJ PARTJI POLSKI.

MELKE JÓZEF — w roku 1934 skazany na 7 dni przez sąd starościński za wtargnięcie do lokalu Młodych Narodowców i awantury.

MARCELI DYBILAS. — Za ekscesy aresztowany został w kwietniu 1934 roku. Przesiedział 5 tygodni w areszcie, poczem zwolniony, i wreszcie

PATORA — pociągnięty był do odpowiedzialności karnej za wygłaszanie przemówienia przeciwko rządowi, z braku dowodów winy został zwolniony. Było to w roku 1934-ym.

PROKURATOR: — Dlaczego po wybuchu podejrzenia szły w kierunku Stronnictwa Narodowego?

ASP. BRYLAK: — Zbierałem materjał, wiedziałem, że Stronnictwo nawoływało do bojkotu żydów i wreszcie dowiedziałem się poufnie od ludzi, że **prelegenci nawoływali do bojkotu i takiej akcji, któraby dała się żydom dotkliwie we znaki.**

PROKURATOR: — Czy ci co siedzą, są wszyscy członkami Stronnictwa Narodowego?

ASP. BRYLAK: — Wszyscy, za wyjątkiem Ogórka i Baranieckiego, którzy po jakichś brakach w kasie po zabawie, gdy padło na nich podejrzenie, ujęci honorem, mieli z partji wystąpić.

PROKURATOR: — Czy gdzieindziej były podobne wybuchy?

Uderz w stół...

ASP. BRYLAK: — W innych miastach były podobne zamachy na sklepy i tam „pracowały" 5-ki, lecz na terenie Łodzi **zarząd okręgowy wydał...**

W tem miejscu następuje incydent. Zrywają się z miejsca adw. Kowalski i apl. Grochowski oponując przeciwko podobnym oświadczeniom, prokurator domaga się odpowiedzi.

Przewodniczący wreszcie kładzie kres nieporozumieniom i prosi świadka o niepodawanie informacyj o zarządzie okręgowym.

(Ciąg dalszy na str. 8-ej).

Warchoł wydał Ogórka, Ogórek-Siemaszkę

Bartczak sam wymienił swoją piątkę.—Jak się odbywało przesłuchiwanie oskarżonych

(DOKOŃCZENIE).

Wreszcie świadek zeznaje, że **Siemaszko był mężem zaufania Stronnictwa Narodowego,** co wskazuje na to, że podczas jego pobytu zamieszkał u prof. Podgórskiego.

ADW. BOROWSKI: — Skąd pan czytał te rzeczy?

Należy zaznaczyć, że podczas końcowych zeznań, asp. Brylak wyjął z kieszeni notes i czytał, gdy omawiał poprzednią karalność oskarżonych.

ASP BRYLAK: — Są to moje prywatne notatki.

ADW. BOROWSKI: — Kiedy wręczono materjał wybuchowy i w jakiej postaci?

Przewodniczący wyjaśnia, że obrońca niezbyt uważa, gdyż o tem kiedy były wręczone, była już mowa.

ASP. BRYLAK: — Materjał dostarczony był w dwuch paczkach. W jednej znajdowało się 6 kostek, w drugiej dwie Ponadto w paczce był zwój lontu i spłonki.

Na temat tych spłonek nastąpiła znów dość ostra wymiana słów pomiędzy adw. Borowskim i asp. Brylakiem.

— Jaką postać ma spłonka?

— Jeżeli ktoś służył w wojsku, wie co to jest spłonka.

— Ja jestem już za stary i w wojsku nie służyłem i dlatego nie wiem, jak wyglądają te spłonki.

— Są to gilzy metalowe. Widać je zresztą na fotografji, gdyż okazywano zdjęcia oskarżonym, którzy wszystkie części bomb na nich poznali.

ADW. BOROWSKI (zrywa się): Co na zdjęciach? Tam są spłonki, proszę mi je pokazć.

Sąd otwiera akta sprawy, podaje asp. Brylakowi zdjęcie, który z całym spokojem i równowagą okazuje ławie obrońców kwestjonowane spłonki.

ADW. BOROWSKI przeprasza i siada, skonsternowany, na miejsce.

Jeszcze jedna bomba

Następnie apl. Grochowski zadaje szereg pytań świadkowi co do otworów w spłonkach ile ich było i t. p., na co świadek odpowiada, że pytania te należą do pyrotechników.

ADW. BOROWSKI zadaje skolei pytanie o konfrontacji Zwierzewicza z Siemaszką.

PRZEWODNICZĄCY przerywa i oświadcza, że świadek mówił już o tem obszernie.

Wreszcie, na zakończenie zeznań asp. Brylaka prokurator zadaje pytania co do przysięgi, kto ją składał, w jakiej formie i jak brzmiała rota tej przysięgi.

SĘDZIA WIŚNIEWSKI: Kto ustalał miejsca, gdzie miały być podłożone bomby?

— JEŻELI CHODZI O „REPUBLIKĘ", TO ZWIERZEWICZ, NA SKLEP WINTERA — OGÓREK, A NA SKLEP BOROWIECKIEJ — ZIELAK, KTÓREMU OGÓREK POZOSTAWIŁ WOLNĄ RĘKĘ, GDYŻ ZNAŁ ON DOBRZE TEREN.

Po tych wypadkach — odpowiada asp. Brylak na pytanie sędziego Wiśniewskiego — był jeszcze **wybuch na ul. Nowo - Zarzewskiej, gdzie bomba rozszarpała Pijanowskiego. Pijanowski, jak wiadomo, sam niósł ją pod pachą i w drodze, przed rzuceniem jej pod sklep rzeźnicki — sama eksplodowała.**

ADW. BOROWSKI: — Kiedy to miało miejsce?

ASP. BRYLAK: — 3—4 tygodnie temu.

— A skąd się wzięła ta bomba, skoro Siemaszko i inni oskarżeni siedzieli już w więzieniu?

ASP. BRYLAK prosi sąd o uchylenie tego pytania, gdyż sprawa jest jeszcze w dochodzeniu i nie może ujawniać szczegółów.

Następnie apl. Grocholski zapytuje, czy świadek pamięta, że podczas procesu o zajścia przed Katedrą wspomniał coś o dziesiątkach.

ASP. BRYLAK: — Nie przypominam sobie. Zresztą, moje zeznania znajdują się w aktach sprawy.

W sprawie rzekomego bicia przez niektórych wywiadowców policji śledczej asp. Brylak wyjaśnił sądowi, że pierwszy przesłuchiwał podejrzanych komendant P. P. na m. Łódź, pinsp. Elsesser - Niedzielski, w obecności naczelnika wydziału śledczego, kom. Makowskiego i świadka. Już na wstępie oskarżeni przyznali się do inkryminowanych im czynów.

Na zakończenie wczorajszej rozprawy zawezwano świadka st. przod. służby śledczej, Olczyka, który opowiedział sądowi o akcji bojówek, ich pracy na terenie Łodzi, a na zapytanie jednego z obrońców, czy przyznaje się do tego, że bił oskarżonych podczas przesłuchania — odpowiedział oburzony: **nie rozumiem tego pytania!**

Zeznania komisarza Makowskiego.

Po krótkiej przerwie staje w charakterze świadka **kom. Makowski.**

KOMISARZ MAKOWSKI, kierownik wydziału śledczego, jako następny świadek po swym przełożonym inspektorze Elsesser-Niedzielskim zaczyna zeznania również od opisu dwóch zamachów bombowych na sklep przy ul. Zawiszy i przy ul. Piotrkowskiej 33 i udaremnionego wybuchu w drukarni „Republiki".

Ujęty w dniu 21, pomiędzy jednym a drugim zamachem terorystycznym, Bartczak wskazał owych studentów spod katedry, jako tych, którzy go nakłonili do pójścia z bombą potrójnej mocy na ul. Sienkiewicza 9.

Świadek pojechał z Bartczakiem do Warszawy, by tam zbadać prawdziwość jego tłumaczeń. Asp. Brylak pojechał w tej samej sprawie do Poznania. **Ale w albumie studentów notowanych w warszawskim urzędzie śledczym nie znalazł Bartczak owych dwóch tajemniczych młodych ludzi w studenckich czapkach, którzy mu — jako kolporterowi „Orędownika" pod Katedrą — kazali „zagazować" drukarnię.** Wreszcie Bartczak widząc, że mu świadek nie wierzy — przyznał się, że

WERSJA O STUDENTACH JEST ZMYŚLONA I WSKAZAŁ NA WARCHOŁA, MURAWE, TWORKA I BRAUNA.

Te dane zakomunikował świadek telefonicznie insp. Niedzielskiemu w nocy dnia 26 stycznia. Nazajutrz nastąpił wybuch przy ul. Piotrkowskiej 33.

Dochodzenie od chwili ujęcia podanych przez Bartczaka ludzi, potoczyło się już stosunkowo łatwo. Przedewszystkiem

Warchoł wskazał na Ogórka.

Ten zaś — już w pierwszych zeznaniach — **podał, że działał z polecenia Napolena Siemaszki i że spotkał się wraz ze** Zwierzewiczem i Siemaszką w restauracji przy Zielonym Rynku.

Świadek określa dalej rolę każdego z tych ludzi. Zwierzewicz, jako najbliższy Siemaszce, którego nawet u siebie kiedyś przenocował — **otrzymywał od Siemaszki broń, materjały wybuchowe i pieniądze. Ogórek był już wykonawcą programu tych dwóch i przedewszystkiem głównym organizatorem „piątek".**

Świadek sprawdził potem zeznania oskarżonych, złożone bezpośrednio po aresztowaniu i był w lasku w Juljanowie i w Żabieńcu, gdzie odbywały się próby materiałów wybuchowych.

PRZEWODNICZĄCY: — Kiedy dowiedział się świadek i jaką drogą o piątkach?

ŚWIADEK: — Bezpośrednio od oskarżonych. Przedtem o nich nie słyszałem.

ADW. BOROWSKI: — Ile było piątek?

ŚWIADEK: — Tondysa, Bartczaka, Mili i niezorganizowane dwie: Melki i Dylibasa.

Świadek liczy potem „kostki" wybuchowe, które ujawnił w toku dochodzenia: **było ich razem osiem: 3 na „Republikę", 1 — na Borowiecką, 1 — na Wintera, 1 — znaleziona u Wawrzyniaka i 2 — wypróbowane.**

PRZEWODNICZĄCY: — Gdzie odbywały się badania oskarżonych i w czyjej obecności?

ŚWIADEK:—Zeznania odbywały się w trybie art. 20 K. P. K. (z mocą akt śledztwa) **w gabinecie p. insp. Niedzielskiego. Działo sie to dlatego, że chodziło o pośpiech. Pracowało się wtedy przez 24 godziny na dobę.**

Sędzia Wiśniewski, interesujący się specjalnie już podczas zeznań insp. Niedzielskiego trybem odbierania zeznań od świadków i tym razem stawia pytania w tej kwestji:

— Czy zeznania oskarżonych były spisywane?

— Były tylko robione notatki.

— Czy zeznania były wymuszane w jakiejkolwiek postaci?

— Kategorycznie stwierdzam, że nikt z oskarżonych nie został pobity. To było zupełnie wykluczone.

— Czy zeznania były potem zmieniane?

— Były wypadki, że je oskarżeni uzupełniali wtedy, gdy je w sąsiednim pokoju przyjmowano do protokułu.

— Czem się tłumaczy, że oskarżeni przyznali się do winy?

— Przedewszystkiem tem, że posiadaliśmy w ręku poważny materjał obciążający i że jeden oskarżony podawał zawsze pewne szczegóły o drugim i w ten sposób mieliśmy nad ich zeznaniami podwójną kontrolę.

Te pytania już wyczerpują kwestję bicia, której, wobec tego, obrońcy nie poruszają.

Na tem zeznaniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Od rana zeznawać będą dwaj biegli-pyrotechnicy, poczem przewód sądowy zostanie zamknięty. Jeszcze w dniu dzisiejszym przemawiać będzie prokurator Komorowski i prawdopodobnie wszyscy obrońcy.

Wyrok spodziewany jest na sobotę.

Ekscesy bojówek endeckich

we Lwowie, Lublinie i Warszawie. — Awantura na koncercie

Ze Lwowa donoszą:

Na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się wczoraj sprawa studenta Wójcickiego, który w swoim czasie **cisnął petardę do sklepu Wolfsuna przy ul. Jacka i tam w związku z wybuchem zraniony został obecny w sklepie Pańczak,** który z tego powodu przez kilka tygodni musiał przeleżeć w spitalu. — **Wójcicki został zasądzony na 8 miesięcy.**

Równocześnie zajmuje się sąd apelacyjny sprawą pomocnika dozorcy domu akademickiego Wojtasa, który zachował się nienależycie gdy policja zjawiła się przed Domem Akademickim, aby aresztować podejrzanego o udział w akcji petardowej studenta Ungara.

Wyrok sądu apelacyjnego zapadnie jutro.

***

Istniejące w Lublinie Towarzystwo Muzyczne urządziło ostatnio szereg bezpłatnych koncertów dla najszerszych mas celem udostępnienia im godziwej rozrywki i wzbudzenia zamiłowania do muzyki. Na jednym z tych koncertów wystąpiła jako solistka, śpiewaczka pani Garfinklówna, której akompanjował dyr. Dziewulski.

Nagle podczas śpiewu grupa młodych endeków podniosła wrzask, domagając się, ażeby **„Żydówka zeszła z estrady".** Reszta publiczności jednak bez różnicy wyznania zaoponowała kategorycznie przeciwko tego rodzaju awanturom i zmusiła bojówkarzy do opuszczenia sali, poczem koncert odbył się bez przeszkód.

***

W Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie od dwuch tygodni trwał strajk słuchaczy, którzy domagali się obniżenia opłat za naukę. — Dyrekcja Szkoły wyjaśniła uczniom, iż Szkoła Dziennikarska jest instytucją prywatną i utrzymuje się z własnych funduszów, które nawet w obecnych rozmiarach są niewystarczające. Dyrekcja oświadczyła ponadto, że jeśli strajk nie zostanie natychmiast przerwany, **Szkoła zostanie zamknięta.**

Wczoraj nastąpiło zebranie wszystkich uczniów Szkoły Dziennikarskiej, podczas którego postanowiono strajk przerwać.

Podczas debat na salę wpadła bojówka studentów endeckich z innych uczelni, która **zaatakowała studentów-Żydów** okładając ich kijami. Zanim nadszedł dyrektor Trzebiński, bojówkarze uciekli.

KRONIKA

Kwiecień
3
Piątek

Dzis Ryszarda
Jutro Izydora B.W.D.K.

—:—

Wschód słońca	5.08
Zachód słońca	18.11
Wschód księżyca	15.17
Zachód księżyca	3.59
Długość dnia	13.04
Przybyło dnia	5.17

Sklepy przed świętami

Godziny handlu zostały przedłużone

W dniu 5 kwietnia r. b. dozwolone jest wykonywanie handlu od godz. 13 do 18-ej.

W czasie od 6 kwietnia do 10 kwietnia r. b. włącznie sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fryzjerskie, kalotechniczne i fotograficzne mogą być otwarte do godz. 21-ej.

W dniu 11 kwietnia r. b. (Wielka Sobota) powyżej wspomniane zakłady oraz inne zakłady handlowe mogą być otwarte wyłącznie do godz. 18-ej.

Wczorajszy strajk

Spokój nigdzie nie był zakłócony

Jak wiadomo, niektóre związki zawodowe proklamowały na dzień wczorajszy jednogodzinny (od 11-ej do 12-ej) strajk demonstracyjny w związku z wypadkami w Krakowie i Częstochowie.

Ponieważ nie wszystkie organizacje akcję zaaprobowały, strajk w Łodzi objął tylko część robotników. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Ruch tramwajowy był częściowo przez pół godziny wstrzymany.

Drobne wiadomości

PRZECIW PSEUDO-FELCZEROM wystąpiły organizacje zawodowych felczerów, które postanowiły zwrócić się do odpowiednich czynników z prośbą o uregulowanie sprawy praktyki lekarskiej, uprawianej przez osoby nie przygotowane do tych funkcyj.

***

ZNIŻKI KOLEJOWE na Huculszczyznę zostaną wprowadzone podczas tegorocznych świąt Wielkiej Nocy. Liga popierania turystyki organizuje mianowicie w okresie świąt Wielkanocnych zjazd na Huculszczyznę pod hasłem „Wielkanoc w Czarnohorze". Na podstawie kart uczestnictwa wszyscy wyjeżdżający w czasie od 8-go do 13-go b. m. do Worochty korzystać będą z 66 proc. zniżki kolejowej., to zn, że podróż do Worochty odbywać będą, płacąc dwie trzecie biletu normalnego, powrót zaś nastąpi bezpłatnie.

***

AKCJA PROPAGANDOWA W SZKOŁACH łódzkich, mająca na celu podniesienie stanu bezpieczeństwa na ulicach miasta, przeprowadzona zostanie w najbliższym czasie. Młodzież szkolna otrzyma wskazówki, dotyczące prawidłowego przechodzenia przez jezdnię, jazdy na rowerach, zachowania się na ulicy i t. d. Inicjatorom tej akcji chodzi o zaznajomienie młodzieży z przepisami ruchu kołowego i pieszego, przez co liczba nieszczęśliwych wypadków na ulicach będzie zmniejszona.

***

MALOWANIE PARKANÓW i płotów na wszystkich ulicach rozpocznie się w najbliższych dniach. Wszyscy właściciele placów niezabudowanych będą musieli pomalować płoty i parkany na kolor zielony. Winni niespełnienia tego obowiązku pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

***

SADZENIE DRZEWEK NA ULICACH rozpoczęło się już w ostatnich dniach. Wydział plantacyj miejskich przystąpił mianowicie do zadrzewienia ulic na przedmieściach. Zadrzewione zostaną następujące ulice: Sędziowska w Radogoszczu, Siewna na Mani, Krakowska na Zdrowiu i Obywatelska na Chojnach. Ogółem na ulicach tych zasadzi się około 600 drzewek. Pozatem przystąpi się za kilka dni do zadrzewienia drugiej części autostrady w Łagiewnikach. Zasadzi się tam 700 lip w trzech rzędach. Niezależnie od tego przy wjeździe do Łagiewnik urządzony zostanie niebawem skwer.

Roboty sezonowe w Łodzi

rozpoczną się bezpośrednio po świętach Wielkanocy. — Rada miejska wypowiedziała się za rewizją koncesyj przedsiębiorstw użyt. publicznej

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej w znacznej mierze poświęcone było sprawie zatrudnienia bezrobotnych w związku ze zbliżającemi się robotami sezonowemi.

Na wstępie prezydent miasta zawiadomił radnych, iż Łódź uzyskała od Funduszu Pracy na prowadzenie robót inwestycyjnych w roku 1936-37 ogółem zł. 3.615.000, które podzielone zostały w sposób nastepujący:

Na budowę wodociągów 850 tys. zł., **na kanalizację** 1.050.000 zł., **na budowę przyłączeń wodociągowych** 100.000 zł., na **regulację rzeki Łódki i Bałutki** 1.065.000, **na budowę ulic i osiedla w** Łagiewnikach 200 tys. zł., wreszcie **na roboty uliczne i ziemne** 350 tys. zł.

W związku z tem p. prez. Głazek oświadczył, że początkowo konferencja z przedstawicielami związków zawodowych wyznaczona była na dzień 15-go kwietnia, lecz wobec skonkretyzowania już pewnych planów, **konferencja ta odbędzie się wcześniej, bo już 7 kwietnia i roboty sezonowe w Łodzi rozpoczną się już prawdopodobnie zaraz po świętach Wielkanocnych t. j. najprawdopodobniej 15 kwietnia.** Robotnicy będą przyjmowani przez Urząd Pośrednictwa Pracy z kontyngentu pracujących w roku ubiegłym na robotach miejskich. Sezonowcy zatrudnieni będą przez cztery dni w tygodniu aż do czasu, kiedy ilość dni będzie mogła być powiększona.

Większe zainteresowanie wywołała sprawa referowana przez r. Jaworowskiego, a dotycząca wystąpienia do rządu o wydanie ustawy ,w ramach której byłaby możliwość poddania rewizji koncesyj przedsiębiorstw użyteczności publicznej, godzących w interesy dobra publicznego.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił r. mec. **Pawłowski**, który przedewszystkiem zastrzegł się zgóry, że nie jest radcą prawnym żadnego z koncesjonowanych przedsiębiorstw, lecz uważa, że **rada miejska nie jest powołana do zabierania głosu w tej sprawie.** Na innem stanowisku stanął jednak r. Tomczak, który oświadczył:

— Rada miejska jest wyrazicielką opinji społeczeństwa łódzkiego i ma prawo powiedzieć to, co czuje i myśli społeczeństwo łódzkie.

W głosowaniu **13 radnych wypowiedziało się za wnioskiem zgłoszonym przez r. Jaworowskiego, dwuch zaś (r. Pawłowski i Klocman) wypowiedziało się przeciwko wnioskowi, wobec czego wniosek przeszedł.**

Najdłużej toczyła się dyskusja nad sprawą przystąpienia Łodzi do związku elektryfikacyjnego międzykomunalnego przemysłowego okręgu łódzkiego. (ZEMPOŁ) z udziałem w wysokości 300.000 zł. Sprawę tę referował bardzo obszernie r. Chodakowski, wskazując na konieczność **zelektryfikowania okręgu łódzkiego i możliwość zatrudnienia przy tej okazji większej ilości bezrobotnych.** Jednakże przeciwko natychmiastowemu uchwaleniu tego wniosku wystąpił szereg radnych, między innymi r. Klocman, który wskazał na to, że Łódź. posiadająca własna elektrownię, byłaby z działania ZEMPOŁ-u wykluczona i wydatkowałaby pieniądze na inwestycje pozamiejskie, co, wobec własnych potrzeb nie byłoby rzeczą wskazaną.

Mówca zgłosił więc wniosek, aby **narazie do związku nie przystępować.**

Mec. Pawłowski wskazał na wady projektu statutu ZEMPOŁ-u i nieproporcjonalne udziały członków związku. Jeden z paragrafów statutu przewiduje, że **gminy miejskie o zaludnieniu ponad 500 tysięcy mieszkańców wnosza 300.000 zł. udziału, natomiast gminy miejskie o zaludnieniu ponad 40.000 aż do 500.000 mieszkańców wnoszą tylko 90.000 zł.** Wynika więc z tego, że gdyby jakieś miasto posiadało 450.000 mieszkańców, wniosłoby do związku tylko 90.000 zł., Łódź zaś posiadająca niewiele ponad 500 tys. mieszkańców, musiałaby wnieść 300.000 zł.

Mec. Pawłowski oświadcza, że nie ma jeszcze wyrobionego zdania w tej sprawie, ale gdyby Łódź zamierzała do związku elektryfikacyjnego przystąpić — statut tego związku musiałby ulec zmianom. Tak samo przeciwko wnioskowi referenta wypowiedzieli się r.r. Waszkiewicz i Fidler.

P. prez. Głazek podkreślił, że o uprawnienia w dziedzinie elektryfikacji okręgu łódzkiego starają się bardzo poważne kapitały prywatne, z czego wnioskować należy, że **jest to interes intratny.** W konkluzji przyjęty został wniosek r. Klocmana, aby odroczyć decyzję w tej sprawie do czasu rozpatrzenia konkretnych planów przez komisję finansowo-budżetową z udziałem rzeczoznawców.

Wreszcie zakomunikowano pp. radnym, że nadano właściwy bieg sprawie przesunięcia czasu zjeżdżania wozów tramwajowych do remizy, oraz sprawie poczynienia przez zarząd miejski starań w celu skasowania opłat za dzierżawę liczników elektrycznych.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę budowy domków robotniczych przez TOR na Marysinie oraz kwestję zużytkowania wykupionej przez miasto rzeźni bałuckiej. Co do pierwszej sprawy zarząd miejski wyjaśnił, że **pertraktacje w sprawie powiększenia ilości domków robotniczych sa w toku, a co do rzeźni bałuckiej oświadczono, iż zużytkowanie jej na inny cel jest narazie niemożliwe, ze względu na to, że będzie ona potrzebna do odciążenia drugiej rzeźni w okresie jej rozbudowy.** (e)

Echa aresztowania L. Prywesa

Pożar tkalni powstał wskutek podpalenia

Jak już donieśliśmy wczoraj, z polecenia władz prokuratorskich osadzony został w więzieniu Leon Prywes, właściciel tkalni jedwabniczej przy ul. Wólczańskiej 13, która spaliła się przed kilku dniami.

Prywes zosał aresztowany **pod zarzutem podpalenia swej fabryki.** Bezpośrednio po pożarze wyraził on przypuszczenie, że ogień prawdopodobnie powstał z krótkiego spięcia, gdyż w fabryce naprawiano instalację elektryczną. Władze stwierdziły jednak, że **pożar powstał wskutek podłożenia ognia.**

W dniu wczorajszym na miejsce pożaru przybyła komisja śledcza, do której należeli przedstawiciele władz sądowych, bezpieczeństwa, straży pożarnej, inspekcji budowlanej i elektrowni, celem ustalenia, **w jaki sposób, w którem miejscu i przez kogo ogień został podłożony.**

Dziś na miejscu pożaru zbierze się tak zw. komisja mieszana z udziałem przedstawicieli towarzystw ubezpieczeniowych, celem **ustalenia strat spowodowanych pożarem.**

Dyr. Klott przybywa do Łodzi

Zw. zawodowe przedłożą mu swe postulaty

Dziś o godz. 11 rano odbędzie się w inspekcji pracy konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, którzy przedłożą głównemu insp. pracy, dyr. Klottowi swoje postulaty.

Przedstawiciele związków zwrócą m. in. uwagę na wypadki niehonorowania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, mimo podpisania protokułu likwidacyjnego w ministerstwie opieki społecznej.

***

Wczoraj **zlikwidowany został strejk w fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej.** Jak wiadomo, powodem strejku było wydalenie dwuch robotnic i jednego robotnika.

Na wczorajszej konferencji firma zobowiązała się obydwie robotnice przyjąć do pracy, natomiast robotnikowi, który obraził majstra, udzielony został dwutygodniowy urlop, po którym zostanie on również przyjęty do pracy.

Już wczoraj robotnicy przerwali strejk i podjęli swe zajęcia.

W nadchodzącą środę, t. j. dn. 8 b. m. na terenie fabryki Horaka przeprowadzone zostaną wybory delegatów pod przewodnictwem insp. pracy Pawiowskiego oraz przy udziale przedstawicieli związków zawodowych.

***

Wczoraj nastąpiła **całkowita likwidacja strejku w przemyśle skórzanym.** Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu **zlikwidowany został strejk z szewcami,** z którymi zawarto umowę taryfową. Umowa ta nie dotyczyła jednak cholewkarzy z którymi nie można było osiągnąć porozumienia.

Wczoraj w wyniku kilkugodzinnej konferencji zawarto umowę pomiędzy majstrami cholewkarskimi a właścicielami wytwórni obuwia. Majstrowie otrzymali podwyżkę w granicach od 15 do 20 procent. (k)

O jeszcze 2 pociągi motorowe

na linji Warszawa—Łódź prosi izba przemysłowo-handlowa

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi zwróciła się do Ministerstwa z prośbą o wprowadzenie na linii Warszawa — Łódź **jeszcze jednej pary pociągów motorowych.** Wniosek powyższy Izba uzasadnia tem, że nowy rozkład ustala na wymienionej trasie tylko 3 pary pociągów motorowych, przyczem między pociągiem odchodzącym z Łodzi rano i pociągiem po południowym przewidziana jest 9-cio godzinna przerwa, w czasie której Łódź pozbawiona będzie dogodnej i szybkiej komunikacji motorowej z Warszawa. Dlatego też **pożądane jest wprowadzenie około godz. 10-ej pociągu motorowego z Łodzi, który kursował już w okresie letnim 1935 roku i został zupełnie skasowany.**

O ile chodzi o dodatkowy pociąg motorowy z Warszawy do Łodzi, to należałoby — zdaniem Izby — pociąg ten uruchomić **około godziny 23.30** (odjazd z Warszawy), gdyż o tej porze niema dogodnego połączenia z Łodzia. Ostatni bezpośredni pociąg do Łodzi — według nowego rozkładu jazdy — będzie odchodził z Warszawy **o godzinie 21.08.** Osoby, które zmuszone są pozostać w Warszawie dłużej, a m. in osoby udające si ędo teatrów — narażone są więc na długotrwałą podróż do Łodzi **z przesiadaniem w Koluszkach.**

Za wprowadzeniem dodatkowych pociągów motorowych na trasie Łódź—Warszawa przemawie również fakt, że **obecnie kursujące pociągi motorowe są wypełnione do ostatniego miejsca, a nawet pociągi odchodzące z Łodzi o godz. 7.20 oraz z Warszawy o godz. 15.15 w wielu razach nie moga zabrać wszystkich pasażerów.**

Należy więc przypuszczać, że również czwarta para pociągów bedzie cieszyła się dużą frekwencją i przyczyni się do znacznego usprawnienia komunikacji między dwoma najwiekszemi ośrodkami kraju.

Na marginesie

Potęga plotki

Plotce w czasach dzisiejszych należy poświęcić specjalną uwagę. Plotka dziś hula i szaleje na każdym kroku: we własnem mieszkaniu, w kamienicy, na ulicy, w kawiarni, w teatrze, u fryzjera i u krawcowej — a chyba najbardziej w polityce.

Ktoś kogoś poklepał po ramieniu — będą wielkie zmiany. Ktoś miarodajny, który przecież musi także mieć swoje życie prywatne, był u kogoś na brydżu— zaraz się mówi o nowej konfiguracji. Ktoś coś powiedział, ktoś gdzieś się uśmiechnął, ktoś kiedyś wzruszył ramionami — wszystko to dla plotki ma swój sens i znaczenie.

Nieustalenie zakresu i systemu cenzury prasowej powiększa jeszcze bardziej ten nastrój plotkarski, a każde większe skupisko ludzi wprost pławi się w powodzi „prywatnych wiadomości". W pewnych kołach dzikie plotki otrzymały już nazwę „Goldberg". Gdy informacja jest rzeczywiście nieprawdopodobna, odpowiada się krótko: „Goldberg". Wyrażenie to zastępuje zastrzyk uspakajający, a pochodzi od anegdoty, znanej w wielu okolicach Polski.

Dwaj kupcy spotykają się na ulicy.

— Słyszałem — mówi jeden z nich— że podobno twój szwagier, Moniek Goldberg, zarobił ostatnio sto tysięcy złotych na futrach?

— To trochę nieściśle — odpowiada zapytany — przedewszystkiem on nie jest moim szwagrem, nie nazywa się Moniek, tylko Abram, i nie Goldberg, lecz Silberstein. Zarobił nie ostatnio, ale przed trzema laty, i nie sto tysięcy, a tylko tysiąc złotych i nie na futrach, ale na manufakturze, wkońcu nie zarobił, ale stracił...

— No tak... przecież mówiłem ci, że podobno...

Nasz reporter zanotował:

Ubiegłej nocy straż ogniowa wezwana została do pożaru, który wybuchł w fabryce wyrobów trykotowych firmy „Zbar i S-ka", mieszczącej się w murach sp. akc. Karola Benicha przy ulicy Wólczańskiej 66. Ogień powstał wskutek wadliwego przewodu kominowego i strawił część sufitu. Po godzinnej akcji pożar zlokalizowano. Straty niewielkie.

***

W mieszkaniu swych pracodawców przy ulicy Sienkiewicza Nr. 13 usiłowała wczoraj pozbawić się życia 27-letnia Pelagja Witczak, służąca. Korzystając z nieobecności domowników, położyła się do łóżka i odkręciła kurek gazowy. Naszczęście w porę ujawniono, że gaz ulatnia się z mieszkania i służącą, leżącą już bez przytomności — uratowano.

***

Na ulicy Zgierskiej dostał się pod przejeżdżający samochód 56-letni Kałma Bednarz, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza Nr. 63. Odniósł on ciężkie obrażenia ciała. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarz przewiózł go do szpitala.

***

W piwiarni przy ulicy Andrzeja Nr. 44 wynikła między graczami bójka na kule bilardowe, w czasie której został kilkakrotnie uderzony w głowę, 17-letni Berthold Popiołkiewicz, zamieszkały przy ulicy Andrzeja 10. Lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do domu.

***

Wczoraj zatrzymany został przez policję Stanisław Pietrzak, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej Nr. 73, który w dniu 1 b. m. o godzinie 10-ej rano na Bałuckim Rynku uderzył tępem narzędziem Hersza Rozenberga, lat 13, zamieszkałego przy ul. Szopena 2.

***

Na strych domu przy ulicy Nawrot Nr. 62 nocy ubiegłej włamał się jakiś osobnik, który przy pomocy łomu wyważył drzwi, wiodące na strych i zamierzał skraść suszącą się bieliznę. Włamanie spostrzegł jeden z lokatorów i zaalarmował sąsiadów, którzy zatrzymali włamywacza. Zatrzymanym okazał się Józef Sobczak, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w areszcie.

***

W podwórzu domu przy ulicy Fabrycznej 33 doszło do krwawej bójki między sąsiadami, w czasie której ranni zostali Ignacy Tyberka, który odniósł rany rąbane czoła, twarzy i rąk oraz Karol Stobiecki, który odniósł rany kłute w plecy i głowę. Rannych opatrzył lekarz pogotowia.

***

Na klatce schodowej domu przy ul. Głównej Nr. 63, na II piętrze, nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około pięciu tygodni. Dziecko przesłano do miejskiego domu wychowawczego, a policja zarządziła poszukiwania za matką.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Aleksandra Węgierki.

W związku z repertuarem scen warszawskich Aleksander Węgierko zmuszony jest ukończyć swoje występy w Teatrze Miejskim. Znakomity artysta ten wystąpi jeszcze tylko w piątek o godz. 8.30 wiecz., w sobotę wiecz. oraz w niedzielę o godz. 4-ej po poł. (po cenach zniżonych) w frapującej sztuce Anouilh'a „Był sobie więzień", a w sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. w kapitalnej komedji B. Shawa „Żołnierz i bohater".

Na ukończeniu pod reżyserją R. Bujańskiego interesująca sztuka Fodora „Matura".

DRUGI PORANEK DLA DOROSŁYCH W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę, o godz 12-ej w poł. drugi poranek dla dorosłych; dana będzie psychologiczna, urocza sztuka Stuartów „Szesnastolatka" w premjerowej obsadzie. — Ceny biletów na widowisko to, zorganizowane dla najszerszych sfer łódzkiego społeczeństwa, zniżone.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wiecz. premjera komedji M. Fiałkowskiego p. t. „Gorąca krew".

DOM LUDOWY — Rzgowska 81.

W niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wieczorem 2 występy Władysława Waltera w farsie p. t. „Hurra, jest chłopczyk".

TEATR „ROZMAITOŚCI".

Dziś, w piątek, Moris Szwarc olśni znów publiczność w przebojowym dramacie I. Zyngera „Josie Kałb", który zdobył w Łodzi rekordowe powodzenie. Jutro i pojutrze po dwa przedstawienia tej sztuki: o godz. 4-ej po poł. i 9-ej wieczorem.

WYSTĘP BALETU BODENWIESER W FILHARMONJI.

W dniu jutrzejszym oraz w niedzielę, dnia 5-go b. m., odbędą się w sali Filharmonji ostatnie występy znakomitego wiedeńskiego baletu Bodenwieser.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

HANKA ORDONÓWNA I IGO SYM w ŁODZI.

Występ Hanki Ordonówny i Igo Syma ma się odbyć w najbliższą środę, dnia 8-go kwietnia o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonji.

Bilety już sprzedaje kasa Filharmonji.

TEATR DLA DZIECI w K.P. ZJEDNOCZONE.

W niedzielę, dnia 5-go kwietnia b.r. o godzinie 18-ej w sali klubu pracowników Z.Z. W. K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej Nr 68 — wystawiona zostanie bajka dla dzieci w 4-ch aktach p. t. „Przygody Tomcia Palucha".

Wykonawcami będą dzieci członków 11-go koła związku rezerwistów.

Bilety w cenie od 15 do 50 groszy

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci.

wieści SPORTOWE

Przygotowania do mistrzostw bokserskich Polski

Ł.O.Z.B. przygotowuje się energicznie do zbliżających się w szybkiem tempie indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski w Łodzi. Mistrzostwa te, jak wiadomo, odbędą się w dn. 24, 25 i 26 b. m. w hali gmachu ośrodka w Parku Poniatowskiego.

Ważenie zawodników odbędzie się dnia 24 kwietnia od godz. 15-ej do 15.30. Badanie lekarskie rozpocznie się o godz. 13.30. Losowanie odbędzie się o godz. 15.30. Przy losowaniu miarodajne będą przepisy Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (F.I.B.A.) z roku 1934. Odbędą się również ważenia kontrolne.

Badanie, ważenie i losowanie zawodników odbędzie się w Hotelu Savoy. Ł.O.Z.B. ustalił już program godzinny mistrzostw. Przedboje: piątek, 24 b. m., o godz. 18-ej: ćwierćfinały — sobota, dnia 25-go b. m. o godz. 18-ej: półfinały: niedziela, dnia 26-go b. m. o godz. 11-ej i finały: niedziela 26-go b. m. o godz. 19-ej.

Podzielone zostały już również funkcje organizacyjne mistrzostw, a mianowicie: kierownikiem zawodów będzie nacz. Heljodor Konopka, przewodniczącym wydziału sportowego P.Z.B. i komisji odwoławczej p. Cynka Bogdan, lekarzami mistrzostw: dr. Zausmer, dr. Frydman i dr. Rymkiewicz; wywoływaczem p. R. Kubiak, sprawozdawcą prasowym red. Lipszyc, czuwającym nad porządkiem p. Snawadzki, kierownikiem sportowym p. Ejbich, skarbnikiem p. Herbe i sekretarzem p. Szczęsny.

60 kandydatów na sędziów piłkarskich

W środę został otwarty kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich w Łodzi w lokalu Ł.O.Z.P.N. Odbył się pierwszy wykład. Liczba całkowita zgłoszonych kandydatów przekroczyła wszelkie oczekiwania, gdyż tylko na kurs w Łodzi zgłosiło się przeszło 60 osób (nie licząc kandydatów zgłoszonych w podokręgach).

Jest to liczba, przekraczająca czynnych sędziów piłkarskich zrzeszonych w dotychczasowym łódzkiem okręgowem kolegjum sędziów piłkarskich.

Składy drużyn na mecz Warszawianka—ŁKS

Pierwszy mecz ligowy w tym sezonie w Łodzi, który odbędzie się najbliższej niedzieli o godzinie 16-ej między ŁKS-em a Warszawianką cieszy się zrozumiałem zainteresowaniem. ŁKS. wystąpi w składzie następującym: Andrzejewski, Gałecki, Fliegel, Pegza I, Welnic, Tadeusiewicz, Miller Wolski, Sowiak i Król. Również i Warszawianka wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Jachimkiem, Zwierzem, Sroczyńskim, Sochanem, Kniołą, Smoczkiem, Święckim i in.

Mecz towarzyski Hakoah—Bar Kochba

Jutro, t. j. w sobotę, odbędzie się na boisku U.T. przy ulicy Wodnej o godz. 16-ej towarzyski mecz piłkarski między Hakoahem a Bar-Kochbą.

Bieg naprzełaj organizuje K. P. Zjednoczone

W nadchodzącą niedzielę, 5-go kwieania, organizuje sekcja lekkoatletyczna K.P. Zjednoczone bieg naprzełaj dla zawodników niestowarzyszonych na dystansie ok. 2 klm. Zawodnicy, którzy zajmą dwa pierwsze miejsca, otrzymają nagrody. Bieg odbędzie się z boiska K.P. Zjednoczone (Kilińskiego róg Emilji) o godz. 9-ej rano. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretarjat klubu przy ul. Przędzalnianej Nr. 68.

Kursy pływackie Makkabi

Zarząd Ż.K.S. Makabi w Łodzi w dążności do popularyzacji tej pięknej i zdrowej gałęzi sportu, jakiem niewątpliwie jest pływanie, uruchomił nowy kurs pływacki dla początkujących i zaawansowanych w basenie zgierskim pod kierownictwem dyplomowanego instruktora Polsk. Związku Pływackiego.

Lekcje nauki pływania odbywać się będą dwa razy w tygodniu — w środy i soboty w godzinach wieczorowych.

Kierownictwo sekcji pływackiej Makabi chcąc zachęcić jaknaliczniejsze sfery społeczeństwa do nauki pływania ustaliło minimalne opłaty za powyższy kurs.

Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat Makabi codziennie w godzinach od 19—22, tel. 241-07.

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Zarządu № 13 z dnia 2 kwietnia 1936 roku

1. Podaje się do wiadomości, iż zarząd P.Z.P.N. postanowił:

a) wezwać wszystkich sędziów, aby w terminie 2-tygodniowym, t. j. do dnia 15 kwietnia b. r. pisemnie zgłosili się do wydziału spraw sędziowskich w odnośnych OZPN-ach. Wszyscy sędziowie, którzy do tego terminu nie zgłoszą się do W.S.S. P.Z.P.N., uważani będą w przyszłości jako nienależący do grona sędziów p.n.;

b) unieważnić wszystkie legitymacje sędziowskie, wydane przez P.K.S. Na podstawie tych legitymacyj sędziowie zrzeszeni w P.K.S. nie mają prawa wolnego wstępu na zawody piłki nożnej.

2. Podaje się do wiadomości, iż zarząd Ł.Z.O.P.N. powołał komisję organizacyjną wydziału spraw sędziowskich Ł.O.Z.P.N. w składzie pp.: prezes H. Konopka, wiceprezes mgr. A. Kalenbach, mgr. A. Sztern i W. Cyll.

3. Podaje się do wiadomości klubom, iż w pierwszych tygodniach organizowania W.S.S. mogą zajść wypadki braku sędziów. W tych wypadkach kluby, na których zawody nie stawi się sędzia, obowiązane są postępować w myśl paragr. 11 postanowień P.Z.P.N. i paragr. 13 przepisów gry w piłkę nożną (wybieranie sędziego za zgodą obu drużyn, a w razie braku zgody przez losowanie).

Zawody rozegrane pod kierunkiem wybranego sędziego, będą traktowane jako mistrzowskie.

Kronika radjowa

—o—

CHLEB NAJGODNIEJSZY I NAJDROŻSZY DAR.

W szeregu najniezbędniejszych środków pożywienia zajmuje bezwątpienia pierwsze miejsce chleb, wypiekany już w epoce indo-europejskiej. Chleb towarzyszy człowiekowi w szarym pracowitym dniu jak i w wielkie święta, on to ma dominującą rolę w lecznictwie, przepowiedniach i wróżbach, nieodzownym jest przy stawianiu chaty i przy jej pożarze. W czasie siejby jest warunkiem urodzaju. Wielką rolę odgrywa w obrzędach dorocznych i rodzinnych, bowiem gospodarz ofiaruje Bogu i swym najbliższym to, co uważa za dar najgodniejszy i najdroższy.

O znaczeniu chleba wśród ludu polskiego mówić będzie w piątek, 3-go kwietnia, o godzinie 18.30 świetna znawczyni zwyczajów ludowych p. mgr. Aurelja Pluskowska w pogadance p. t. „Chleb — najgodniejszy i najdroższy dar".

ROMUAD MIELCZARSKI — PIONIER SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Najbliższą pogadankę spółdzielczą rozgłośnia łódzka poświęca pionierowi spółdzielczości na terenie Łodzi, ś. p. Romualdowi Mielczarskiemu. O ruchu spółdzielczym w Łodzi i o roli, jaką odegrał w nim Romuald Mielczarski, mówić będzie w sobotę, 4-go kwietnia o godzinie 18.40 inż. Wacław Wojewódzki.

Ks. Dr. A. ROSZKOWSKI — PRZED MIKROFONEM.

W sobotę, 4-go kwietnia, o godzinie 18.50 ks. kanonik dr. Roszkowski wygłosi pogadankę strzelecką p. t. „Wielkanoc strzelecka".

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE RADJOAMATORÓW - PRZYJACIÓŁ.

Rozgłośnia łódzka polskiego radja rzuciła niedawno projekt zorganizowania koła radjoamatorów-przyjaciół, które grupowałoby radjosłuchaczy, interesujących się budową radjoodbiorników i konstruujących przy pomocy zakupionych części aparaty odbiorcze. Ponieważ do koła radjoamatorów-przyjaciół zgłosiło swój akces około 60 osób—postanowiono zwołać zebranie organizacyjne radjoamatorów, aby utworzyć koło w Łodzi. Zebranie odbędzie się w dniu 5 kwietnia o godz. 9.30 rano w lokalu Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich przy ulicy Piotrkowskiej 121 (prawa oficyna, II wejście, parter).

Z ŻYCIA ŁÓDZKIEJ RODZINY RADJOWEJ.

Zarząd oddziału łódzkiej Rodziny Radjowej w Rudzie Pabjanickiej zawiadamia, że w dniu 5 kwietnia b. r. o godz. 17-ej w pierwszym, a o godz. 17.30 w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Staszica 110 doroczne walne zebranie członków Ł.R.R., oddział w Rudzie Pabjanickiej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania, 2) sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum, 4) wybór nowych władz Ł.R.R., oddział w Rudzie Pabjanickiej, 5) wolne wnioski.

Z TOWARZYYSTWA PSYCHOLOGICZNEGO.

W dniu 3 kwietnia b. r. (piątek) o godzinie 20.30 odbędzie się w lokalu towarzystwa przy ulicy Wólczańskiej Nr. 17, plenarne naukowe zebranie towarzystwa, na którem p. dr. Wanda Jakobson wygłosi referat p. t. „Kara jako środek wychowawczy w oświetleniu teorii psychoanalitycznej".

Komunikat Zarządu Nr. 7 Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 1 kwietnia 1935 r.

Przenosi się za zgodą obu drużyn zawody o mistrzostwo klasy „A" Burza — Wima z boiska Wima na boisko Sokoła w PaPbjanicach. Początek zawodów o godz. 11-ej (przedmecz o godz. 9-ej). Termin zawodów pozostaje ten sam, a mianowicie dn. 5-go kwietnia b. r.

Dzieci Grzeszolskiego nie zostały otrute! —

oświadcza adw. Hofmokl-Ostrowski. — Oskarżony płakał podczas wczorajszej rozprawy. — „Nie jestem winien śmierci mych dzieci!"

Wyrok będzie ogłoszony jutro

Sosnowiec, 2 kwietnia.

Przemówienia stron w wielkim procesie trucicielskim trwały onegdaj do późnej nocy. Z tych względów tylko w części nakładu zamieściliśmy cały przebieg wczorajszego dnia rozprawy, dziś więc drukujemy zakończenie przemówienia adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, które trwało przeszło cztery godziny.

Po przerwie, adw. Hofmokl-Ostrowski mówił dalej:

Zejdźmy więc z dziedziny fantazji i teoryj na śliski i niemiły dla moich przeciwników grunt dowodów rzeczowych. **Zajmijmy się na wstępie trucizną.** By spór ten rozstrzygnąć i ten znak zapytania, który wisi nad opinją całej Polski usunąć, musimy stwierdzić kto, kiedy i dlaczego — aby ten martwy papier aktu oskareżnia zaczął żyć wśród nas. Czwarte zasadnicze pytanie jest „czy"? **Czy dzieci zmarły nienaturalną śmiercią.**

Tajemnica śmierci Jerzego i Lucyny

Przypominam, że lekarze nic nie wiedzieli, nic nie mieli do powiedzenia. I tu zaczyna się tragizm tej sprawy. My **doprawdy nie wiemy po dzień dzisiejszy, na co umarły dzieci. Medycyna w tym wypadku zbankrutowała zupełnie.**

Ale coś niecoś przecież lekarze, którzy leczyli dzieci i którzy dokonali następnie sekcji zwłok stwierdzili. Przedewszystkiem stwierdzili, że **dzieci przed śmiercią były przytomne.** Lekarz odwiedził Jerzego na dwa dni przed jego śmiercią — **chłopiec był zupełnie przytomny.** Lekarz odwiedził Lucynę Grzeszolską na niecałe dwie doby przed śmiercią, stwierdził, że siedziała na łóżku, **była przytomna, nawet dowcipkowała.** A cóż nam powiedział dr. Kołodziej, jedyny z pośród lekarzy-praktyków, który leczył osoby doprawdy zatrute talem? Trzy osoby, z tych które on leczył zmarły. Jedna była nieprzytomna na pięć dni przed zgonem, dwie — na cztery dni i dodał, **że to jest konieczny objaw przy zatruciu talem.**

Mówił nam zatem, że w wypadkach śmiertelnego zatrucia talem, muszą się na ciele chorych pojawić wrzody, czyraki. Lekarze badali dokładnie chore dzieci bezpośrednio przed ich śmiercią.

ŻADNYCH WRZODÓW ANI CZYRAKÓW NIE ZAUWAŻYLI.

Więc przecież musi się zrodzić pewna wątpliwość, **czy było tu zatrucie talem.** — A nadto przecież według hipotezy, wysuwanej przez akt oskarżenia, zupa była zatruta. Kazimiera Cabajówna jadła tą zupę, nawet dwa talerze, wymiotowała później, **ale nie zachorowała. Marja Cabajówna nie jadła tej zupy, a zachorowała.** Biegli lekarze znakomicie upraszczają sobie wszystkie kwestje: były zawroty głowy, mdłości, biegunka — to są objawy zatrucia talem. A ja pytam wszystkie, znajdujące się tu na sali osoby, czy która z nich przy niedyspozycji żołądka, po zjedzeniu jakiegoś niewłaściwego pokarmu, nie ma tych samych objawów. **Więc co, czyż zaraz ma myśleć o talu?**

— Tak, ale wypadały włosy. Przywiązywanie tak wielkiej wagi do wypadania włosów jest wielkim błędem. Mam list od jednego z najwybitniejszych dermatologów polskich dr. Lustra z Krakowa, którego chciałem powołać jako biegłego, a który pisze mi, **że wypadanie włosów jest objawem przy wszystkich niemal chorobach infekcyjnych, a plackowate łysienie jest objawem zatrucia trychinozą.**

A teraz przyczyna śmierci. Prof. Olbrycht w swej ekspertyzie pisemnej powiedział dokładnie jak to sie przedstawia, oświadczył tylko, że **śmierć następuje wskutek porażenia.** To samo usłyszałem od dr. Kołodzieja, który oświadczył już wyraźnie, iż następuje porażenie, ale serca, **zaś mózg nie ma z tem nic wspólnego.** A przecież u dzieci stwierdzono po sekcji zapalenie opon mózgowych. I dlatego mogę wysuwać hipotezę,

ŻE DZIECI NIKT NIE TRUŁ — zmarły wskutek trychinozy.

Tego nauka jeszcze nie ustaliła!

— Ale powiadają mi, że w zwłokach zmarłych znaleziono tal. Nie ustalono dokładnie ilości, **gdyż oparto to tylko na wyliczeniach.** Skąd wziął się do organizmu tal? Pytałem prof. Siengalewicza dlaczego skaleczenie się przy sekcji trupa powoduje śmiertelne zakażenie. Biegły odparł na to, **że przecież mamy w sobie kupę minerałów, złoto, srebro, miedź, arsen, bar itd.** Zapytałem więc, czy jest także tal i na to otrzymałem odpowiedź,

ŻE NAUKA JESZCZE TEGO NIE ZBADAŁA.

A więc jeśli nauka jest jeszcze niekompetentna, to czyż my możeby być kompetentni? **A zresztą, skąd Grzeszolski zdobył tal?** W handlu tej trucizny niema. **Przypuścić, że produkował go w roku 1931 po to, aby truć nim dzieci w roku 1934? Tego poważnie potraktować nie można.**

I dlatego w dalszym ciągu snuję swój wniosek,

ŻE DZIECI ZMARŁY NATURALNĄ ŚMIERCIĄ — porażenie opon mózgowych na tle gruźlicy.

Jakto? — usłyszę pytanie — razem zachorowały? Przecież to zastanawiające. Nie, proszę sądu, to nie jest zastanawiające, **jeśli przypomnimy sobie, że Jerzy i Lucyna były bliźniętami. A wiemy aż nadto dobrze, że u bliźniąt przeważnie tak się zdarza, nawet w późnym wieku, że chorują i umierają z tych samych powodów.**

Grzeszolski płacze

A teraz pomyślmy na chwilę, że ten człowiek siedzi w więzieniu od półtora roku i pomyślmy na chwilę, że jest on niewinny — **co za potworna gehenna człowieka, który w ciągu krótkiego czasu stracił żonę i dwoje dzieci i którego posadzono na ławie oskarżonych pod potwornym zarzutem zgładzenia najbliższych.** (W tem miejscu Grzeszolski, który cały czas był spokojny,

ZAŁAMUJE SIĘ I ZACZYNA SZLOCHAĆ.

Proszę sądu, by zapamiętał sobie datę 24 stycznia. Od tego dnia plotka, szerzona przez Bugajstwo, **pasowała Grzeszolskiego na truciciela.** A gdy przeglądamy akt oskarżenia, wczytujemy się w niego dokładnie, uwidacznia się nam naraz rzecz potworna: cały akt oskarżenia powstał stąd, że **Kuczalska zjawiła się u sędziego śledczego i powiedziała, że jakaś znajoma z Rybnej, której nazwiska nie pamięta, mówiła jej, że rozmawiała z którąś ze Staciwińskich, matką czy starszą córka i ta miała jej powiedzieć, że Pelagja wyszłaby za Grzeszolskiego, gdyby on nie miał dzieci.** I to wszystko. Poza tem nikt nic nie wie, **nikt nic nie słyszał i w całym akcie oskarżenia niema ani jednego słowa więcej.**

Mam odwagę powiedzieć, że ten proces zrodził się na niewłaściwem podłożu. Tak huczała plotka, tak motłoch domagał się głowy Grzeszolskiego, że zrobiono ten proces, aby niewinnego bodaj człowieka rzucić tłumowi na żer.

„Nie krzywdźcie tatusia!"

W tem miejscu przewodniczący monituje obrońcę. Adw. Hofmokl-Ostrowski mówi dalej:

— Ten proces nie dostarczył dowodów zbrodni. Wiemy wszyscy, że Staciwińska mu się narzuciła. **Więc kto zrozumie, jakikolwiek bedzie wyrok, poco ten człowiek miał mordować, patrzeć na pogrzeb za pogrzebem, patrzeć na powolne konanie dzieci, siedzieć dwie noce u łoża umierajacego Jerzyka — czy poto aby zdobyć kobietę, która mu się sama narzucała? Mówiono tu że Grzeszolski chciał otworzyć skrzydła do lotu, chciał ropocząć nowe życie, które miało być ukoronowaniem jego pragnień młodzieńczych. Więc to miało być ukoronowaniem jego pragnień młodzieńczych, że ożenił się z brzydką, niepozorną córka stróża, zarabiającą 80 złotych miesiecznie?**

My wierzymy w życie pozagrobowe, wierzymy, że duchy zmarłych, bliskich nam istot są tu między nami. Panowie sędziowie, gdyby mogły sie tu zjawić przed trybunałem duchy dzieci Grzeszolskiego, zawołałyby:

„Nie krzywdźcie tatusia! Niech tatuś wyjdzie stąd, bo myśmy go bardzo kochały, ale nam kochać nie pozwolono".

Gdy będziecie panowie w ciszy pokoju narad zastanawiać się nad zakończeniem tego procesu, gdy będziecie ważyć, czy należy skazać, czy uniewinnić, pamiętajcie o jednem:

GDY SKAZUJE SIĘ CZŁOWIEKA, TRZEBA TO UZASADNIĆ.

A jak, panowie sędziowie, uzasadnilibyście wyrok skazujący w tym procesie? **„Winien, że zamordował dnia tego a tego..." Proszę wysokiego sądu, nawet dzień zbrodni nie został w tym procesie określony.**

A później będziecie musieli napisać, dlaczego zabił. To cóż napiszecie, panowie sędziowie? Czy ten przewód dostarczył wam jakiegokolwiek materjału?

Ale nie chcę w ten sposób myśleć. Wiem, że wasz wyrok będzie sumienny i sprawiedliwy, a jest to możliwe tylko wówczas, jeżeli, panowie sędziowie, staniecie tam, gdzie was ta lawa brudu, która przelewa się i bulgoce w plotce sosnowieckiej nie dosięgnie.

Repliki prokuratorów

Przewodniczący zarządza 20-minutową przerwę, po której rozpoczynają się repliki. Pierwszy przemawia prokurator Suski:

— Zarzuty obrony co do posługiwania się przezemnie pamiętnikiem Grzeszolskiego, nie są istotne, **gdyż pamiętniki te były pisane nietylko w 17-ym roku życia oskarżonego, ale w późniejszym też.** A listy dzieci, które obrońca przytacza: są one istotnie ciekawe, ale nie można je traktować jako odosobnione, gdyż są inne listy również, które wskazują na nieprzychylny stosunek **ojca do dzieci.** Obrońca wprowadza rzecz nową, że oskarżony być może jest anormalny. Lecz przypominam, że Grzeszolski był badany w śledztwie przez psychjatrów. Lekarze nie stwierdzili nic podejrzanego.

Krótko replikuje też prokurator Wiewióra.

— Powierzono mi opracowanie szczegółów tej sprawy. Przebiegnę je więc pokrótce, poczynając od 1930 roku. Tu prokurator Wiewióra raz jeszcze powtarza niektóre fragmenty ze swego przemówienia, które są odparciem zarzutów obrony.

Na wstępie prokurator zarzuca obrońcy, że uczynił ze siebie biegłego, ale jego opinja nie jest zgodna z opinją prof. Siengalewicza, który jest bardziej miarodajny dla sądu pod tym względem.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

— Czy oskarżony chce powiedzieć coś w ostatniem słowie?

Grzeszolski wstaje, mówi cicho:

— NIE JESTEM WINIEN ŚMIERCI DZIECI. NIE JESTEM WINIEN CHOROBY CABAJÓWNY.

Przewodniczący zamyka postępowanie, komunikując, **że wyrok ogłoszony będzie w dniu 4 kwietnia, sobotę, o godzinie 3 po poł.**

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 3-go kwietnia.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 650—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30 Dz. poranny. 7.30—7.50 Muz. (płyty). 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15 Dziennik południowy. — 12.15—12.40: Audycja dla szkół p.t. „Jak gwiazdka śniegu kroplą wody się stała" — Ewy Zarembiny z ilustracją muzyczną Władysława Macury. 12.40—13.10: Koncert popularny z udziałem solistów (płyty) 13.10—13.15: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—13.20: Z rynku pracy. 13.20—14.15: Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 14.15—15.12: Przerwa.

15.12—15.15. Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Koncert w wykonaniu kwartetu salonowego rozgłośni krak. (z Krakowa).
16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa).
16.15—16.45: Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).
16.45—17.00: „Przyroda w kwietniu" — pogadanka dla dzieci starszych, w opracowaniu Stanisława Sumińskiego.
17.00—17.15: „Skarby Polski" — „Człowiek na ziemiach naszych" — „Na południ.-wschodnich kresach" — odczyt wygłosi prof. Cezarja Jędrzejewiczowa.
17.15—17.20: Minuta poezji: Nowe wiersze Kazimierza Wierzyńskiego.
17.20—17.50: Wieniec pieśni ludowych śląskich w wykonaniu chóru mieszanego stowarzyszenia kolejarzy śląskich pod dyr. Henryka Niczego (z Katowic).
17.50—18.00: Poradnik sportowy.
18.00—18.30: „Śladami Janosika" — audycja Stanisława Roy'a (z Poznania).
18.30—18.40: Pogadanka „Łódzkiej Rodziny Radjowej" — wygł. red. Jan Piotrowski.
18.40—18.454: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.00: Piosenki w wyk. chóru Dana.
19.00—19.10: „Chleb, najgodniejszy i najcenniejszy dar" — pogadanka A. Pluskowskiej.
19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.39: Wiadomości sportowe łódzkie.
19.39—19.45: Wiadomości sportowe ogólne.
19.45—19.50: Komunikat śniegowy z Krakowa
19.50—20.00: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
20.00—20.30: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i Imre Stefaniai (fortepian). — Pogadankę wstępną wygłosi Konstanty Regamey.
W przerwie o godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej.
22.30—22.45: Skrzynka techniczna — wygłosi red. Wacław Frenkiel.
22.45—22.50: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
22.50—23.30: Muzyka lekka i salon. (płyty).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00. BUDAPESZT: Piosenki tatarskie.
18.30. LENINGRAD: Koncert symfoniczny.
19.10. BRNO: Kwartet cytrzystów.
19.20. PRAGA: Pieśni ludowe.
19.25. WIEDEŃ: „Samson i Dalila".
20.35. RZYM: Koncert orkiestr.
21.15. MEDJOLAN: Muzyka jazzowa.
22.00. SZTOKHOLM: Muzyka lekka.
22.15. OSLO: Melodje hiszpańskie.
22.30. MEDJOLAN: Muzyka taneczna.
22.40. RZYM: Muzyka taneczna.

Pierwsi oficerowie polscy

posiadający chlubną odznakę, t. zw. „Parasol". — Są wśród nich trzej łodzianie

Jak wiadomo, jednem z najrzadszych i najchlubniejszych polskich odznaczeń wojskowych jest t. zw. „Parasol".

Otóż „Parasol" to znak oficerski, jaki otrzymali jeszcze przed wybuchem wojny światowej **pierwsi polscy oficerowie,** którzy zdobyli pełne kwalifikacje oficerskie w tajnych szkołach związków i drużyn strzeleckich. Zaszczytną odznakę „Parasola" otrzymało od ówczesnego komendanta głównego, Józefa Piłsudskiego **ogółem 67 osób.**

W formowaniu listy posiadaczy „Parasola" pierwszych oficerów wojsk polskich, uzupełnionej aktualnemi danemi pomoc okazał nam znany badacz najnowszej historji polskiej i autor wielu prac z tej dziedziny p. mjr. Wacław Lipiński. Lista ta przedstawia się w sposób następujący:

1) **Barzykowski Zbigniew** (pułkownik), 2) **Biernacki Stefan** (gen. dyw.), 3) **Biernacki Wacław** (płk. w st. spocz. woj. poleski), 4) **Biłyk Alfred (adwokat z Łodzi,** 5) **Brzezina Ottokar** (płk. w st. spocz.), 6) **Burkhardt Stanisław** (gen. dyw. inspektor armji), 7) **Dunin Roman** (mjr. w st. spocz.), 8) **Endel Leopold** (płk. dypl.), 9) **Fabrycy Kazimierz** (gen. dyw. inspektor armji), 10) **Fleszar Albin** (ś. p. mjr. I. Brygady zmarł w 1916 r), 11) **Furgalski Tadeusz** (ś. p. major I. Brygady poległ dnia 6 lipca 1916 r.), 12) **Gąsiorowski Janusz** (gen. bryg. b. szef szt. głównego, d-ca dywizji w Częstochowie), 13) **Głuchowski Janusz,** (gen. bryg. I wicemin. spraw wojsk.), 14) **Górski Tadeusz** (ś. p.), 15) **Grudziński Franciszek** (ś. p. kpt. I. Brygady poległ w 1915 r.), 16) **Iwanicki Jan** (mjr. w st. spocz.), 17) **Januszajtis Marjan** (gen. dyw. w st. spocz.), 18) **Jarnuszkiewicz Czesław** (gen. bryg. d-ca okr. korp. w Brześciu), 19) **Jaworowski Rajmund** (kpt. w rez., b. prez. warszawskiej rady miejsk.), 20) **Karwacki Zygmunt** (ś. p. ppor. I. Bryg. poległ w 1916 pod Kostjuchnówką), 21) **Kasprzycki Tadeusz** (gen. dyw., min. spraw wojsk.), 22) **Kelm-Koperczyński Juljan** (ś. p., zginął w czasie walk legjonowych), 23) **Kędzierski Władysław** (ś. p.,) 24) **Koc Adam** (płk. dypl. w st. spocz. prezes Banku Polskiego), 25) **Kosakowski Tadeusz** (ppłk. inż.), 26) **Krynicki Stanisław** (ś. p. por. I. Bryg., poległ w 1914 r.), 27) **Kuczyński Zygmunt** (płk. w st. spocz.), 28) **Kukiel Marjan** (gen. bryg. w st. spocz., doc. U. J.), 29) **Kunc Bogusław** (ppłk. komendant korpusu kadetów w Chełmie), 30) **Łuczyński Aleksanedr** (gen. bryg. d-ca okr. korp. Kraków), 31) **Łukowski Orlik** (gen. bryg., d-ca dyw. piech.), 32) **Machajski Mieczysław** (inż.), 33) **Machowicz Stanisław** (płk.), 34) **Monasterski Tadeusz** (ś. p. kpt. I. Bryg., poległ w r. 1914), 35) **Nehring Aleksy** (ś. p. poległ (?) w r. 1916), 36) **Neugebauer Mieczysław** (gen. dyw. i insp. armji), 37) **Ołdakowski Jerzy** (prezydent m. Łucka), 38) **Ostrowski Antoni** (ś. p. zginął w 1916 r.), 39) **Piątek-Herwin Kazimierz** (ś. p. kpt. I Bryg., poległ w 1915 r.), 40) **Piskor Tadeusz** (gen. dyw. inspektor armji), 41) **Prażmowski Belina Władysław** (płk. rez., wojewoda lwowski), 42) **Protassewicz Leon,** 43) **Prystor Aleksander** (płk. w st. spocz., marszałek senatu), 44) **Przyjałkowski Zdzisław** (płk.), 45) **Raczyński Włodzimierz** (generał), 46) **Rybka Józef** (ś. p.), 47) **Rydz Śmigły Edward** (gen. dyw., Gen. Inspektor Sił Zbrojnych), 48) **Skwarczyński Stanisław** (generał), 49) **Sladki Jerzy** (osadnik na Wołyniu), 50) **Słoniewski Modest** (adwokat w Łodzi), 51) **Sosabowski Stanisław** (ppłk.), 52) **Sosnkowski Kazimierz** (gen. dyw., inspektor armji), 53) **Stachiewicz Julian** (ś. p. gen. bryg., szef wojsk. biura hist.), 54) **Stokowski Stefan,** 55) **Tarczyński Tadeusz** (pułk., szef sztabu DOK. Łódź), 56) **Tessaro Stanisław** (ś. p. generał), 57) **Tokarzewski Michał** (generał), 58) **Tomaszewski Aleksander** (dyrektor gimnazjum w Warszawie), 59) **Trojanowski Mieczysław** (generał), 60) **Warski Ryszard** (ś. p. zginął w 1916 r. w czasie walk legjonowych), 61) **Wieczorkiewicz Wacław** (generał), 62) **Wilczyński Józef** (generał), 63) **Wilk Władysław** (major w st. spocz.), 64) **Zamorski Kordjan** (gen. bryg., komendant gł. pol. państwowej), 65) **Zwierzyński Stanisław** (ś. p. zginął w 1916 r. w czasie walk legjonowych), 66) **Żuliński Tadeusz** (ś. p. zginął w 1915 r.), 67) **Żymirski Michał** (b. generał).

Jak z powyższej listy wynika, z pośród pierwszych 67-miu pierwszych oficerów polskich, odznaczonych „Parasolem", przez Głównego Komendanta Józefa Piłsudskiego, nie żyje już w chwili obecnej 17 ludzi.

Na cmentarzysku prasy niemieckiej

„Berliner Tageblatt"—dawniej i dziś.—Jedyne pismo nie należące do rządu.—Organ wielkiego przemysłu.—Nudne, beztreściwe szmaty

Prasa niemiecka uległa poważnym zmianom w ciągu ostatnich lat. Tytuły pism i czcionki pozostały te same, ale...

Spróbujmy wykonać „ideologiczny" przegląd spółczesnj prasy niemieckiej...

Przedewszystkiem należy wymienić **„Berliner Tageblatt".** Nie ze względu na wysoką wartość tego pisma, ale z tego powodu, że „Berliner Tageblatt" pretenduje do dawnej roli pisma o zasięgu światowym, do tej roli, jaką zajmowało za czasów Teodora Wolffa.

Obecnie naczelnym redaktorem jest **Paul Scheffer,** dawniej pracujący dla tej samej redakcji, jako korespondent z Moskwy. Stwierdzić jednak należy, iż pan Scheffer inaczej pisał o Rosji przed czterema laty, niż to czyni obecnie... Rosja wogóle stanowi kapitał zakładowy **tematyczny pana Scheffera. Niema o czem pisać?... Dawaj Rosję!...**

Ale jałowość jego pióra wychodzi na jaw, gdy czasem sięgnie po inny temat. Dlatego też cały materjał — „poza Rosją" — jest bezbarwny. Rzadko przemknie przez szpalty ciekawszy artykuł dawnego polityka lub dyplomaty. Naogół cały „Berliner Tageblatt" przypomina, **szary, wytarty chałat aresztancki...**

Ongiś pismo to szczyciło się posiadaniem własnych korespondentów we wszystkich większych miastach na całej kuli ziemskiej. Dziś — prawdopodobnie wskutek koniecznych reform oszczędnościowych — **redakcja korzysta przeważnie tylko z oficjalnej ajencji telegraficznej i dlatego podaje najczęściej spóźnione wiadomości, nawet z Paryża lub z Londynu.** Piętno ściśniętego mocno budżetu uwydatnia się na wszystkich artykułach. Ogłoszenia dawno już znikły ze szpalt tego pisma, posiadającego ongiś 240 tysięcy nakładu. Dziś oficjalny nakład wynosi **podobno 60.000,** ale w rzeczywistości jest on znacznie mniejszy. Sztuczny nakład osiąga się w ten sposób, że dla zwerbowania czytelników posyła się przez kilka tygodni okazowe egzemplarze bezpłatnie. W ten sposób można, oczywiście, osiągnąć nawet miljonowe nakłady...

W większym stopniu zachował dawną ideologię **„Lokal-Anzeiger",** były organ „Deutch-nationale", monarchistów i... sklerotyków, którym obawiano się podawać bardziej denerwujące wiadomości. Dlatego też cały materjał tej gazety spreparowany jest lekko i bardzo symplicystycznie. Wydawcą jest, jak wiadomo, **Hugenberg,** który w polityce odegrał rolę dość humorystyczną. Ledwo pokazano mu portfel ministerjalny, a już wskazano mu grzecznie drzwi...

Jak już zaznaczliśmy, „Lokal-Anzeiger" nie zmienił się prawie wcale. **Politykę antysemicką uprawiał zawsze, jakkolwiek w wydawnictwie tem pracowali również żydzi.** Spośród semitów Hugenberg wyróżniał tylko **Maksa Reinhardta,** chwaląc go za to, że „odświeżył" zapylone arcydzieła niemieckie... Ideologji narodowo - socjalistycznej w piśmie tem mało, albowiem sam jego wydawca dostaje spazmów gdy słyszy nazwiska wodzów narodowo-socjalistycznych.

O **„Frankfurter Zeitung"** trzeba mówić z pewnym szacunkiem nawet w naszych czasach. Jest to jedyna gazeta w Niemczech, która nie zrezygnowała zupełnie ze swego dawnego światopoglądu humanitarno - liberalnego. Pismo to zachowało własnych korespondentów w wielu miastach zagranicznych i dlatego posiada większą ilość własnych informacyj. Miarą jego niezależności służyć może chociażby zdanie w podtytule:

„Założona przez Leopolda Sonemanna".

Zaznaczenie wobec obecnego kursu politycznego w Niemczech, że założycielem pisma był Żyd, to już dowód nietylko niezależności, lecz niemal... bohaterstwa!

Dział gospodarczy „Frankfurter Zeitung" zawsze cechowała **dokładność informacyjna, solidność i względny objektywizm.** Dlatego też „Frankfurter Zeitung" i jej dział ekonomiczny czytają nawet ci, którzy z życiem gospodarczem nie mają nic wspólnego, lecz którzy z cyfr i objektywnych notatek gospodarczych wysnuwają wnioski, jakich napróżno doszukiwanoby się w artykułach politycznych.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób może istnieć tego rodzaju pismo wobec warunków, panujących obecnie w Trzeciej Rzeszy?... Należy zaznaczyć, że ministerstwo propagandy, kierowane przez pana Goebbelsa, **dawno już chciało zagarnąć w swe ręce akcie wydawnictwa „Frankfurter Zeitung",** ale plan spalił na panewce... Okazało się, że akcje znajdują się w nazbyt mocnych rękach... Nie jest dla nikogo tajemnicą, że owe „mocne ręce" reprezentuje nie kto inny, jak **tylko „I. G. Farben-Industrie".** Kto słyszał coś o tej firmie, wszystko odrazu zrozumie... Kto zaś nie zna tych kulis, niechaj się dowie, że **„I. G. Farben-Industrie" to perła przemysłu niemieckiego.**

Drugim powodem, który złożył się na to, że rząd niemiecki toleruje „Frankfurter Zeitung", drukujący nieraz utwory pisarzy zagranicznych, zdecydowanych wrogów reżymu hitlerowskiego, jest **wysoka stosunkowo cena tego pisma.** Prenumerata wynosi sześć marek miesięcznie. Jest więc rzeczą pewną, że pismo to do mas nie dociera. Mimo to nakład jest znacznie większy, niż „Berliner Tageblattu". Warto przytem zaznaczyć, że na **„Frankfurter Zeitung" z zasady żadne pismo niemieckie nigdy się nie powołuje,** jakgdyby gazeta ta ukazywała się w Paryżu lub w Londynie.

„Berliner Tageblatt" przeznaczony jest dla Europy. „Frankfurter Zeitung" dla liberalnej inteligencji. „Lokal-Anzeiger" dla monarchistów. Dla kogo jednak istnieje **„Deutstche Allgemeine Zeitung"** tego nikt nie wie!

Założycielem tego pisma był **Hugo Stinnes.** Potem był to organ ministerstwa spraw zagranicznych (Stresemanna). Kogo to pismo reprezentuje obecnie i jakie jest jego nastawienie — nikt zgłębić nie potrafi.

„Morgenpost" posiada bardziej zdeklarowane oblicze. Nie jest to pismo ideowe, lecz poprostu **dochodowe.** Nakład — 250 tysięcy. „Morgenpost" to **gazeta pań gospodyń, wdów, drobnych urzędników i emerytów.**

„Voelkischer Beobachter" jako gazeta najbardziej wpływowa, drukująca wszystkie rozporządzenia władz, posiada, oczywiście, największy nakład. Jest to najbogatsze pismo niemieckie w obecnej dobie. Stanowisko naczelnego redaktora zajmuje **Alfred Rosenberg** Dziennikarzem jest od niedawna, a jego zdolności dziennikarskie zasępuje chorobliwa ambicja. Herr Rosenberg walczył o stanowisko ministra spraw zagranicznych. Nie udało się. Trudno. Został redaktorem...

Poza wyżej wymienionemi gazetami, wychodzi jeszcze szereg pism popołudniowych, które jednak ani treścią ani poziomem nie różnią się zasadniczo od porannych.

Dr. Roberto Suster—prezes klubu Prasy Zagranicznej w Łodzi

(w) W lokalu Towarzystwa Polsko-Włoskiego odbył się odczyt d-ra Roberto Sustera p. t. „Vertenza Italo-Abissina".

Dr. Suster należy do najstarszych współpracowników Mussoliniego. Zna go od lat dwudziestu, i już w r. 1919-ym był redaktorem „Popolo d'Italia", dziennika późniejszego wodza Włoch. Jest on wytrawnym dziennikarzem, specjalistą w sprawach Europy Wschodniej. Jako korespondent agencji Stefani zajmował odpowiedzialne placówki w Berlinie Pradze i Moskwie. Od przeszło dwuch lat znajduje się dr. Suster jako przedstawiciel agencji Stefani w Warszawie, gdzie zajmuje również stanowisko attache prasowego ambasady włoskiej.

Miarą poważania dr. Sustera jest fakt, że jest on prezesem Klubu Prasy Zagranicznej, skupiającego dziennikarzy zagranicznych, obsługujących z Polski swoją prasę.

Skrzynka do listów

W związku z notatką, jaka ukazała się w numerze 81 „Republiki" z dnia 22 marca r. b. p. tyt. „Drugi bezużyteczny gmach wzniesiony przez Ubezpieczalnię" — Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi na podstawie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 186) o umieszczenie poniższego sprostowania:

Nie odpowiada rzeczywistości zawarta w wymienionej notatce informacja, zarówno w tytule jak i w treści, jakoby oprócz niewykończonego budynku przy ul. Zimnej, stanowiącego własność Ubezpieczalni, istniał w dzielnicy chojeńskiej przy ul. Leczniczej drugi gmach, zaprojektowany w czasach lepszej konjunktury, a stojący obecnie bezużytecznie — natomiast prawdą jest, że Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi posiada tylko jeden niewykończony budynek, a to przy ul. Leczniczej, dawniej Zimnej.

Dyrektor: (—) **Michał Wasowicz.**

ODCZYTY DLA INTELIGENCJI.

Akademickie koło łodzian, prowadząc na terenie Łodzi akcję oświatową, przystępuje do zorganizowania odczytów z różnych dziedzin nauki, a wygłaszanych przez profesorów wyższych uczelni. Pierwsze dwa odczyty obejmą zagadnienie fizyki współczesnej, a mianowicie następujące tematy: „Elementarne cząstki materji (jądro, elektrony, protony, neutrony, pozitrony)" — wygłosi prof. Uniw. J. K. we Lwowie S. Szczeniowski, oraz „O promieniowaniu kosmicznem (z uwzględnieniem wypraw do stratosfery) — wygłosi adjunkt Uniw. Poznańskiego dr. A. Kotecki.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

METUZALEMOWIE STAROŻYTNOŚCI.

Słynny archeolog angielski, sir Leonard Wooley, który prowadził roboty przy wykopaliskach miasta Ur w Mezopotamji, ogłosił sensacyjny artykuł w sprawie możliwości istnienia biblijnych Metuzalemów. Twierdzi on mianowicie, że nienormalnie sędziwy wiek patrjarchów biblijnych daje się wytłomaczyć tożsamością imion ojców i wnuków, przyczem w chronologji pominięto zupełnie pośrednie ogniwa rodzinne. Tak więc, twierdzi sir Wooley, jeden z królów Ur, Mes-Anni-Padda, miał jakoby panować 80 lat, gdy w rzeczywistości panowanie jego trwało znacznie krócej, albowiem do okresu jego rządów dołączono okres rządów syna jego, który miał to samo imię, jak o tem przekonały archeologów wykopaliska z Ur. Sir Wooley przytacza więcej takich przykładów i twierdzi na ich podstawie, iż prawdopodobnie było dwóch Abrahamów i kilka generacyj Metuzelemów, których wiek jest wynikiem dodawania.

ZIEMIA OKRĄŻONA W JEDNĄ SEKUNDĘ.

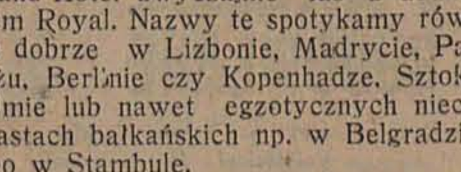
Astronom obserwatorjum Mount Wilson w Kalifornji (U.S.A.), dr. Milton L. Humason, wykrył na horyzoncie mgławicę, która okrąża ziemię w ciągu jednej sekundy. Mgławica porusza się z szybkością 94 miljonów mil na godzinę. Odległość mgławicy od ziemi oblicza dr. Humason 1.404.000.000.000.000.000.000.000 (24 zera) mil, co oznacza, że światło tej mgławicy potrzebuje 234.000 lat, aby dobiec do ziemi, aby promienie jego doterły do objektywu teleskopu. Nowoodkryta mgławica należy do grupy 200 podobnych jej mgławic, które są oddalone każda od siebie o cyfrę 6 z 18 zerami mil. Astronomiczne dosłownie cyfry dają pojęcie o nieograniczoności przestrzeni kosmicznych, wśród których krążą ciała niebieskie, a wraz z niemi i nasz glob ziemski.

NAJLEPSZE UPOSAŻENIE W AMERYCE.

Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych dokonywują rewizji złożonych zeznań o dochodzie za rok ubiegły. W pierwszym rzędzie sprawdzane są uposażenia pracowników, później dochody miljonerów i przedsiębiorców. — Człowiekiem, który jak wynika z obliczeń skarbowych, pobiera największą w Stanach pensję, jest Thomas Watson, prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych. Pensja roczna tego „pracownika" za rok 1935 wyniosła 364.532 dolary. Pobiera więc on za każdy dzień pracy w biurze prawie 1000 dolarów! Wcale niezły majątek można odłożyć z takiej pensyjki.

CZAS LETNI NA ZACHODZIE.

Z nadejściem wiosny różne kraje zachodu przechodzą do czasu letniego i następują przesunięcia zegarów. W Belgji zatem czas letni wejdzie w życie 19-go kwietnia i trwać będzie do 4-go października; we Francji czas letni rozpoczyna się 18-go kwietnia i trwać będzie do 3-go października; w Holandji rozpocznie się on 15-go maja i zakończy 4-go października; w Portugalji — od 18-go kwietnia; w Anglji — od 19-go kwietnia do 4-go października; w Stanach Zjednoczonych — od 26-go kwietnia do 27-go września.



„Ziemia Obiecana" w inscenizacji Reinhardta

Znakomity reżyser pracuje już od roku nad tem widowiskiem. Kiedy odbędzie się premjera—jeszcze niewiadomo

Gdy przed rokiem Maks Reinhardt opuścił Niemcy i przeniósł się do Ameryki, spryciarze w Hollywood poczuli odrazu, że jest **„interes do zrobienia".** Reinhardt ze wszystkich stron otrzymywał intratne propozycje. Proponowano mu **wystawienie „Fausta", „Dziewicy Orleańskiej", „Marji Stuart" i „Snu nocy letniej".**

Reinhardt wybrał ten ostatni utwór. Ale postawił jeden warunek: — **nieograniczanie wydatków.** Królowie ekranu zaakceptowali.

Reinhardtowi nikt nie śmiał odmawiać. Znakomity reżyser zabrał się więc do roboty. Zdjęcia masowe do „Snu nocy letniej" trwały 200 dni, a wiadomo, że **każdy taki dzień kosztuje tysiące dolarów.** Reinhardt nie liczył się również z innemi wydatkami. Często po kilkunastu kosztownych repetycjach **zrywał kontrakt z artystami, których uważał za nienadających się do danej roli i angażował nowych.** Pociągało to za sobą nowe, olbrzymie koszta. Nawet statyści zmieniali się podczas nakręcania obrazu. Po trzydziestej próbie reżyserowi wydawało się, że ta lub owa scena źle wypada. Zwalniał więc wszystkich statystów, nie troszcząc się o to, kto wypełni zawarty z nimi kontrakt i **rozpoczynał zdjęcia na nowo z nowymi statystami.**

Przy takiej metodzie pracy nic dziwnego, że **„Sen nocy letniej" kosztował przeszło trzy miljony dolarów.** Nie ulega wątpliwości, że Reinhardt stworzył arcydzieło. Ale to nie był film dla mas. I dlatego **„Sen nocy letniej" zrobił klapę**

Ale nietylko w dziedzinie filmowej nie powiodło się znakomitemu reżyserowi. Jednocześnie prawie ze „Snem nocy letniej" Reinhardt inscenizował misterjum Werfla p. t. **„Ziemia Obiecana".** Pieniędzy na ten cel również mu nie zabrakło. Stronę finansową wzięła na siebie **Opera Manhattan.** Powstał nawet specjalny komitet z prof. Albertem Einsteinem na czele, który **zbierał fundusze na ten cel.** Dyrekcja wspomnianej opery wyasygnowała **40 tysięcy dolarów, jeden z bardzo bogatych przemysłowców ofiarował 150 tysięcy dolarów**

Zabrano się do roboty. Rozpoczęły się repetycje. Ale Reinhardt przeprowadza niezliczoną ilość prób. Na każdej próbie nowe zmiany. Gdy wydaje się, że wszystko idzie już jaknajlepiej, **nagle Reinhardt każe wszystko zmienić.** Rozpoczynają się nowe próby według zmienionego egzemplarza sztuki, wydatki rosną, finansiści stają się niecierpliwi itd

A o premjerze — ani słychu, ani dychu!

W grudniu ubiegłego roku gazety amerykańskie zamieściły wiadomość, że **premjera „Ziemi Obiecanej" w kapitalnej reżyserji Reihardta odbędzie się w połowie stycznia.** Potem przesunięto termin premjery znowu o miesiąc — do **połowy lutego.** W lutym Reihardt, doszedłszy do wniosku, że niektóre sceny nie wypadają jeszcze należycie, postanowił przeprowadzić jeszcze kilka prób. Pisma amerykańskie doniosły, że **premjera odbędzie się w marcu.** Tymczasem marzec minął, a o premjerze znowu ni, nie słychać.

Dotychczas inscenizacja misterjum Werfla kosztowała już 350.000 dolarów! Nikt już nie chce dać więcej ani grosza. Franciszek Werfel stracił już nadzieję, że utwór jego zostanie kiedykolwiek wystawiony na scenie, opuścił Amerykę i wrócił do Wiednia. Obecnie krążą pogłoski, że jeśli Reinhardt kiedykolwiek wystawi sztukę Werfla, to w każdym razie **nie wcześniej niż na jesień...**

O ile więc przed rokiem królowie ekranu oraz sceny zasypywali Reinhardta propozycjami, o tyle teraz **stronią od niego, nie dlatego, że jego inscenizacje są złe, gdyż Reinhardt posiada w dziedzinie sztuki ustaloną opinję jednego z największych reżyserów świata, ale poprostu dlatego, że jest za drogi.** Nawet Ameryka nie może sobie pozwolić na to, ażeby jeden film kosztował przeszło trzy miljony dolarów.

Minęły już czasy, gdy płacono krociowe sumy „gwiazdom" i „gwiazdorom". **Marlena Dietrich,** która za dwa, trzy filmy rocznie otrzymywała 750 tys. dolarów, obecnie zgadza się w Londynie, dokąd przeniosła się wraz z córką, na sumę 3000 funtów za obraz. W najbliższym czasie Marlena Dietrich wystąpi również w filmie pewnej wytwórni wiedeńskiej, która za ten występ zapłaci znakomitej artystce **tylko 75.000 szylingów.**

Zmieniły się czasy, a wraz z nimi również gaże... Film staniał. Oto kilka cyfr, charakteryzujących bilanse filmowe. —

Znany obraz wiedeński **„Epizod" z Paulą Wesely** kosztował nie o wiele więcej ponad 300.000 franków szwajcarskich, czyli **około pół miljona złotych.** Koszty inscenizacyjne były naogół niewielkie, albowiem akcja filmu toczy się przeważnie w Akademji sztuk pięknych pozatem w kawiarnich i zamkniętych lokalach. Wszystkie zdjęcia robiono na miejscu, w Wiedniu. Lwią część wydatków pochłonęły gaże dla artystów, bo około 125 tysięcy franków.

„Bal w Savoyu" z Hansem Jarayem i Gitą Alpar kosztował już znacznie drożej, bo przeszło dwa razy tyle. Sam balet w tym obrazie kosztował przeszło sto tysięcy. Gita Alpar otrzymała 60.000 franków. Hans Jaray — 30.000.

Znacznie droższe są, oczywiście, **filmy amerykańskie.** Najmarniejszy obraz amerykański kosztuje conajmniej — **300.000 dolarów,** a filmy tak zwane monumentalne pochłaniają nieraz miljon, półtora miljona i nawet dwa miljony dolarów!... Ale — jak wiadomo — **rekord pobił film Reinhardta, „Sen nocy letniej" który pochłonął przeszło trzy miljony dolarów!...** Reinhardt za swą pracę w tym obrazie otrzymał 200 tysięcy dolarów...

N. T.

Załoga m|s „Batory"

Skład personalny załogi nie jest bynajmniej rzeczą obojętną ani dla sławy statku, ani dla jego przyszłości, ani, przechodząc do kategoryj handlowych — dla jego eksploatacji.

Ton załodze nadaje kapitan. Jeśli jest to indywidualność odrębna, potrafi na podwładnych swych wycisnąć piętno tak głębokie, że pozostanie ono przez całe życie i odcinać się będzie wyraźnie w sposobie pracy, w stosunku do niej, w przywiązaniu do statku, w traktowaniu pasażera i t. p. Takim kapitanem, jest popularny w Polsce **kapitan M/S „Batory" — Eustazy Borkowski.** „Stary wilk morski" — od **przeszło 35 lat pływa po morzach świata, zdobywając niebylejakie doświadczenie w kierowaniu statkiem.** Poza zaletami czysto fachowemi, **kapitan Borkowski, prawie polyglota, bo władający 11 językami,** cieszy się zasłużoną sympatją zarówno załogi, jak pasażerów. Odznaczony Krzyżem Zasługi za wyratowanie niemieckiego parowca, kapitan Borkowski posiada pozatem szereg różnych odznaczeń, zdobytych w czasie swej wytrwałej służby na morzu.

Tuż obok kapitana Borkowskiego wymienić trzeba zastępców jego i pomocników: **Bomba Franciszek,** starszy mechanik ma już za sobą 28 lat pracy zawodowej i do służby na statku przeszedł ze stanowiska szefa służby technicznej komendy portu wojskowego Gdynia. Dwaj młodzi oficerowie — **Meissner Tadeusz,** zdolny pisarz, który odbył podróż dookoła świata na „Darze Pomorza" i **Zelwerowicz Stanisław,** syn znanego aktora, odznaczony Krzyżem Zasługi za ratowanie statku. Intendentem M/S „Batory" został **B. Korcyn-Żukowski,** który kończył szkołę morską w Petersburgu i w swych licznych podróżach na różnych statkach objechał dosłownie cały świat. Spośród „szaraków" załogi, których wartości osobiste nie pozostają bez wpływu na sprawność działania aparatu okrętowego, warto wspomnieć o sterniku **Budziszu,** rybaku kaszubskim od wielu pokoleń, który nie chce opuścić koła sterowego i pozostaje na tym ważnym stanowisku na statkach Linji od wielu lat i wreszcie o osobie niewidocznej dla pasażera, a tak bardzo ważnej, jaką jest **kucharz na statku. Meicer Stanisław,** którego uczestnicy wycieczek morskich pamiętają z podróży na statku „Kościuszko", nic nie mówi o swojej przeszłości i kwalifikacjach: oceni je każdy, kto, jadąc na M/S „Batory", spożyje smacznie ugotowany i doskonale przyprawiony posiłek.

Nazwy hotelów

mają swoją specyficzną symbolikę i barwę

Niema stolicy czy większego miasta w Europie, niema miejscowości kuracyjnej czy turystycznej o rozgłosie światowym, któreby nie posiadały hotelów czy palace'ów hotelowych o imponujących nazwach: Imperial, Bristol, Savoy, Metropol ewentualnie Carlton, Grand-Hotel zwyczajnie lub z dodatkiem Royal. Nazwy te spotykamy równie dobrze w Lizbonie, Madrycie, Paryżu, Berlinie czy Kopenhadze, Sztokholmie lub nawet egzotycznych nieco miastach bałkańskich np. w Belgradzie albo w Stambule.

Nazwy hotelów zaliczonych do pierwszorzednych, odwiedzanych przez snobów i bogatych lub utytułowanych gości, mają **dźwięk i znaczenie międzynarodowe.** Jest to coś umownego, coś jakgdyby waluta międzynarodowa o wartości umownej. Przeznaczone dla publiczności międzynarodowej palace'y hotelowe o nazwie **„Savoy" czy „Imperial"** podobne są do siebie w szczegółach urządzenia, zastawy, menu, obyczajów, napiwków, zdawkowej grzeczności, w ogólnej atmosferze hall'ów, sal restauracyjnych, grill roomów etc.

Nazwy hotelów ulegają jednak fluktuacjom i zmianom podsuwanym przez modę. Szablonowe już nieco i trącące czasami przedwojennemi **„Imperial'e" i „Royal'e"** ustępują miejsca innym, bardziej nowoczesnym nazwom. Modę np. nazwy **„Normandy"** zainicjowało powodzenie, jakiem się cieszył w pierwszych latach po wojnie olbrzymi palace pod tem zawołaniem w Deauville. Tu nakazywała moda i snobizm osiedlać się na sezon lipcowo-sierpniowy wybranym z wybranych t. zw. elity towarzyskiej Paryża, Brukseli, Londynu etc. Powodzenie i rozgłos tego palace'u skłoniły hotelarzy do powtórzenia lokalnych wydań „Normandy" na Rivierze, na plażach Atlantyku, w niektórych miejscowościach kuracyjnych.

Swego rodzaju **„epokę" mody hotelowej** stworzył znany i słynny hotelarz londyński, szwajcar z pochodzenia, Ritz Dorobiwszy się majątku na hotelu **„Savoy" w Londynie,** gdzie mogli sobie pozwolić na pobyt i wytworne menu tylko znani i uznani bogacze ew. nowobogaccy, Ritz otworzył szereg hotelów we Francji i Niemczech pod nazwą **„Ritz".** Słynny hotel Ritz w Paryżu przy place Vendôme, dał początek szeregowi „Ritzów" w innych miastach Europy, stał się synonimem elegancji, dobrej kuchni, wytworności, bogactwa. Kto zamieszkał u Ritza, ten w klasyfikacji towarzyskiej i finansowej zajmował odrazu określone miejsce. Wystarczy, aby maharadża Kapurthala, Barody lub miljoner Iks czy Ygrek z Johanesburga albo Kapsztadu czy Batawji zajęli szereg apartamentów w hotelu pod nazwą mniej lub więcej dźwięczną, a nazwa ta stanie się odrazu walorem międzynarodowym na rynku hotelarskim i świadectwem przynależności do elity towarzyskiej dla tego, który w tym a nie w innym palace'u spędza dnie i noce swego pobytu.

Nazwy hotelów mają **swoją symbolikę i swoją barwę,** odbijają się w nich gusty, upodobania, obyczaje pewnych sfer, pewnych okresów historycznych. Małe hoteliki paryskie w dzielnicy Łacińskiej, na lewym brzegu Sekwany, mają zupełnie inną symbolike nazw, niż wielkie palace'y na prawym brzegu. Jakiż to przeskok np. od pachnącego wiekiem XIX czy może końcem XVIII w. **„Hôtel de Tournon" lub „Hôtel de Croix"** do pompatycznego tyt. **„Grand Hotel Lutetia" lub „Hôtel de Ritz".** Jakie czasy — takie nazwy.

M. K.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 3 kwietnia 1936 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Ustawa skarbowa.

Opublikowana w terminie konstytucyjnym (31 marca) ustawa skarbowa na rok 36/37 upoważnia rząd do czynienia wydatków w kwocie łącznej **zł. 2.152 milj., t. j. mniej więcej w kwocie zeszłorocznego budżetu.** Na pokrycie przewidziano wpływy: **z administracji zł. 1.478 milj. + wpłaty przedsiębiorstw — 147 milj. + wpłaty monopolów — 595 milj. zł.**: w roku zeszłym te same pozycje preliminowano odpowiednio na: 1.301: 72 i 630 miljonów; w roku przedostatnim wśród źródeł figurowała nadto pożyczka narodowa. Przypomnieć tu wypada, że równocześnie przedsiębiorstwa PKP i PTT upoważniono do zaciągnięcia kredytów na 90 milj. zł.

Treść ustawy skarbowej w ostatnim dziesięcioleciu ustaliła się już w linjach zasadniczych.

Tradycyjnie figurują w niej przepisy, iż wydatki mogą być w zasadzie dokonywane **tylko na cele i w kwotach rubryk budżetu oraz przepis o budżetowaniu miesięcznem.** Natomiast równie już tradycyjne przepisy o wydatkowaniu sum przez rząd w wypadkach konieczności natychmiastowej wypłaty tym razem odpadły; zastępuje je norma art. 59 (2) nowej konstytucji, wg. której **w wypadkach „konieczności państwowej" wystarczająca dla wydatkowania jest uchwała rady ministrów, która winna być w terminie 7-dniowym oddana do sankcji ustawowej sejmowi, opublikowana i podana do wiadomości NIK.**

Odchylenia od podziału kredytów czyli t. zw. w skarbowości „virement" uregulowano w sposób podobny jak w poprzednim roku: na szereg wyliczonych w ustawie wydatków może być dokonane virement tylko **„w miarę uzyskiwania nadwyżek dochodów".** Jak wiemy — podjęte przez niektórych posłów próby ograniczenia (w sposób zresztą nierzeczowy) virement spełzły, odrzucone przez większość parlamentu.

Tradycyjnie powtórzono przepis o charakterze **funduszu obrotowego — skarbowego kredytu bezprocentowego w Banku Polskim** (naskutek wykupu 2-ej emisji akcji Banku stworzono dlań jak wiadomo nowe możliwości); to samo — o kredytach dla samorządów ograniczeniami, które powtarza się od czasu planu stabilizacyjnego — maxim. **20 proc. dodatków samorządowych do podatków.**

W związku z akcją oddłużenia urzędników — upoważniono ministra skarbu do przelewania z zapasów kasowych na rachunek oddłużeniowy kwot nieprzekraczających oszczędności osiąganych w wydatkach rzeczowo-administracyjnych.

Wprowadzono nową pozytywną regułę, że poza wspomnianemi tu pożyczkami dla samorządów tudzież sumami na oddłużenie urzędników **„nie mogą być dokonywane żadne wydatki z zapasów kasowych lub lokat w bankach".** Jest to ograniczenie t. zw. gospodarki pozabudżetowej.

az.

Upadek przedsiębiorczości prywatnej w Niemczech

W roku 1933 rozwiązano na terenie Rzeszy okrągło 600 towarzystw akcyjnych, w następnym zaś roku — 602 towarzystwa. W roku 1935 zniknęło z rejestru handlowego 356 towarzystw akcyjnych, czyli w ciągu trzech lat 2.058 spółek akcyjnych.

W przeciwieństwie do tak znacznej likwidacji, zakładanie nowych spółek akcyjnych postępowało w bardzo powolnem tempie. W roku 1933 założono 95 nowych spółek akcyjnych, w roku 1934 — 61, a w roku 1935 zaledwie tylko 41.

Po jednej stronie mamy więc przeszło 2.000 likwidacyj, po drugiej stronie niecałe 200 nowozałożonych spółek. Stosunek ten świadczy dobitnie o ciasnocie kapitałów na rynku niemieckim, a w szczególności o niepomyślnej sytuacji przedsiębiorstw prywatnych.

Realizacja uchwał narady gospodarczej

Przygotowywanie rozporządzeń w sprawach uzgodnionych między rządem i sferami gospodarczemi

Według informacyj ag. „Iskra", **prace nad rozpatrzeniem i zbadaniem wskazań, uchwalonych na naradzie gospodarczej, przeprowadzane w poszczególnych resortach ministerjalnych, dobiegają końca.**

Prace te szły przedewszystkiem w kierunku **posegregowania rezolucyj** na sprawy, które mogą być załatwione we własnym zakresie ministerstw i na sprawy, wymagające dla ich zrealizowania rozporządzeń Rady Ministrów lub uchwał ciał ustawodawczych.

Oczywiście mowa tu o sprawach uzgodnionych między czynnikiem rządowym a przedstawicielami życia gospodarczego na naradzie gospodarczej. **Postulaty nieuzgodnione na tej naradzie będą jeszcze przedmiotem ściślejszych rozważań w rządzie.**

W ministerstwie skarbu odbyła się onegdaj w sprawie realizacji uzgodnionych postulatów międzyministerjalna konferencja, na której przedyskutowano sposób realizacji rezolucyj, powziętych na naradzie gospodarczej, oraz ustalono terminarz najbliższych prac w tym zakresie.

Należy więc oczekiwać, że **w najbliższym czasie poszczególne resorty ministerjalne przystąpią do opracowywania rozporządzeń i zarządzeń ministerjalnych w sprawach, których rozstrzygnięcie leży w ich kompetencji.**

Nowy radca Zw. Przemysłu Włókienniczego

w Izbie warszawskiej. — Ucieczka przemysłu łódzkiego na prowincję

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem **celem wyboru jednego radcy do warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej** na miejsce zmarłego przed niedawnym czasem dyr. Laurysiewicza, reprezentującego w Izbie Związek.

Zebranie, odbyte pod przewodnictwem komisarza wyborczego, inż. Grobelskiego, nacz. wydz. przemysłowego starostwa warszawskiego, jednogłośnie desygnowało na stanowisko radcy Izby warszawskiej b. dyr. Związku, obecnego komisarza sądowego Zakładów Żyrardowskich — **inż. Wł. Środnickiego.**

**

Na marginesie zebrania dyrekcja Zw. zakomunikowała zebranym, iż stoiska dla przemysłu włókienniczego na tegorocznych Targach Poznańskich zarezerwowane będą tylko do 4 b. m.

Odbyło się wczoraj również zebranie zarządu Związku, na którem omawiano sprawę **opinjowania podań o przywóz wrzecion za cłem ulgowem.** Tego rodzaju podania w zasadzie winny być zawsze kierowane bądź do odpowiedniej Izby Przemysłowo-Handlowej, bądź czołowej organizacji tej branży dla zaopinjowania, w praktyce jednak **tylko część podań przedstawiana była Związkowi.** Z tych względów zarząd Związku na wczorajszem posiedzeniu postanowił **w przyszłości wogóle nie opinjować tego rodzaju podań.**

Pozatem na zebraniu przedstawione było sprawozdanie z dotychczasowych **badań Związku nad przemysłem anonimowym w Łodzi i okolicy.** Postanowiono kontynuować te badania ze specjalnem zwróceniem uwagi na **zjawisko wędrówki przemysłu łódzkiego na prowincję.**

Trudności w imporcie odpadków bawełnianych

Próby nawiązania kontaktu z nowemi rynkami dostawczemi zawiodły

Łódzki rynek odpadków bawełnianych stoi obecnie pod znakiem dwóch faktów, które kształtują konjunkturę: **1) pod znakiem zwyżki cen i 2) próby nawiązania stosunków importowych z rynkami zagranicznemi.** Zwyżka cen odpadków, wywołana mocniejszą tendencją na rynku surowej bawełny, wyniosła ostatnio **od 10 do 12 punktów.** Na zwyżkę cen odpadków tych wpłynęła również **mała podaż ryngli egipskich w Anglji,** co szczególnie przyczyniło się do wzmocnienia tendencji na ten popularny gatunek odpadków.

Jeżeli chodzi o kwestję nawiązania kontaktu z zagranicą, to naogół próby łódzkich importerów uniezależnienia się od rynku londyńskiego i sprowadzania odpadków bawełnianych z innych krajów **nie udały się.** Zawiodły zwłaszcza próby nawiązania trwalszego kontaktu z rynkiem czechosłowackim. Okazało się, że **ceny czechosłowackich odpadków są prawie o 3 procent wyższe,** pomimo zatem długotrwałych pertraktacyj **do tranzakcji nie doszło.**

Nadarzyła się również ostatnio okazja nawiązania kontaktu bezpośrednio z firmami amerykańskiemi na dostawę **oryginalnych odpadków amerykańskich.** Odpadki te są pod względem jakości bardzo dobre, znacznie lepsze, aniżeli odpadki angielskie, jednakże wysokie **ceny i tu uniemożliwiły tranzakcję.**

Sytuacja wewnętrzno-rynkowa w dniach ostatnich uległa zmianie. W pierwszym tygodniu po zakończeniu strejku włókienniczego **obroty na rynku odpadków bawełnianych były bardzo duże, obecnie jednak spadły do minimum,** ponieważ rynek wkroczył już w okres przedświąteczny.

Zagadnienia importowo-prawne, które dotychczas tak bardzo ciążyły na rynkach odpadków bawełnianych, powoli zaczynają się upraszczać. Naskutek starań zainteresowanego kupiectwa ministerstwo rozpatruje obecnie projekt **rozszerzenia ulgowego importu bawełny i odpadków również dla handlarzy odsprzedających surowiec przemysłowi nakładowemu nieposiadającemu maszyn.**

Projekt ustawy o podatku korporacyjnym

Wytyczne projektu opracowane być mają jeszcze w ciągu kwietnia

Odbyło się posiedzenie komisji podatkowej łódzkiej izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, na którem wicedyrektor dr. Sand, omawiając działalność komitetu podatkowego przy min. skarbu, scharakteryzował przytoczony już przez nas projekt ustawy o podatku korporacyjnym od osób prawnych, który zastąpiłby dotychczasowe przepisy ustawy o podatku dochodowym. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż intencją wnioskodawców jest opracowanie zasad tego projektu w tak przyspieszonem tempie, aby jeszcze w końcu kwietnia mogły wejść pod obrady ściślejszego komitetu, który zająć ma się ustaleniem wytycznych omawianej reformy.

Następnie komisja rozpatrzyła szereg bieżących spraw podatkowych m. in. kwestję stosowania w praktyce przepisów o zryczałtowaniu podatku obrotowego dla drobnych płatników, kwestje sporne wyłaniające się na tle stosowania ustawy o opłatach stemplowych oraz wyłączenia z pod opodatkowania t. zw. zysków sanacyjnych u osób prawnych.

Ustawa o sanacji włókiennictwa angielskiego uchwalona

Z Londynu donoszą, iż **Izba Gmin przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy, zmierzający do poprawy sytuacji przemysłu bawełnianego drogą zmniejszenia liczby wrzecion. Jak wiadomo, chodzi tu o zniszczenie 10 miljonów przestarzałych wrzecion.**

O 31 proc. podniósł się eksport Czechosłowacji do Palestyny

Wywóz towarów czeskosłowackich do Palestyny w roku 1935 osiągnął 67.7 miljn. koron czeskich, czyli o 31 proc. więcej aniżeli w roku 1934. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wywóz do Palestyny w roku bieżącym przekroczy 100 miljn. koron czeskich, co zawdzięczać należy wzmożonej propagandzie wyrobów czeskosłowackich oraz nawiązaniu ściślejszych stosunków z importerami palestyńskimi.

Ubytek złota w Banku Włoch

Agencja Havasa donosi o odbytem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku Włoch, na którem gubernator Banku Azzoli omówił sytuację instytucji emisyjnej w roku 1935. Na wstępie gubernator oświadczył, że w dniu 31 grudnia ub. r. zapas złota w Banku Włoch wynosił 3.027 miljonów lirów, zobowiązania zaś zagranicy 367 milj. lirów. W dniu 10 grudnia ub. r. zapas złota w Banku Włoch wynosił 4.025 milj. lirów, rezerwy zaś dewiz zagranicznych 413 milj. lirów. Obieg w końcu r. ub. sięgał 15.547 milj. lirów wobec 15.425 milj. lirów w dniu 10 października ub. r.

Gubernator Azzoli tłomaczy spadek zapasu złota w Banku Włoch przez konieczność płacenia złotem za zakupy zagranicą oraz jako skutek zastosowania sankcji wobec eksportu włoskiego. Gubernator podkreślił jednak, że rezerwy złota nie obejmują ilości kruszcu, ofiarowanego przez ludność państwa. Zaznaczyć jednak należy, że nie wymienił on wysokości tych dobrowolnych ofiar ze strony ludności.

Wzrost produkcji światowej

Miesięczny biuletyn statystyczny, wydawany przez Ligę Narodów stwierdza wzrost wytwórczości w ostatnim kwartale 1935 roku. — Wobec odpowiedniego okresu roku 1934 wzrost wytwórczości przemysłowej podniósł się procentowo: w Stanach Zjednoczonych o 28 proc., w Belgji i Niemczech — 19%, w Czechosłowacji — 18%, w Kanadzie — 17%, w Austrji — 13%, na Węgrzech — 9%, w Japonji, Norwegji i Anglji — 8%, w Danji — 6%, w Chili — 5%, w Polsce — 4%, we Francji i Holandji — o 2%.

Ustawy i rozporządzenia

Ukazał się Nr. 24 „Dziennika Ustaw R. P." z datą 31-go marca b. r. Opublikowano w nim m. inn. następujące

ROZPORZĄDZENIA

o charakterze gospodarczym:

rozp. ministra skarbu z dnia 19-go lutego r. b., wydane w porozumieniu z ministrami: rolnictwa i reform rolnych oraz spraw wewnętrznych — o klasyfikacji gruntów pod lasami (pozycja 193);

rozp. ministra skarbu z dnia 28 marca b. r. o wypuszczeniu I-ej serji 4 proc. państwowej renty złotej (poz. 194);

rozp. ministra skarbu z dnia 28 marca b. r. w sprawie zmiany rozp. ministra skarbu z dnia 3-go kwietnia 1935 roku o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników „Polskiego Monopolu Tytoniowego", „Państwowego Monopolu Spirytusowego" i „Polskiego Monopolu Solnego" (poz. 195).

Rynek pieniężny

Notowania walut anglosaskich na giełdzie warszawskiej nie uległy wczoraj zmianom. Kurs dewizy na Londyn utrzymał się na poziomie 26.31 a kabla na Nowy Jork na poziomie 5.31. Natomiast **waluty złote miały tenedencję nieco mocniejszą.** Dewiza na Amsterdam zwyżkowała o 25 punktów do 360,75, zaś dewiza na Zurych o 15 punktów do 173.05.

Bank Polski płacił wczoraj za dolary 5.28 (bez zmiany), za funty 26.17, to jest o 1 punkt niżej.

Na rynku łódzkim notowania walut kształtowały się zniżkowo. Dolar w sprzedaży 5.30, w kupnie 5.28. funt — 26.35 — 26.30. dolar złoty 9.05 — 9.03, rubel złoty 4.85 — 4.80. **Mocniejsza niecą była natomiast marka niemiecka,** którą oddawano po 1.42, kupowano po — 1.40.

Kurs papierów wartościowych nadal kształtował się zwyżkowo. Na giełdzie warszawskiej poż. stabilizacyjną notowano po **62,38 i 63.00** za drobne odcinki, w Łodzi po **62.50** w sprzedaży i **62.25 w kupnie, dolarówka — w Warszawie 50.50 (kurs zamknięcia), w Łodzi 51.50 w żądaniu, 50.50 w płaceniu. Podniosły się nieco również 5 proc. L. Z. m. Łodzi, za które żadano 47.50, płacono 46.75.**

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach zwiększonych. — Znaczną poprawę wykazały dewizy na Amsterdam i Zurych. Notowano: Amsterdam 360.75 (+25), Bruksela 89.85, Londyn 26.31, Nowy Jork 5.30,88, Nowy Jork-kabel 5.31, Oslo 132.15, Paryż 35.01, Praga 21.96, Zurych 173.05 (+15). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 137, szyling austrjacki 98, korona czeska 19.37, frank francuski 35, frank szwajcarski 173, gulden gdański 100, leje rumuńskie 3.23, pengö węgierskie 94, łaty łotewskie 129.25, funty angielskie 26.34, funty palestyńskie 26.30, dolar gotówkowy 5.30,50, rubel złoty 4.81, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.35. bilon 0.66. Bank PPolski płacił za banknoty dolarowe 5.28

AKCJE. Dla akcyj tendencja była utrzymana. Notowano: Bank Polski 96—95.75 (—25), Cukier 23.50 (+25), Węgiel 11, Lilpopy 9.10. Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane: Bank Handlowy w Warszawie XVI emisja 40, Ostrowiec 25.50.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja w dalszym ciągu była mocniejsza, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjną i 5 proc. WaWrszawy nowemi. Notowano: 4 proc. dolarowa 49.75—50.50(+200), 5 proc. konwersyjna 59.75, 5 proc. kolejowa 55.50 (+25), 6 proc. dolarowa 54.50 (+150), 7 proc. stabilizacyjna 62.38 (+38), odcinki po 500 dolarów 63—62.88 (+38), 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 90, 4 i pół proc. listy ziemskie 44.25—43.75, listy zastawne poznańskie 39 (+50), w złotych w złocie 41—41.25 (+25), 5 proc. Warszawy nowe 53.50—53.88 — 53.75 (+50), odcinki po 1.000 zł. 54.25, 5 proc. Łodzi nowe 46.75 (—100), 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 53.75 (+25). Tranzakcje drobne dokonane a nienotowane: 8 proc. dillonowska 91.50—91, 7 proc.śląska 66.75—67.50, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 5.000 złotych — 45, odcinki po 1.000 zł. — 46, odcinki po 500 złotych — 50.50, 6 proc. obligacje m. Warszawy VI emisja 56 (—50)

W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. budowlana 26.75—26.90—27 (+25), 4 proc. inwestycyjna 53.25

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano: dolary 5.32, dolarówka — 48.50 — 48.00, poż. stabilizacyjna 62.75—62.50, Pożyczka konwersyjna 60.00—59.75, Bank Polski 96.00—95.50, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 48.15 — 47.80. Tendencja mocniejsza.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: żyto 14.50—14.75, pszenica 21.75—22.00, pszenica zbierana 21.50—21.75, jęczmień 15.00—16.00, jęczmień browarowy 15.00—15.25, owies 16.00—16.25, owies zbierany 15.50—16.00, mąka żytnia 1) 19.75—20.25, mąka żytnia 2) 21.50—22.50, pszenna 33.50—35.50, otręby żytnie 10.75—11.00, otręby pszenne 11.00—11.25, otręby pszenne grube 11.50—11.75, rzepak 41.00—42.00, groch Victoria 27.00—30.00, makuch lniany 17.00—18.00, makuch rzepakowy 14.50—15.50, koniczyna czerwona 110.00—150.00, koniczyna biała 70.00—100.00, ziemniaki 4.5—5.00, wyka 26.00—28.00, peluszka 25.00—27.00, seradela 21.00—23.00, siemie lniane 33.00—40.00, łubin niebieski 11.00—12.00, łubin żółty 13.50—14.50

Po reformie walutowej w Z.S.S.R.

Zmiana kursu rubla nie wpłynie na zmniejszenie obrotów polsko-sowieckich

Z dniem 1 kwietnia r. b. weszło w życie rozporządzenie rady komisarzy ludowych z dnia 14 listopada 1935 r., wprowadzające **nowy kurs rubla na terenie całej Rosji Sowieckiej.** Bezpośrednio przed datą wejścia w życie tego rozporządzenia ukazało się rozporządzenie wykonawcze, ustalające szczegóły tej reformy. Rozporządzenie ustala nowy kurs rubla sowieckiego na 3 fr. francuskie, tak, iż **rubel ten równy będzie mniej więcej jednemu złotemu.** Kurs ten dotyczy **wszystkich operacyj walutowych oraz wszystkich wewnętrznych obrachunków organów sowieckich handlu zagranicznego.** Jednocześnie rosyjski Bank Państwa upoważniony został do ustalenia z dniem 1 kwietnia r. b. swych zapasów dewizowych już na podstawie nowego kursu waluty sowieckiej. Oczywista, **wszystkie tranzakcje handlowe „Torgsinu" oraz ceny w walutach zagranicznych uległy likwidacji,** co oznacza poważne skurczenie siły nabywczej walut zagranicznych na terenie Rosji.

Zaznaczyć należy, że **handel zagraniczny Sowietów z szeregiem państw, a więc i z Polską zarządzeniami temi nie został dotknięty, ponieważ rozliczenia z tego tytułu w przeważającej mierze dokonywane są w walutach obcych.** Z tego też powodu nie można rubla sowieckiego jako waluty porównywać do walut innych krajów. Jest to raczej **waluta wewnętrzna,** której siła nabywcza również przez ustalenie nowego kursu nie uległa zmianie. Częściowo możnaby porównać rubla sowieckiego z marką niemiecką, której kurs w kraju, jak wiadomo jest chroniony przez działalność specjalnego urzędu dla spraw dewizowych przy Banku Rzeszy.

Sytuacja w obrotach z zagranicą mogłaby ulec zmianie tylko wówczas, gdyby rząd sowiecki, opierając się na zarządzeniu z dnia 1 kwietnia przeprowadził przeliczenie swych tranzakcyj w dziale handlu zagranicznego również na walutę rublową. Narazie jednak **rząd Sowietów nie rozważa tego rodzaju projektów.** Rozporządzenie wykonawcze zaznacza, że **przerachowanie obrotów przedstawicielstw firm zagranicznych,** pracujących na terenie Rosji, dla potrzeb opodatkowania **ma nastąpić na podstawie nowego kursu rubla.** Nie została natomiast dotąd ustalona **sprawa zapłaty wszelkiego rodzaju taryf i opłat w konwencjach międzynarodowych,** ustalonych w rublach złotych. Dotyczy to np. opłat patentowych, pocztowych, międzynarodowych taryf kolejowych i t. d. Rząd sowiecki nie wyraził swych zamiarów co do obniżenia tych opłat w stosunku do zdewaluowanego rubla, ale jednocześnie nie wydał żadnego rozporządzenia, utrzymującego te opłaty w dotychczasowej wysokości, t. j. opierając je w dalszym ciągu na rublu złotym.

Dla handlu zagrancinzego ZSSR z Polską reforma walutowa w Rosji nie posiada może zasadniczego znaczenia gospodarczego, ale niewątpliwie odgrywa pewną rolę handlowo-techniczną. Wprowadzenie nowego rubla poprzedzone zostało, jak wiadomo, szeregiem posunięć w dziedzinie handu zagranicznego. Nastąpiła bowiem pewna **decentralizacja dotychczasowego monopolu państwa,** przez upoważnienie organizacyj branżowych, pracujących na terenie Rosji do bezpośredniego prowadzenia tranzakcyj handlowych z zagranicą. M. in. **organizacje te mają prawo wystawiać weksle niezbędne dla bezpośredniego handlu z zagranicą.**

W żadnym razie natomiast ustalenie nowego rubla **nie wpłynie na zmniejszenie obrotów polsko-sowieckich,** które ostatnio nawet wykazują **pewną tendencję do zacieśniania się i pogłębiania.** Wyrazem tego są z jednej strony ostatnie zamówienia rosyjskie dla ciężkiego przemysłu polskiego, z drugiej zaś bardzo liczny udział kupców polskich w wiosennych aukcjach futrzanych w Leningradzie.

Handlowa i przemysłowa działalność

przedsiębiorstw konfekcyjnych z punktu widzenia wymiarów podatkowych

W związku z kwestją ustalenia charakteru czynności przedsiębiorstw, zajmujących się sprzedażą konfekcji, łódzka Izba Przem. - Handlowa wydała następującą opinję:

Faktem jest, iż przedsiębiorstwa sprzedaży konfekcji zniewolone są na żądanie klienteli przeprowadzać w sprzedawanym towarze niektóre **drobne zmiany i poprawki,** uwarunkowane koniecznością indywidualnego dostosowania towaru konfekcyjnego do potrzeb danego nabywcy. Z tego też powodu **czynność, polegającą na skracaniu, zdłużaniu i zwężaniu sukien i płaszczy oraz przyszywaniu guzików uważać należy jako czynność, odpowiadającą praktyce zwyczajowej i posiadającą handlowy charakter przygotowawczy,** gdy dotyczy ona towaru, poza tem w gotowym już stanie przeznaczonego do sprzedaży. Jeśli więc w takim tylko zakresie pracuje istniejący przy przedsiębiorstwie sprzedaży konfekcji warsztat, zatrudniający nawet osobno siły wykwalifikowane, zajmujące się uskutecznianiem owych drobnych poprawek, istnienie owego warsztatu **nie może stanowić przeszkody dla zakwalifikowania obrotów jako handlowych.**

W wypadku natomiast, gdy przeróbki dokonywane są sposobem warsztatowym nie celem przystosowania towaru konfekcyjnego w drodze wymienionych drobnych poprawek do potrzeb indywidualnego nabywcy, lecz **dla masowego przystosowania starego zapasu towarów do nowszego fasonu sezonowego — podobną czynność uznać należy jako przemysłową.**

Doskonały stan finansów angielskich

Trzy miljony funtów nadwyżki budżetowej

Wpływy budżetowe Wielkiej Brytanji w roku 1935/36, zakończonym w dniu 31 marca b. r. wyniosły 752.920,1 tys. ft., wydatki zaś 749.979,4 tys. ft. W ten sposób nadwyżka budżetowa wyniosła 2.940,7 tys. ft. Zaznaczyć należy, że w wydatkach uwzględnioną została suma 12.466,2 tys. ft., która poszła na amortyzację zadłużenia państwowego. Należy przypomnieć, że jeszcze przed tygodniem bieżące zestawienie wykonania budżetu wykazywało nadwyżkę wydatków nad dochodami w wysokości ok. 7 miljn. ft. W ten sposób w ciągu ostatniego tygodnia roku budżetowego nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła około 10 miljn. ft.

W preliminarzu budżetowym, złożonym w kwietniu ubiegłego roku kanclerz skarbu Neville Chamberlain przewidywał dochody w wysokości 734,5 miljn. ft., wydatki zaś w wysokości 734 miljn. ft., przyczem nie przewidywano żadnej spłaty długów. W ten sposób w porównaniu z przewidywaniami poważnie wzrosły zarówno wydatki, jak i dochody i możliwa się stała częściowa spłata zadłużenia.

Podane liczby świadczą o doskonałym stanie angielskich finansów publicznych.

Dług płynny Wielkiej Brytanji wynosi w chwili obecnej 782.170 tys. ft. wobec 833.380 tys. ft. przed rokiem.

W okresie sprawozdawczym wydatki na cele wojenne wyniosły 136.949 tys. ft., wobec 124.250 tys. ft. przewidywanych w budżecie.

Bezdeficytowe zamknięcie jeszcze jednego roku budżetowego Wielkiej Brytanji, uzyskanie poważnej nadwyżki, wzrost dochodów ponad sumy preliminowane oraz częściowa amortyzacja długu — świadczą o dobrym stanie finansów angielskich i przyczynią się niewątpliwie w dalszym ciągu do wzrostu prestiżu gospodarczego Wielkiej Brytanji na świecie.

Umowa handlowa z Holandją

podpisana została w Hadze

Warszawa, 2 kwietnia.

(PAT). W ostatnich dniach podpisane zostały **w Hadze między Polską i Holandją umowy handlowe celna i kontyngentowa.** Umowy te stanowia uzupełnienie beztaryfowego traktatu handlowego z roku 1924 i wchodza na miejsce dotychczasowych układów taryfowego i kontyngentowego z dnia 11 grudnia 1933 r. **W umowie taryfowej. która wejdzie w życie prawdopodobnie w drugiej połowie maja, powtórzone sa z małemi wyjątkami zniżki celne, przyznane w 1933 roku. Pozatem jednak umowa zawiera pewne zniżki i konsolidacje, nieprzewidziane w poprzednim układzie.** W umowie kontyngentowej oba kraje zapewniły sobie wzajem kontyngenty przywozowe na wszystkie ważniejsze artykuły oraz udzieliły szeregu kontyngentów gwarancyjnych na wypadek rozszerzenia reglamentacji handlu zagranicznego.

Naogół biorąc, umowy dają Polsce możliwości zwiększenia wywozu do Holandji szeregu artykułów rolniczych, przedewszystkiem zbóż oraz pozwalają na zachowanie dotychczasowych rozmiarów, a w **niektórych wypadkach na zwiększenie wywozu artykułów przemysłowych i drewna. Należy również podkreślić, że umowa stwarza dla Polski pewne możliwości zwiekszenia eksportu do Idyj Holenderskich** w zakresie artykułów reglamentowanych przez ten kraj, co powinno zwrócić wieksza uwagę naszych eksporterów na ten pojemny rynek zamorski.

Rokowania gospodarcze z Węgrami zakończone

Parafowanie dodatkowej umowy handlowej

Budapeszt, 2 kwietnia.

(PAT) Wczoraj późnym wieczorem zakończono tu obrady komitetu studjów dla badania stosunków gospodarczych polsko - węgierskich. Po zakończeniu rokowań wydano następujący komunikat:

„Rokowania gospodarcze, które toczyły się pomiędzy delegaciami polską i węgierską początkowo w Warszawie, następnie w Budapeszcie, zakończono wczoraj wieczorem **parafowaniem protokułu dodatkowego do polsko-węgierskiej umowy handlowej oraz kilku innych porozumień, mających na celu pogłębienie wzajemnej wymiany handlowej miedzy Polską i Węgrami.** Delegacja polska opuściła dziś rano Budapeszt, udając się spowrotem do Warszawy".

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWYW JORK. Loco 11.56, kwiecień 11.14, maj 11.16—17, czerwiec 10.98, lipiec 10.81, sierpień 10.68, wrzesień 10.55, październik 10.21, listopad 10.18, grudzień 10.19, styczeń 10.22, luty 10.25, marzec 10.28.

NOWY ORLEAN. Loco 11.71, maj 11.11, lipiec 10.76, październik 10.21, grudzień 10.18, styczeń 10.19, marzec 10.25.

LIVERPOOL. Loco 6.49, kwiecień 6.12, maj 6.03, czerwiec 5.95, lipiec 5.89, sierpień 5.78, wrzesień 5.66, październik 5.57, listopad 5.52, grudzień 5.51, styczeń 5.51, luty 5.50, marzec 5.50, kwiecień 5.49, maj 5.49, czerwiec 5.49, lipiec 5.47.

EGIPSKA. Loco 9.19, maj 8.71, lipiec 8.54, październik 8.46, listopad 8.26, styczeń 8.14, marzec 8.08, maj 8.08.

UPPER. Loco 7.42, maj 7.15, lipiec 7.12, październik 6.83, listopad 6.71, styczeń 6.66, marzec 6.66, maj 6.66.

BREMMA. Loco 12.10, maj 11.08, lipiec 11.74, październik 11.74, grudzień 11.74.

ALEKSANDRJA. Sakkelaridis: maj 15.23, lipiec 15.02, listopad 15.01, styczeń 14.73

ASHMOUNI: kwiecień 13.43, czerwiec 13.19, sierpień 12.79, październik 12.26, grudzień 12.04, luty 11.93.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.